

624/122

nie obcinac
zakładać okładek

TADEUSZ JASUDOWICZ

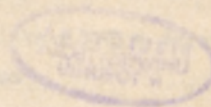
W OBRONIE

DOSTĘPU POLSKI DO MORZA

(na tle sporu polsko-niemieckiego
o prawnomiedzynarodowy status
wód Zatoki Pomorskiej)

Kotto:

"Nie wpuszczam krzywdy na nasz próg -
Tak nam dopomóż Bóg".



S p i s t r e ś c i

strona

Rozdział I

Konflikt morski Polska-NRD w Zatoce Pomorskiej.

Podstawowe fakty i ich konsekwencje.	1
1. Ogólna charakterystyka Zatoki Pomorskiej	1
2. Aneksja przez NRD toru wodnego do Świnoujścia i Szczecina w Zatoce Pomorskiej	5
3. Reakcja władz PRL na bezpodstawne roszczenia NRD - "Rota Szczecińska"	10
	15

Rozdział II

Ocena sporu morskiego między Polską a NRD w świetle podstaw prawnych granicy polsko-niemieckiej oraz stosunków wzajemnych między tymi państwami

1. Podstawy prawne granicy polsko-niemieckiej po II wojnie światowej	18
2. Określenie granicy polsko-niemieckiej oraz podstaw prawnych stosunków wzajemnych między Polską a NRD	26

Rozdział III

Ocena sporu morskiego między Polską a NRD w świetle norm międzynarodowego prawa morza

42

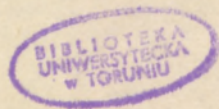
Rozdział IV

Ocena sporu morskiego między Polską a NRD w świetle fundamentalnych zasad powszechnego prawa międzynarodowego

77

I. Zasada suwerennej równości i poszanowania praw

624122



Konystac' na miejscu

K. 249/89

wynikających z suwerenności	79
2. Zasady integralności terytorialnej i nienaruszalności granic	80
3. Zasada powstrzymania się od groźby użycia siły lub jej użycia	82
4. Zasada niemieszania się w sprawy wewnętrzne drugiego państwa	83
5. Zasady poszanowania praw i podstawowych wolności człowieka oraz równouprawnienia i samostanowienia narodów	85
6. Zasada obowiązku współpracy państw zgodnie z Kartą NZ	88
7. Zasada wyłącznie pokojowego załatwiania sporów	89
8. Zasada wykonywania w dobrej wierze zobowiązań wynikających z prawa międzynarodowego	91
Źródła i dokumenty	
1. Grenzverordnung der DDR vom 20 Dezember 1984	96
2. Mapy dotyczące morza terytorialnego NRD	98
3. Pisma środowisk szczecińskich do władz PRL	104
4. Wypisy z dokumentów prawa międzynarodowego	104

R o z d z i a ł I

KONFLIKT MORSKI POLSKA-NRD W ZATOCE POMORSKIEJ. PODSTAWOWE FAKTY I ICE KONSEKWENCJE

I. Ogólna charakterystyka Zatoki Pomorskiej.

Zatoka Pomorska jest szeroko rozwartym zagłębieniem linii brzo-
wej Morza Bałtyckiego w jego południowo-zachodniej części u wybrzeży
Polski i NRD. Cieśninami Dziwna, Świwa i Piana łączy się ona z Zale-
wem Szczecińskim, będąc od niego jakby odgradzona dwiema dużymi wy-
spami Wolin i Uznam, z których pierwsza należy w całości do Polski,
druga zaś - w części wschodniej do Polski, a w części zachodniej do
NRD.

Do charakterystycznych cech hydrograficznych zatoki należy zali-
czyć jej stosunkową płytkość w powiązaniu z intensywnymi procesami
zamykania i zapiaszczania, a więc z tendencją do postępującego spły-
wania. Znaczna część przybrzeżnych wód zatoki - zwłaszcza na północ
i północny wschód od Świnoujścia - mają głębokość około 4 metrów
lub niewiele większą, nie nadaje się dla potrzeb normalnej nowocze-
snej morskiej żeglugi handlowej, a nawet wyklucza racjonalność ja-
kiejkolwiek myśli o zbudowaniu na tych kierunkach sztucznie urządzo-
nych torów żeglugowych. Myśl bowiem taka - w jej realizacji - prze-
kraczałaby możliwości finansowe i inwestycyjne Polski; byłaby sprze-
czna ze zdrową kalkulacją ekonomiczną, tym bardziej że w kierunku
na północny wschód od Świnoujścia prowadzi naturalny tor żeglugowy,
rozpoznany dość dokładnie już od XVIII wieku, uzdatniony dla potrzeb
współczesnej żeglugi znacznym wysiłkiem finansowym i inwestycyjnym
PRL w latach 1967-1969.

I

Nakłady ówczesne sięgały kwoty ca 8 mld zł., nie licząc
znaczących kosztów późniejszej stałej konserwacji toru,
co w warunkach wartości złotego w tanych latach było
sumą olbrzymią.

Ten naturalny szlak żeglugowy prowadzi z obszarów morza otwartego do portu polskiego w Świnoujściu i - tym samym - stanowi również naturalną, jedyną i niezastąpioną drogę dostępu do portu polskiego w Szczecinie, jak również w kierunku odwrotnym - wyjście z polskiego zespołu portowego Szczecin-Świnoujście na morza i oceany świata. Tego rodzaju dogodny szlak może funkcjonować dzięki naturalnej rynnie jakby w dnie morskim, stwarzającej dogodne dla żeglugi morskiej warunki. Między innymi dzięki owym naturalnym i służącym interesom Polski warunkom hydrograficznym polski zespół portowy Szczecin-Świnoujście mógł w swoim czasie sięgnąć po prymat przeładunkowy nad Bałtykiem.

Dodać trzeba, że - poza żywotnym interesem żeglugowym i handlowym - Polska ma, bezpośrednio związane z wykorzystaniem wód Zatoki Pomorskiej, inne ważne interesy ekonomiczne. Wody zatoki tradycyjnie służyły i służą polskiej ludności nadbrzeżnej dla celów rybołówstwa, stanowią ważne źródło jej utrzymania, rozwoju i dobrobytu, w tym gwarancję zaspokojenia podstawowych potrzeb żywnościowych.

I przeciwnie, po stronie NRD nie występują, związane z wodami Zatoki Pomorskiej, żadne żywotne interesy narodowe. Przede wszystkim NRD nie ma dotąd i - jak można racjonalnie przypuszczać - nie będzie miała w przyszłości nad Zatoką Pomorską żadnego portu morskiego. Jej główne porty w Rostocku i w Sassnitz zostały już wcześniej przez NRD rozbudowane i unowocześnione oraz uzyskały wysokiej klasy połączenia autostradowe północ-południe poprzez terytorium NRD z wyjściem na kraje Europy Południowej. Z tymi właśnie portami i z wodami Bałtyku porty te okalającymi związane są żywotne interesy NRD i jej gospodarki morskiej, nie zaś z wodami Zatoki Pomorskiej, służącej - z natury rzeczy - niemal wyłącznie interesom Polski. Zatem żadne interesy żeglugowe i handlowe ani też żadne inne poważniejsze interesy ekonomiczne NRD nie są związane z wykorzystaniem wód Zatoki Pomorskiej.

2

Por. oceny J. Gilasa, Status prawnomiędzynarodowy Zatoki Pomorskiej, przedruk "Techniki i Gospodarki Morskiej" w "Kurierze Szczecińskim" z 12 stycznia 1988 r., s.2.

Ewentualne interesy ekonomiczne NRD można widzieć co najwyżej w płaszczyźnie nieuczciwej konkurencji: przez zablokowanie swobodnego dostępu na morze otwarte polskiego zespołu portowego Szczecin-Świnoujście NRD pozbywa się niewygodnego dla niej rywala, potęgując swą własną moc konkurencyjną i przechwytyując m.in. znaczną część tranzytu idącego dotychczas przez Polskę.

Dodajmy, że - prawnie rzecz biorąc - Zatoka Pomorska nie ma, jak dotąd, specyficznego statusu prawnego. Na zwyczajnych zasadach oba bezpośrednio zainteresowane państwa nadbrzeżne, a więc Polska i NRD, wytyczały na jej wodach swoje przybrzeżne obszary morskie: strefy morza terytorialnego, strefy przyległe, strefy wyłącznego rybołówstwa i strefy szelfu kontynentalnego.

Co więcej, samo prawne pojęcie "zatoki" - tak, jak zostało spreycyzowane w art.7 I Konwencji Genewskiej w sprawie morza terytorialnego i strefy przyległej (cyt. dalej: I KG) z 29 kwietnia 1958 r., i tak, jak jest precyzowane w art.10 ^{KONW} nowiej encji Prawa Morza z Montego Bay z 10 grudnia 1982 r. - nie dotyczy Zatoki Pomorskiej. Zatoka ta nie mieści się w obrębie przyjętej w tych postanowieniach ścisłej definicji: zwróćmy dlatego, że jej brzegi należą do więcej niż jednego państwa, jak też dlatego, że Zatoka Pomorska nie odpowiada w swym ukształtowaniu i w swych wymiarach precyzyjnym kryteriom matematycznym, pozwalającym - zgodnie ze wspomnianymi uregulowaniami - uznać dane zagłębienie linii brzegowej morza za zatokę w rozumieniu międzynarodowego prawa morza.

Według wskazzań prof. Gilasa: "(...) ani ze względu na rybołówstwo, ani też ze względu na bezpieczeństwo takiego portu (którego NRD nad Zatoką Pomorską nie posiada - przyp.TJ) nie ma uzasadnienia dla za-właszczania po stronie NRD części Zatoki Pomorskiej. Po stronie pol-

skiej istniałyby podstawy, by ogłosić należną do niej część zatoki jako morskie wody wewnętrzne, gdyż z jednej strony jest tutaj port Świnoujście, a z drugiej miejscowości Międzyzdroje i Dziwnów. Wody Zatoki Pomorskiej są użytkowane dla celów rybołówstwa, a ponadto bezpieczeństwo nakazuje chronić dostęp do Świnoujścia i tym samym do Szczecina". Autor ten dodaje: "Jako rozwarcie Zatoki Pomorskiej należałoby traktować linię łączącą najbardziej wysunięty wgląd morza cypel na wyspie Uznam w pobliżu miejscowości Peenemünde, a z drugiej strony punkt wybrzeża koło Dziwnowa i wysunąć roszczenie do tej części zatoki, którą określałaby linia prosta łącząca styk granicy lądowej między Polską a NRD z wyżej określoną średnicą ujścia Zatoki Pomorskiej".

3

Ibidem.

Propozycja jest niewątpliwie sama w sobie interesująca. Jak wolno przypuszczać, takowego roszczenia ze strony polskiej nie można by oprzeć na postanowieniach ani I KG z 1958 r., ani też Konwencji Prawa Morza z 1982 r., ponieważ w ich świetle Zatoka Pomorska wcale zatoką nie jest. Trzeba by więc opierać roszczenia tego rodzaju na koncepcji "zatoki historycznej", przy czym byłyby to roszczenia wcale nie tak łatwe do nadania im skuteczności, zważywszy że: 1) tytuł historyczny - wobec nie tak przecież dawnych zmian terytorialnych obejmujących ten obszar - byłby wątpliwy, tym bardziej że PRL nigdy takowego roszczenia dotąd nie wysuwała; 2) tytuł geograficzny - wobec istnienia nad Zatoką Pomorską dwóch państw nadbrzeżnych - również dałoby się kwestionować, skoro koncepcja "zatok historycznych" zwykle bywa odnoszona do zatok, których brzegi należą wyłącznie do jednego państwa; 3) tytuł ekonomiczny - choć najbardziej niepodważalny - nie mógłby być potwierdzony pełną wyłącznością interesów polskich, np. związanych z rybołówstwem czy eksploatacją dna morskiego, lecz co najwyżej ich zdecydowana przewaga nad interesami NRD. Nie wyklu-

ozając zatem sensowności propozycji i potrzeby rozważenia przez kompetentne władze polskie ewentualności praktycznego jej spożytkowania, staram się równocześnie pokazać trudności potencjalne, jakie w toku jej postawienia i realizacji mogą wystąpić.

Co jednak najistotniejsze, pragnę zwrócić uwagę na to, że nawet zastosowanie tej propozycji w żadnym liczącym się stopniu nie eliminuje zasadniczego problemu, jaki powstał i nabrzmiewa odnośnie do statusu wód Zatoki Pomorskiej w stosunkach między Polską a NRD. Gdyby bowiem, kierując się propozycją prof. Gilasa, poprowadzić ową "linię prostą łączącą styk granicy lądowej między Polską a NRD ze średnicą ujścia Zatoki Pomorskiej" (sądzę, że Profesor ma na myśli punkt wyznaczający połowę tej średnicy - uwaga TJ), to by się okazało, że linia ta pokrywa się z linią granicy, przyjętą dla tego odcinka w jednostronnej delimitacji przez NRD mocą ustawy z dnia 20 grudnia 1984 r.

4

Patrz: Gesetzblatt der Deutschen Demokratischen Republik (cyt. dalej: GBl) z 28 grudnia 1984 r., Teil I, nr 37, s. 441, par. I, pkt(2): "(...) von da aus weiter entsprechend einer zwischen der Deutschen Demokratischen Republik und der Volksrepublik Polen zu treffenden Vereinbarung bis zu den Punkten mit den Koordinaten

13. B - 54° 01' 42"	
L - 14° 15' 16"	Staatsgrenze zwischen
14. B - 53° 55' 46"	der DDR und der VRP".
L - 14° 13' 42"	

Zatem w tym samym punkcie niemieckie morze terytorialne przekraczałoby będące rdzeniem sporu tory żeglugowe i taka sama część tych torów byłaby tym morzem objęta. Żywotne interesy żeglugowe i handlowe Polski tak sformułowaną propozycją nie byłyby ochronione. Co innego - i myślę, że właśnie to prof. Gilas miał na uwadze, sądząc o całości jego wywodów - gdyby się tę propozycję bezpośrednio połączyło z prawnymi konsekwencjami "szczęśliwych okoliczności", wchodzących w grę w Zatoce Pomorskiej i obligatoryjnie wymagających uwzględnienia, gdyby więc za punkt rozgraniczenia na średnicy ujścia

Zatoki Pomorskiej przyjąć nie jej środek, lecz punkt położony dalej na zachód, tak by gwarantował objęcie polskimi wodami wewnętrznymi torów żeglugowych na odcinku między średnicą zatoki a wybrzeżem, prowadząc do punktu styku granicy lądowej między Polską a NRD.

2. Aneksja przez NRD toru wodnego do Świnoujścia i Szczecina w Zatoce Pomorskiej.

Wspomnianą ustawą z 20 grudnia 1984 r. NRD rozszerzyła swoje morze terytorialne do 12 mil morskich i dokonała, jak już wspomniano, jego jednostronnej delimitacji. Zgodnie z jej par.4, ustawa weszła w życie z dniem 1 stycznia 1985 r. Wiadomym jest, że za podstawę do mierzenia zasięgu morza terytorialnego przyjęto linię podstawową, oznaczoną w par.21 "Grenzordnung" z 25 marca 1982 r.,

⁵ Patrz: GBl 1982, Teil I, nr 21, s.208.

z uwzględnieniem punktu styku granicy lądowej między Polską a NRD, kątu jej nachylenia na północny wschód oraz zasady linii środkowej, wraz z wykroczeniem - poza linię średnicy ujścia Zatoki Pomorskiej - jeszcze bardziej na wschód i z dodatkowym uwzględnieniem wpływu na zasięg morza terytorialnego NRD niewielkiej wyspy położonej nieopodal Peenmünde.

W rezultacie takiej delimitacji, 3/4 całości toru żeglugowego, łącznie z kotwiczniskiem nr 3 (w całości) i kotwiczniskiem nr 2 (w znacznej części) znalazło się na obszarze nowego niemieckiego morza terytorialnego. Oznaczało to praktycznie pozbawienie polskiego zespołu portowego Szczecin-Świnoujście nieskrępowanej łączności żeglugo-handlowej z obszarami morza otwartego. Na miejsce zasady wolności żeglugi obowiązującej na morzu otwartym weszło prawo nieszkodliwego przepływu, charakteryzujące reżim żeglugi na obcym morzu terytorialnym i wymuszające egzekwowane przez NRD.

Dla nadania skuteczności swojemu ustawodawstwu wewnętrznemu NRD nie powstrzymała się przed interwencjami okrętów wojennych i statków strażniczych oraz stałymi nękającymi lotami helikopterów wojskowych, zwłaszcza w rejonie kotwicznisk polskich, dla uniemożliwienia statkom polskim oraz statkom obcych armatorów prowadzących handel z Polską lub tranzytem przez Polskę swobodnego korzystania z torów żeglugowych i zainstalowanych na nich kotwicznisk. Choć dochodziło do incydentów w związku z podejmowanymi "samorzutnie" w terenie, oddolnie niejako, próbami przeciwstawienia się ze strony polskiej wymuszającym działaniom NRD, działania te okazały się wystarczająco skuteczne.

Nowy, wskazany na mapach i podany do publicznej wiadomości zasięg niemieckiego morza terytorialnego, w połączeniu ze wskazanymi działaniami wymuszającymi i nękającymi, zniechęcał armatorów do korzystania z tak kłopotliwego szlaku morskiego. W szczególnej mierze dotyczyło to statków większych, które - siłą rzeczy - by wejść do portu w Świnoujściu lub płynąć dalej do portu w Szczecinie, musiały być częściowo rozładowywane na kotwiczniskach albo - wypływając z tychże portów - być doładowywane na kotwiczniskach nr 2 i nr 3. Po drugie, status nieszkodliwego przepływu, wraz z uniemożliwieniem normalnego korzystania z kotwicznisk, oznaczał także znaczne ograniczenie możliwości przewozowych statków płynących pod banderą polską. Po trzecie, wobec przepastnego kryzysu gospodarczego PRL, sama polska masa towarowa wysyłana poprzez porty w Szczecinie i Świnoujściu na morza i oceany zdecydowanie się zmniejszyła. Po czwarte, wobec rozwoju przez NRD jej własnych portów, wspólnie z dogodnymi połączeniami autostradowymi, przy jednoczesnym "przyblokowaniu" możliwości żeglugi i handlu Polski, z Polską lub poprzez Polskę, "moce konkurencyjne" portów polskich doznała poważnego osłabienia.

Wszystkie te względy spowodowały znaczący spadek stopnia wykorzystania

nia mocy przeładunkowych zespołu portowego Szczecin-Świnoujście, rozpoczęcie i już znaczne zahamowanie procesu stopniowego "obumierania" obu portów. Oczywiście, wszystko to oznaczało dotkliwie straty ekonomiczne po stronie Polski i druzgocący cios w warunki życia i rozwoju Narodu Polskiego, w szczególnej mierze ludności Pomorza Zachodniego, a zwłaszcza Szczecina i Świnoujścia. Do rzędu "pięknych wspomnień" odeszły czasy, w których Szczecin był największym portem Morza Bałtyckiego pod względem masy przeładunków.

Całkowicie po stronie polskiej straty są już bardzo poważne i wciąż się pogłębiają. Perspektywy na przyszłość są przerażające. Sytuację dodatkowo komplikuje fakt, że ustawa NRD i wymuszające działania tego państwa dla nadania jej pełnej skuteczności równocześnie uniemożliwiają prowadzenie na torach żeglugowych koniecznych i nagląco już potrzebnych prac konserwacyjnych. Postępuje w błyskawicznym tempie, groźny w swych konsekwencjach, proces zamulania i zapiaszczania torów żeglugowych, a w efekcie ich stałe zwężanie się i spływanie. Dawna głębokość 12,8 metra, właściwa dla tych torów, już poważnie się zmniejszyła, a w bliskim czasie dalsze spłykanie się torów nabierze takich rozmiarów, że normalna żegluga zostanie zupełnie uniemożliwiona. Wysiłek finansowy i inwestycyjny Polski z lat 1967-1969 już w znacznym stopniu został zmarnowany. Wysiłek jaki byłby niezbędny już obecnie dla przywrócenia torów do ich optymalnej używalności, byłby przeogromny; perspektywy na czas najbliższy są prawdziwie "czarne".

Problem - poza aspektem czysto gospodarczym i technicznym - ma swoją warstwę społeczną i psychologiczną. Ludność Szczecina, Świnoujścia i Pomorza Zachodniego żyje w atmosferze potęgującego się gorączkowego zaniepokojenia. Jest zaskoczona i przerażona. Narastają lawinowo słuszne pretensje wobec NRD, mogące przerodzić się w jakąś groźną fobię antyniemiecką. Narastają też słuszne pretensje wobec

władz PRL, mogące grozić - niekorzystnymi dla procesu dialogu i porozumienia - niepokojami i wybuchem społecznego niezadowolenia. Ludność ta żyje w atmosferze osamotnienia i pokrzywdzenia. Nie dostrzega bowiem ze strony kompetentnych władz PRL gotowości i umiejętności konsekwentnej obrony najbardziej żywotnych, fundamentalnych interesów tej ludności.

Dodać trzeba, że NRD rozszerzyła swoje morze terytorialne i dokonała jego delimitacji w trybie jednostronnym, nie podejmując próby nawiązania rokowań i zawarcia odpowiedniego porozumienia z Polską, a nawet jakichkolwiek konsultacji z władzami polskimi. Z wyjątkową mocą podkreślić należy, że w tejże ustawie - dokonując delimitacji morza terytorialnego w stosunku do RFN i Danii - NRD z własnej inicjatywy wzięła pod uwagę interesy żeglugowe i handlowe tych państw i powstrzymała się przed nadużywającą realizacją swych 12-milowych roszczeń do terytorium morskiego na kierunku zachodnim i północno-zachodnim. Uwzględniła więc z własnej i nieprzymuszonej woli interes swobodnej żeglugi i łączności portów Danii i RFN, zwłaszcza Lubecki, z obszarami morza otwartego. Potrafiła zachować się tak "dżentelmeńsko" wobec tzw. państw imperialistycznych, członków "agresywnego" Paktu NATO, podczas gdy w stosunku do PRL, współczłonka socjalistycznej wspólnoty państw i "obronnego" Układu Warszawskiego, nadużywając swoje roszczenia wysunęła i ich praktyczną skuteczność siłą wymusiła.

Konkludując, należy stwierdzić, że NRD swymi jednostronnymi działaniami - przyjmując i wprowadzając w życie ustawę z 20 grudnia 1984 r. i wymuszając siłą jej przestrzeganie - wymierzyła zabójczy cios w żywotne interesy narodowe Polski i Polaków, spowodowała już ogromne i wciąż się potęgujące straty materialne po stronie polskiej. Ugodzone śmiertelnie zostały nie tylko fundamentalne interesy polskiej ludności nadbrzeżnej tego regionu - Szczecina, Świnoujścia i Pomorza Zachodniego

Zachodniego, pośrednio także Nadodrza - lecz także poważne interesy Narodu Polskiego w ośrodku. Należałoby przeto z kolei zastanowić się nad kwestią reakcji rządu PRL na jednostronne działania NRD, pamiętając stale, że - zgodnie z art. 6 pkt 1 Konstytucji - PRL w swej polityce musi obowiązków kierować się "interesami Narodu Polskiego".

3. Reakcja władz PRL na bezpodstawne roszczenia NRD.

Oceniając reakcję kompetentnych czy odpowiedzialnych władz PRL na szkodliwa interesów polskich jednostronne działania NRD, dostrzegamy w postępowaniu tych władz cały szereg niedociągnięć i nieprawidłowości, składających się na smutny obraz co najmniej "braku należytej staranności", a nawet "rażącego niedbalstwa". Przecież prawie trzy lata wymuszania przez NRD nowego statusu wód w Zatoce Pomorskiej musiały upłynąć, zanim Sejmowa Komisja Spraw Zagranicznych we wrześniu 1987 r. - ogólnikowo, skrótowo i jakby nieśmiało - zabrała głos na ten temat, jak również zanim - od października 1987 r. - spróbowano ze strony rządu PRL nawiązać - na niskim szczeblu i bez niezbędnej kompetencji - kontakty, które - przynajmniej na ich pierwszym etapie - trudno nawet nazwać rokowaniami bezpośrednimi stron sporu. Były to raczej swiste, wstępne i nieśmiałe, rozmowy sondażowe.

Nie było i nie ma po dziś dzień jasnego i niedwuznacznego, zdecydowanego i oficjalnego protestu dyplomatycznego ze strony PRL, którego wystosowanie ma istotne znaczenie polityczne i prawne. Stanowi bowiem zakwestionowanie legalności czy dopuszczalności działań drugiego państwa, w tym przypadku NRD, a zarazem jakby oficjalne "otwarcie" między dwoma zainteresowanymi państwami, w tym przypadku między PRL a NRD, sporu prawnomiędzynarodowego.

Brakuje nie tylko protestu. Podobnie, brakuje w ogóle jasnych i podanych do wiadomości publicznej oświadczeń kompetentnych organów

naszego państwa, określających jego stanowisko prawne w tym konflikcie interesów morskich. Nie można za taki kompetentny organ ani za takie kompetentne oświadczenie uznać rzecznika rządu PRL, J. Urbana i jego ogólnikowych i mglistych, wymijających lub często kłamliwych emuncjacji na temat konfliktu PRL-NRD w Zatoce Pomorskiej, łącznie z jego burraoptymistyczną zapowiedzią ze stycznia 1989 r., znajdującą potwierdzenie w równie ogólnikowej emuncjacji min. Olechowskiego, a dotyczącą rzekomo rychłego i korzystnego zakończenia rokowań z NRD.

Wskazany długotrwały brak po stronie PRL prawnie oczekiwanej negatywnej reakcji na jednostronne i bezpodstawne działania NRD godzące w prawem chronione ważne polskie interesy narodowe, łącznie z brakiem oficjalnego protestu dyplomatycznego, mogły być i mogą okazać się w toku rokowań istotnym argumentem przeciwko Polsce. NRD może powołać się na znaną i uznaną maksymę: "qui tacet consentire videtur" ("kto milczy, widocznie się zgadza") jako dowód milczącej czy domniemanej zgody PRL na działania NRD wymierzone w polskie interesy, w interesy Narodu Polskiego.

Nie chodzi zresztą li tylko o wyżej wskazany brak niezbędnej oficjalnej reakcji i dyplomatycznej. W sferze stosunków krajowych również zabrało po stronie władz PRL niezbędnej zapobiegliwości, dbałości i staranności. W środowisku szczecińskim z bólem podkreśla się, że wyżsi dowódcy wojskowi i inni - wydawałoby się kompetentni - urzędnicy miejscowi, odpowiedzialni za administrację i ochronę granicy państwowej, wykazywali jeszcze w ostatnich miesiącach 1988 r. zadziwiającą nieświadomość: zupełny brak zainteresowania i fundamentalnego choćby zorientowania w problematyce nabrzmiałego polsko-niemieckiego konfliktu morskiego. Te organy lokalne nie otrzymały więc niezbędnych informacji, dyspozycji czy instrukcji od centralnych władz państwowych, by móc i potrafić przeciwstawić się "w terenie" wymuszającym działaniom ze strony NRD. Zdarzające się akcje polskie, służące taktemu przeciwstawieniu się, były poczynaniami - nazwijmy to - "oddol-

ny", podejmowanymi na podstawie decyzji czynników lokalnych "na własne ryzyko", bez wiedzy, upoważnienia, a może i wbrew życzeniom centralnych władz PRL.

Niestety, wchodziły w grę nie tylko bezzasadna bierność i milczenie. Zdarzały się przejawy niedopuszczalnej "aktywności". Niektóre posunięcia po stronie polskiej stanowią "namacalne fakty", mogące dokumentować pogodzenie się strony polskiej z jednostronnymi uroszczeniami NRD. Jakże inaczej oceniać błędną i prawnie "niedopuszczalną" decyzję w sprawie przesunięcia bardziej na wschód jednego z kotwicowisk, tak by "wyjąć" je z obszaru nowego morza terytorialnego NRD, zwłaszcza że decyzji tej nie towarzyszyło żadne oficjalne oświadczenie dyplomatyczne, przeciwstawiające się wywodzeniu skutków prawnych z faktu przesunięcia kotwicowiska? Jakże inaczej ocenić też fakt ukazania się nowego atlasu geograficznego dla klas VI i VII, w którym m.in. figuruje mapka Zatoki Pomorskiej z naniesionymi na nią liniami delimitacji obszarów morskich PRL i NRD, opierająca się na jednostronnych roszczeniach niemieckich? Przecież w jakimś sensie jest to wydawnictwo "oficjalne", bo obowiązuje w procesie nauczania i przeszło przez jakże ścisłą w tym zakresie cenzurę prewencyjną.

To są niestety fakty i to fakty o znaczeniu prawnym. NRD - właśnie "per facta concludentia" ("przez fakty pozwalające wyciągać wnioski") - może argumentować, że strona polska - już nie tylko w sposób milczący lub domniemany - ale też w sposób wyraźny, choć nie sformalizowany, udzieliła swej zgody na bezpodstawne, jednostronne niemieckie roszczenia morskie.

Dość do tego trzeba, również bardzo wymowny, problem szczelnej bariery informacyjnej, jaką władze PRL "odgrodziły" sprawę polsko-niemieckiego konfliktu morskiego od polskiej opinii publicznej, od świadomości społeczeństwa polskiego jako całości. Za "cud" nieomal można uznać fakt, iż prof. Gilasowi z UMK w Toruniu udało się w 1987

zamieścić w "Technice i Gospodarce Morskiej" artykuł nt. "Status prawnomiędzynarodowy Zatoki Pomorskiej". Była to co prawda "kropla w morzu potrzeb", ale kropla jakże potrzebna i jakże cenna, skoro zaraz potem "Bryza" i "Kurier Szczeciński" skwapliwie pośpieszyły, by dokonać przedruku obszernych fragmentów artykułu i udostępnić go szerszemu gronu czytelników.

Potem "klamka zapadła", spuszczone "kurtynę milczenia". Zapis cenzury okazał się wyjątkowo szczelny i bezwzględnie egzekwowany. Zarazem można powiedzieć - jakoś dziwnie egzekwowany. Bo jak to może być, że cenzura prewencyjna "puszcza" wielonakładowy atlas z zaznaczeniem na mapie linii delimitacji obszarów morskich, zgodnych z "przyjacielskimi sugestiami" NRD, a w całości "zdejmuje" z "Kuriera Szczecińskiego" artykuł St. Janusiewicza nt. "Kartograficzny skandal", który - z właściwym komentarzem co prawda - tę samą mapkę próbował zamieścić w prasie codziennej? A więc to, co jest korzystne dla interesów niemieckich, cenzura skłonna jest puścić, zaś to, co jest nagląco wymagane na korzyść polskich interesów narodowych, cenzura bezwzględnie zatrzymuje i nie dopuszcza tego "na światło dzienne"?

⁶ Patrz: "Kurier Szczeciński" z 24 stycznia 1989 r.

Pojawiła się ostatnio, jakby zwiastująca korzystną zmianę w tym zakresie, pojedyncza "jaskółka". Oto, polskie radio w dniach 6, 7 i 8 lutego "w różnych programach ogólnopolskich i lokalnych" - o czym społeczeństwa z góry nie poinformowano - nadawało wywiad z posłem Stanisławem Miśkiewiczem. "Z niewielkimi skrótami" wywiad ten został zamieszczony także w "Kurierze Szczecińskim" z 10-12 lutego 1989 r.

Niech za komentarz do poruszonego problemu "bariery informacyjnej" posłużą słowa tego posła, a zarazem przecież I Sekretarza KW PZPR w Szczecinie. "Sprawa delimitacji granicy w Zatoce Pomorskiej jest kwestią "być albo nie być" dla portu Szczecin-Swinoujście (...) I gdyby

społeczeństwo było dokładnie poinformowane, z czym występuje strona polska, nie byłoby dalszego ciągu napięć i konfliktów. A występuje strona polska o wolny nieskrępowany dostęp do portów Szczecin-Swinoujście. Te nasze działania spotkałyby się z pełną aprobatą społeczną. A nie stanowiłyby jakichś podtekstów...". Wspomniał też poseł o nowej interpelacji poselskiej w tej sprawie zgłoszonej na 42 posiedzeniu Sejmu PRL. Szkoda tylko, że nadal musiał mówić o tym w ten oto sposób: "Ja osobiście uważam, że nie mamy czego ukrywać przed społeczeństwem".

7

Patrz "Kurier Szczeciński" z 10-12 lutego 1989 r., s.1 i 3.

Od siebie dodam już tylko, że szkoda, iż ta absurdalność ukrywania problemu przed społeczeństwem nie staje się nadal oficjalnym stanowiskiem władz PRL i - jak dotąd - nie służy usunięciu szkodliwego "zapisu cenzury" na tę problematykę. Dodam też, że - nie tylko osobiście - uważam, iż władze polskie nie mają prawa ukrywać tego przed społeczeństwem, przed Narodem Polskim, bo właśnie poważne, żywotne interesy tego Narodu są w tej sprawie bezpośrednio zaangażowane. Iodan wreszcie, że optymizm posła Miśkiewicza jest zapewne przedwczesny i nieuzasadniony, skoro władze wcale nie są takie pewne owej "pełnej aprobaty społecznej" dla rezultatu, jaki "ufundują" Narodowi w rokowaniach ze stroną niemiecką.

Konkludując, można stwierdzić, że - wykorzystując brak właściwej, prawem oczekiwanej, negatywnej reakcji, w tym oficjalnego protestu ze strony władz PRL, jak również przykłady "aktywnych" działań po stronie PRL, świadczących o jej zgodzie na jednostronnie ustalone rozszczenia terytorialne NRD, ta ostatnia może prawnie oprzeć się na zasadzie "estoppel", kwestionując obecnie tytuł PRL do podnoszenia problemu statusu wód Zatok Pomorskiej i negocjowania dopuszczalności jednostronnych działań NRD, skoro w odpowiednim czasie nie reagowa-

ła tak, jak tego wymagało prawo międzynarodowe; skoro milczaco i "per facta concludentia" udzieliła jakby swego "uznania" dla bezpodstawnych i godzących w jej interesy roszczeń NRD.

Tyle tytułem wstępu. Można by wiele jeszcze mówić o rozmiarach i powadze problemu, o zagrożeniach zawisłych nad ludnością Pomorza Zachodniego i nad całym Narodem Polskim, o właśnie ogólnonarodowym a nie czysto lokalnym wymiarze tego problemu, o wielkiej i pryncypialnej wadze wchodzących tu w grę argumentów i możliwych rozstrzygnięć, o nagłej potrzebie "odkorkowania" przepływu informacji do społeczeństwa polskiego dotyczących samego tego problemu i toczących się rokowań polsko-niemieckich, "odkorkowania" także samego polskiego zespołu portowego Szczecin-Swinoujście, który pozbawiono swobodnej łączności z morzami i oceanami świata oraz związanych z tym szans rozwoju i dobrobytu społeczeństwa polskiego.

Problem jest poważny. Problem jest nagły i - rzecz można - "gardłowy". Niech jego uświadomieniu w uroczystym nastroju patriotycznym posłużą słowa "Roty Szczecińskiej", skreślonej przeze mnie naprędce w początkach stycznia 1989 r.:

"Nie rzucim morza, ekad nasz gród
wiedzie swój byt handlowy -
My też stanowim Polski Lud
na ziemi tej Piastowej.

My się nie damy wyprzeć stąd,
choćby się zgadzał rząd (bis).
Kotwiczowska, wodny szlak
dla Polski - szansą życia;
bezprawny, dokonany fakt
wyciągajmy z ukrycia.

Rwijmy cenzurę, wznogą głos,
ratując Polski los (bis).

R o z d z i a ł I I

OCENA SPORU MORSKIEGO MIĘDZY POLSKĄ A NRD

W ŚWIETLE PODSTAW PRAWNYCH GRANICY POLSKO-NIEMIECKIEJ ORAZ STOSUNKÓW WZAJEMNYCH MIĘDZY TYMI PAŃSTWAMI

I. Podstawy prawne granicy polsko-niemieckiej po II wojnie światowej.

Rozpatrzenie zais tniałego między Polską a NRD sporu o delimitację obszarów morskich tych państw w Zatoce Pomorskiej w świetle podstaw prawnych granicy polsko-niemieckiej po II wojnie światowej jest niezbędne przynajmniej z dwóch względów. Po pierwsze, z racji obiektywnych - spór dotyczy bowiem przebiegu morskiej granicy państwowej między tymi państwami, a więc siłą rzeczy odnosi się do podstaw prawnych, które zadecydowały o takim a nie innym jej przebiegu. Po drugie, z racji jakby subiektywnych - ponieważ w środowisku szczecińskim bodaj najmocniej akcentuje się, jako podstawowy argument nieomal, naruszenie przez NRD ustaleń poczdamskich.

I tak, Szczeciński Klub Katolików w piśmie skierowanym na ręce ówczesnego premiera PRL, Zbigniewa Messnera domaga się "przywrócenia stanu zgodnego z intencjami układu poczdamskiego w tej materii", a w "Informacji o granicy z NRD na wschód od Świnoujścia" twierdzi, że NRD naruszyła układ poczdamski.

1 Pismo z dnia 6 lutego 1988 r., ust.2 "in fine"; "Informacja o granicy z Niemiecką Republiką Demokratyczną na wschód od Świnoujścia", styczeń 1988 r., pkt 4 w zw. z pkt 6 oraz załączonym szkicem pt. "Odstępstwa od Poczdamu".

Z kolei, w piśmie Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego w Szczecinie do Przewodniczącego Rady Państwa, gen. W. Jaruzelskiego akcentuje się m.in., że: "Rezygnacja z suwerenności w zamian za prawo swobodnego przepływu torem wodnym naruszałaby tradycje wynikające z u-

kładu poczdamskiego, w jakich żyliśmy od 1945 roku(...)".

2

Pismo ZKKS z 25 sierpnia 1988 r. Tekst zam. w: Obraz. Miesięcznik Społeczny 1988, nr 7-8, s.27.

W ogóle, w dyskusjach odbywających się w Szczecinie wnioskowanie i oceny oparte na "rewizji układu poczdamskiego" czy "pogwałceniu ustaleń poczdamskich" stanowią jakby "koronne argumenty". Należy zatem ustaleniom poczdamskim się przyjrzeć, by stwierdzić, czy rzeczywiście problem jest tak prosty, iż na podstawie samych rozstrzygnięć poczdamskich daje się znaleźć właściwą odpowiedź i stosowną podstawę dla przesądzenia istniejącego sporu morskiego.

Wiadomo, że problem granicy polsko-niemieckiej po II wojnie światowej był przedmiotem dyskusji przedstawicieli trzech wielkich mocarstw na kolejnych trzech ich konferencjach: w Teheranie, w Jałcie i w Poczdamie. Już w związku z pierwszą z nich podnosi się w Szczecinie, że istnieje przyjęta jakoby w Teheranie i opieczętowana przez trzy mocarstwa mapa, dokumentująca, iż mocarstwa te rozgraniczały także obszary morskie między Polską a Niemcami. Jest to argument zawodny. Autentyczności tej mapki należałoby dowieść. Jej wskazania niczego nie przesądzają i przesądzać nie mogą, zważywszy że sam tekst komunikatu końcowego z konferencji teherańskiej nie zawiera żadnych ustaleń co do granicy polsko-niemieckiej w ogóle, a już tym bardziej co do granicy morskiej.

Jest to tym bardziej prawdziwe, że przecież w Jałcie nadal trwały rozbieżności co do samego zasadniczego położenia i przebiegu granicy polsko-niemieckiej i umowa jałtańska nawet niczego w tym przedmiocie jeszcze ostatecznie nie przesądziła. Zadowolono się w Jałcie sformułowaniem ogólnego ustalenia, zgodnie z którym Polska powinna uzyskać "znacznym przyrost terytorialny na północy i zachodzie", przy czym wielkość tego przyrostu miała być określona na kolejnej konferencji Wielkiej Trójki, po wysłuchaniu opinii Tymczasowego Rządu Jed-

ności Narodowej, który na podstawie tychże postanowień jałtańskich miał być jak najszybciej powołany.

3 Umowa jałtańska z 11 lutego 1945 r., rozdz. VI: "Polska", "in fine".

Istotnie, w lipcu 1945 r. Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej przygotował i - poprzez Moskwę - przedstawił mocarstwom swój "Memoriał" w tej sprawie. W dyskusjach szczecińskich także ten dokument jest nieco przeceniany jako ważna podstawa dla oceny dzisiejszego sporu między Polską a NRD. W "Memoriale" m.in. stwierdzało się, że: "Obecnie Polska musi stanąć mocno nad morzem i otrzymać długi pas wybrzeża(...), aby usunąć dotychczasową hegemonię niemiecką z nad Bałtyku (...). Tworzenie barier oraz "końców" politycznych (...) jest nonsensem ze względów gospodarczych i politycznych, dlatego nie może być powtórzone (...)".

Patrz: Informacja..., s. 1.

Traktowanie tego memoriału jako ważkiej podstawy rozstrzygnięcia obecnego sporu PRL-NRD jest, oczywiście, bezzasadne. Memoriał nie tworzył i nie mógł stworzyć norm prawa międzynarodowego. Był on tylko wstępna sugestia dla mocarstw, która - jak wolno przypuszczać została wzmocniona i poszerzona oraz bardziej udokumentowana przy okazji "posłuchania", jakiego udzieliły w Poczdamie trzy mocarstwa delegacji polskiej. Decyzja jednak spoczywała - czy nam się to podoba, czy nie - w rękach sanych wielkich mocarstw, które właśnie w Poczdamie uzgodniły odpowiednie rozstrzygnięcia.

Nadto, sformułowania memoriału są na tyle ogólnikowe i mgliste, iż żadnych konkretnych wniosków co do rozgraniczenia obszarów morskich polskich i niemieckich nie da się z nich wywodzić. Podobnie, jak nie można zbyt wiele znaczenia przypisywać jednostronnemu stanowisku ZSRR, na które środowisko szczecińskie również się powołuje, a wedle którego granica polsko-niemiecka powinna przebiegać na jej

północnym odcinku tak, by linia granicy znajdowała się w odległości ca 25 kilometrów od Szczecina.

W Poczdamie, zgodnie z zapisem jałtańskim, "Prezydent Krajowej Rady Narodowej i członkowie Polskiego Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej zostali przyjęci na Konferencji, gdzie w pełni przedstawili swoje poglądy". Po wysłuchaniu tego stanowiska polskiego i po żmudnych rokowaniach trzy mocarstwa ustaliły, że: "(...) zanim nastąpi ostateczne określenie zachodniej granicy Polski, byłe terytoria niemieckie na wschód od linii biegnącej od Morza Bałtyckiego bezpośrednio na zachód od Swinoujścia, a stąd wzdłuż rzeki Odry do zbiegu jej z Zachodnią Nysą (tj. Nysą Łużycką - przyp. TJ) i wzdłuż Zachodniej Nysy do granicy czeskosłowackiej, włączając tę część Prus Wschodnich, która zgodnie z porozumieniem osiągniętym na niniejszej Konferencji nie została oddana pod administrację Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich, i włączając obszar byłego Wolnego Miasta Gdańska - będą podlegać administracji Państwa Polskiego i z tego względu nie będą uważane za część radzieckiej strefy okupacyjnej w Niemczech".

5 Umowa poczdamska z 2 sierpnia 1945 r., rozdz. IX 3, ust. 1 i 2. Dodajmy, że zgodnie z rozdz. XIII tejże umowy, ustalono, iż "należy przedsięwziąć przesiedlenie do Niemiec ludności niemieckiej lub jej elementów pozostałych (m.in.) w Polsce", jak również, że, zgodnie z rozdz. IV ust. 1 pkt 2 tej umowy, "Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich zobowiązuje się zaspokoić polskie żądania o odszkodowanie ze swej własnej części odszkodowań". Przypomnijmy, iż uzgodniono 15% - tony udział Polski w radzieckiej puli odszkodowawczej.

Trzeba, niestety, już na wstępie stwierdzić, że nie ma dostatecznych podstaw prawnych, by zarzucać NRD bezpośrednio "pogwałcenie" czy "rewizję" umowy poczdamskiej. Podstawą interpretacji umowy międzynarodowej jest przede wszystkim sam tekst tej umowy; w danym przypadku chodzi o konkretny zwrot: "linia biegnąca od Morza Bałtyckiego bezpośrednio na zachód od Swinoujścia i stąd do rzeki Odry". Mimo swej ogólności, sformułowanie to jest dostatecznie jasne, by prze-

sądząc, iż w umowie poczdamskiej wcale nie chodziło o rozgraniczenie obszarów morskich, a tylko terytoriów lądowych, właśnie "od Morza Bałtyckiego". Można powiedzieć, że umowa poczdamska w tym zakresie była "zorientowanym na ląd" ustaleniem granicznym. Nie ma, moim zdaniem, wobec takiego a nie innego opisu granicy, podstaw dla twierdzenia, że umowa poczdamska przesądziła przebieg granicy morskiej między Polską a Niemcami, ustalając rzekomo na morzu jakąś "linię Poczdamu".

Nic zresztą w tym dziwnego. Długotrwała praktyka międzynarodowa w zakresie rozgraniczania terytoriów sąsiadujących państw wskazuje, że zazwyczaj państwa takie regulowały najpierw kwestię ustalenia granicy lądowej, a dopiero później - oczywiście, nie bez wywodzenia konsekwencji z przebiegu granicy lądowej, jej kierunku i jej punktu styku z morzem - w oddzielnych uregulowaniach traktatowych ustalały przebieg granicy morskiej, traktując określenie tej granicy jako problem w jakimś sensie autonomiczny.

Taki tryb postępowania znajduje również potwierdzenie w procesie określania granic w praktyce Polski z jej obu sąsiadami morskimi ZSRR i NRD. Jeżeli można powiedzieć, że przebieg granicy lądowej decyduje jednocześnie o przebiegu granicy morskiej między danymi państwami, to chyba w tym tylko sensie, że wyznacza on punkt początkowy na wybrzeżu morskim dla wytyczenia granicy morskiej, nie przesądzając wcale jej kierunku,

6

Patrz niżej rozważania dotyczące delimitacji mórz terytorialnych sąsiadujących państw w świetle norm międzynarodowego prawa morza.

a tym bardziej całego jej przebiegu. Teza, zgodnie z którą umowa poczdamska dotyczyła także rozgraniczenia obszarów morskich między Polską a Niemcami, jest nie do utrzymania; przeczy bowiem wyraźnemu w tym zakresie brzmieniu tekstu samej umowy.

Na tejże podstawie tekstu umowy poczdamskiej należałoby przeciwstawić się dalszym "pobożnym życzeniom", silnie akcentowanym w dysku-

sjach szczecińskich, a łączonym ze wspomnianym jednostronnym stanowiskiem ZSRR z początku lipca 1945 r., w szczególności zaś z tzw. memoriałem Zaręby. Istotnie, ten wspomniały człowiek, pierwszy po wojnie Prezydent Szczecina, opracował i przedłożył - w okresie przygotowań do konferencji dotyczącej przyjęcia traktatów pokojowych po II wojnie światowej w 1947 r. - materiał sugerujący jeszcze dalsze przesunięcie na zachód granicy polsko-niemieckiej na jej północnym odcinku, aż po rzeczkę Randov, z włączeniem miasta Schwedt do Polski. Przypomnijmy, że były sugestie, by całą wyspę Uznam przyznać Polsce, jak również by granica polsko-niemiecka na Nysie Łużyckiej i Odrze biegła lewym brzegiem tych rzek, a nawet by "odepchnąć" Niemcy od Odry.

7

Por. np.: Z. Izdebski, Rzeka Odra. Zagadnienie prawa narodów, Katowice 1946.

Te wszystkie "pobożne życzenia" pozostają takimi właśnie "życzeniami" li tylko. Przeczą one wyraźnemu tekstowi umowy poczdamskiej, która przecież wyraża się jasno: "bezpośrednio, na zachód od Swinoujścia i stąd do rzeki Odry". Nie wydarzyło się w praktyce i w uzgodnieniach mocarstw po zawarciu umowy poczdamskiej nic takiego, co by pozwalało "nadać moc" tego rodzaju "pobożnym życzeniom". Traktaty pokojowe z 1947 r. nie objęły pokojowego uregulowania z Niemcami. Same mocarstwa okupacyjne Niemiec jako całości nie powzięły żadnych dalszych decyzji co korzystniejszego dla Polski sprezyzowania czy zmiany przebiegu linii granicy, określonej w Poczdamie. Nie znajdziemy nic w postępowaniu ZSRR jako mocarstwa okupującego wschodnią strefę "Niemiec jako całości", co by potwierdzało uznanie takich, dalej idących roszczeń terytorialnych Polski. Co więcej, nie znajdziemy dowodów na to, że Polska wobec mocarstw czy wobec samego ZSRR z takimi roszczeniami występowała.

Konkludując, chciałbym stwierdzić, że poczdamskie rozstrzygnięcia

terytorialne, ustalając bieg granicy polsko-niemieckiej "od Morza Bałtyckiego", miały charakter "rozstrzygnięcia lądowego" nie przesądzały przebiegu granicy morskiej. Będąc ogólne w swym charakterze, były zarazem na tyle precyzyjnie sformułowane, iż wykluczają opieranie na nich dalej idących roszczeń terytorialnych Polski, nie dających się pogodzić z wyraźnym brzmieniem tekstu. Czyżby zatem nie korzystnego dla Polski w jej sporze z NRD o rozgraniczenie morza terytorialnego w Zatoce Pomorskiej nie wynikało? Chciałbym takiego wrażenia uniknąć.

Po pierwsze, umowa poczdamska jest zasadniczą podstawą prawną granicy polsko-niemieckiej po II wojnie światowej, a późniejsze dwustronne ustalenia między Polską a NRD musiały kierować się ustaleniem poczdamskim, pozostać w stosunku do niego jakby wykonawczymi. Zatem "linia Poczdamu" - jeśli już o takiej mówić - przesądzała cały przebieg granicy lądowej aż po punkt styku z obszarem morskim na wybrzeżu Bałtyku.

Po drugie - a jest to niezmiernie ważne - trzeba pamiętać, że uregulowanie poczdamskie w jego całości było nie tylko uregulowaniem czysto terytorialnym, lecz wszechstronnym. Trzeba więc, gdy się zastanawiamy nad takim a nie innym ustaleniem przebiegu granicy między Polską a Niemcami, uwzględniać ogólnego "ducha Poczdamu", zagłębić się w istotne motywy, którymi kierowały się mocarstwa, ustalając granicę polsko-niemiecką. Okazuje się wtedy, że jednym z motywów takiego a nie innego rozstrzygnięcia terytorialnego była myśl o oparciu terytorium Polski na linii Odry, by zapewnić Państwu Polskiemu swoisty "nerw gospodarczy" i "dźwignię rozwoju handlowego". Żeglugowo uzdatniona Odra - w przeciwieństwie do żeglugowo "martwej" Wisły - miała być tą "osią komunikacyjną i handlową", która by pozwalała Polsce swobodnie rozwijać handel, włączając w to handel morski. Nie przypadkowo porty w Szczecinie i Świnoujściu znalazły się w

granicach Polski jako integralna część tego zamysłu ekonomicznego, jako niezbędne uzupełnienie "perspektywy odrzańskiej". Ten bowiem zespół portowy, dogodnie położony nad Bałtykiem, miał służyć jako swoiste "okno na świat", gwarantujące rozwój nowych możliwości handlowych Państwa Polskiego.

Z takim rozumowaniem wiąże się owa myśl z Memoriału Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej dotycząca niedopuszczalności ponownego "zakorkowania" Polski od strony morza, myśl poważnie przyjęta w Poczdamie przez mocarstwa. Z tej właśnie perspektywy można i trzeba stwierdzić, że wszelkie działania, w tym ze strony NRD, zmierzające do "korkowania" Polski, a więc - innymi słowy - do pozbawiania jej swobodnej łączności z obszarami morza otwartego, są sprzeczne z ustaleniami poczdamskimi, ujmowanymi w ich całości, mimo że nie dałyby się bezpośrednio zakwestionować na podstawie sformułowań rozdz. IX B tej umowy dotyczących zachodniej granicy Polski.

W tym sensie, moim zdaniem, można i trzeba mówić o "linii Poczdamu" - nie jako o automatycznym przedłużeniu kierunku przebiegu granicy lądowej na obszary morskie, lecz - co jest o wiele bardziej korzystne dla Polski i zarazem o wiele bardziej zgodne z "myślą Poczdamu" - jako o linii biegnącej tak, by w pełni szanowała interes gospodarczy Polski, w tym interes żeglugowo-handlowy, stojący u podstaw ustalenia poczdamskiego.

Z tej właśnie perspektywy, naturalne i niezastąpione tory żeglugowe w Zatoce Pomorskiej, stanowiące jedyne wyjście na morza i ocean z polskiego zespołu portowego Szczecin-Swinoujście i w ogóle z odrzańskiej drogi wodnej, są strzeżone ową "linią Poczdamu" jako swoista "przynależność" Państwa Polskiego. Zatem, jako argument na rzecz swobodnego dysponowania przez Polskę tymi torami żeglugowymi można powołać nie tylko konsekwencje specyficznie tu rozumianej i zastosowanej zasady przylegania ("contiguity"), lecz - dodatkowo, jako

ich istotne wsparcie - właśnie same ustalenia poczdamskie. Nie wynikają one co prawda z wyraźnego brzmienia samego rozdz. IX B umowy poczdamskiej, ale przecież - wobec utrzymywania się wątpliwości co do "linii Poczdamu" i sposobu jej interpretowania odnośnie do rozgraniczenia obszarów morskich - można i trzeba odwołać się do pomocniczych środków interpretacji: do "travaux preparatoires" umowy poczdamskiej oraz do historycznych okoliczności jej zawarcia. Te zaś uzasadniają postawienie tezy o ustaleniu przez mocarstwa "linii Poczdamu" w sensie terytorialno-ekonomicznym, tak jak to wyżej zostało wyjaśnione.

8

Patrz: Konwencja prawa traktatów z 23 maja 1969 r., Cz. III. Dz. III: Interpretacja traktatów, zwł. art. 32 "Uzupełniające środki interpretacji".

2. Określenie granicy polsko-niemieckiej oraz podstaw prawnych stosunków wzajemnych między Polską a NRD.

Błyskawicznie, bo już w jedenastej dni po ogłoszeniu Manifestu Frontu Narodowego Demokratycznych Niemiec i w sześć dni po deklaracji rządowej O. Grotewohla, 18 października 1949 r. Polska udzieliła swojego uznania nowopowstałej Niemieckiej Republice Demokratycznej i jej Rządowi Tymczasowemu. Natychmiast też, ze strony NRD, w oficjalnych oświadczeniach m.in. W. Piecka i O. Grotewohla, zaczęto mówić o ostatecznym położeniu kresu polityce "Drang nach Osten", o potrzebie "dobrych stosunków sąsiedzkich" z Polską oraz o uznaniu granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej jako "granicy pokoju".

9

Patrz: Polska-NRD. Materiały i dokumenty, s. 27, 28, 30.

Polska ze swej strony odwzajemniała się podobnymi "uprzejmościami". Nie ograniczyła się zresztą do głośliwych deklaracji. 15 maja 1950 r. rząd polski wyraził zgodę "na obniżenie sum wypłacanych przez

Niemcy (...) oraz rozłożenie dostaw reparacyjnych na okres 15 lat", a to w związku "z prośbą rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej, skierowaną do (...) Generalissimusa Stalina" i "w porozumieniu z rządem Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich".

10

Patrz: Ibidem, s. 37.

W takiej ciepłej atmosferze "przyjaźni i dobrego sąsiedztwa" doszło 6 czerwca 1950 r. do wspólnej deklaracji politycznej głoszącej, iż "obie Strony postanowiły uregulować drogą porozumienia w okresie miesiąca wytyczenie ustalonej i istniejącej granicy państwowej na Odrze i Nysie Łużyckiej".

11

Ibidem, s. 41.

W wykonaniu tego wspólnego uzgodnienia, 6 lipca 1950 r. w Zgorzelcu podpisano Układ między Polską a NRD o wytyczeniu ustalonej i istniejącej polsko-niemieckiej granicy państwowej. Układ stanowi w art. I, że "ustalona i istniejąca granica, biegnąca od Morza Bałtyckiego wzdłuż linii na zachód od Świnoujścia i dalej wzdłuż rzeki Odry (...) stanowi granicę państwową między Polską a Niemcami". Zasadniczo potwierdza więc sformułowanie z rozdz. IX B umowy poczdamskiej, opuszczając jednak - co brzmi korzystnie dla Polski - w formule "bezpośrednio na zachód od Świnoujścia" właśnie słowo "bezpośrednio". Układ dodaje w art. 2, że granica ta "rogranicza również w linii prostopadłej przestrzeń powietrzną, m o r s k ą (podkr. - TJ) i wewnątrz ziemi". Układ uwzględnia więc rozgraniczenie przestrzeni morskiej, ale nie w tym zakresie nie precyzuje, licząc się najwyraźniej z tym, iż dzieła rozgraniczenia także obszarów morskich dokona - powołana na podstawie układu - polsko-niemiecka parytetowa komisja mieszana.

12

Tekst w: Ibidem, s. 44-46.

Z całym przekonaniem muszę stwierdzić, iż tak gloryfikowany układ zgorzelecki jest - jako umowa delimitacyjna - traktatem niewłaściwie

skonstruowanym, a to z racji swej ogólnikowości i braku konsekwencji czy nawet wewnętrznej sprzeczności. Podczas gdy z art.1 wynikałoby raczej, że chodzi li tylko o przebieg granicy lądowej "od Morza Bałtyckiego", art.2 wzmiankuje o rozgraniczeniu "przestrzeni morskiej". Tyle i tylko tyle. Brak jakiegokolwiek wskazania choćby co nieco precyzującego przebieg, zasady, kryteria czy metody ustalenia granicy morskiej.

Tę ogólnikowość układu można i trzeba było wygrać na korzyść Polski, utrzymując, że, skoro układ zasadniczy nie wprowadza uzgodnienia specjalnego przez same strony bezpośrednio zainteresowane, przeto należałoby przyjąć, iż organ powołany do precyzyjnego przeprowadzenia granicy w terenie winien kierować się normami i zasadami międzynarodowego prawa morza oraz prawa międzynarodowego w ogóle. W każdym bądź razie ten istotny moment trzeba i dziś mieć na uwadze i starać się go wygrać jako umożliwiający zakwestionowanie prawidłowości dokonanych w postępowaniu demarkacyjnym rozgraniczeń, jako ważny też argument na rzecz - pożądanym moim zdaniem - rewizji układu zgorzeleckiego i aktów wykonawczych w stosunku do niego, tak by nie następowała w nich nieuprawniona rewizja ustaleń poczdamskich, a zwłaszcza odejście od owej, strzegącej terytorialnych i gospodarczych interesów Polski, "linii Poczdamu". Dziś i na przyszłość trzeba to mieć na względzie, choć jestem w pełni świadom obawy władzy przed "otwieraniem puszki Pandory".

W toku prac demarkacyjnych prowadzonych na podstawie układu zgorzeleckiego doszło do faktów niezmiernie istotnych z punktu widzenia delimitacji obszarów morskich między Polską a NRD, istotnych też dla określenia zasięgu dopuszczalnych roszczeń ze strony NRD do tych obszarów, zwłaszcza strefy morza terytorialnego w Zatoce Pomorskiej.

Po pierwsze, spostrzegając, że linia poprowadzona "od Morza Bałtyckiego bezpośrednio na zachód od Świnoujścia i stąd do rzeki Odry" odcina Świnoujście od położonego dalej na zachód, a niezbędnego dla zaopatrzenia ludności tego miasta w wodę pitną ujęcia wody, dokonano ko-

rektury przebiegu granicy lądowej w rejonie Świnoujścia, tak by to ujęcie wody znalazło się na obszarze Polski. Jako rekompensatę przyznano NRD zwiększenie terytorium na odcinku bezpośrednio nadmorskim, przez co linia graniczna jeszcze bardziej zbliżyła się do Świnoujścia i skierowała się na tym odcinku na północny wschód. Tobec kierowania się kryterium przedłużenia granicy lądowej dla potrzeb rozgraniczenia obszarów morskich, obszar morski NRD - już wtedy, w warunkach ówczesnego 3-milowego morza terytorialnego - zachodziłby na tory żeglugowe w Zatoce Pomorskiej i rozpoczynałby się tuż w przystopce falochronu w Świnoujściu.

Na szczęście, w rokowaniach demarkacyjnych dostrzeżono absurdalność i niedopuszczalność takiego rozwiązania. Tobec powyższego dokonano dodatkowej korektury przebiegu granicy na odcinku nadmorskim, skierowując linię granicy bardziej na północ. Ostateczny przebieg granicy lądowej na odcinku nadmorskim oraz przebieg samej granicy morskiej między Polską a NRD zostały usankcjonowane w zapisie protokółarnym nr I, dołączonym do - kończącego prace demarkacyjne - Aktu frankfurckiego z 27 stycznia 1951 r.

15

Patrz m.in.: J.Gilas, op.cit., s.2; Informacja..., s.1, pkt 3; szkic "Odstępstwa od Poczdamu".

W środowisku szczecińskim ochoczo akcentuje się ten moment, że ze strony Polski akt frankfurcki podpisywał ówczesny wiceminister spraw zagranicznych, Stanisław Skrzyszewski, znajdując się w owym czasie ponoć pod znacznym wpływem alkoholu. Ani nie potwierdził, ani nie przeczę. Po prostu - nie wiem. Uważam wszelako, że taka argumentacja doprawdy jest pozbawiona sensu. Faktem bowiem jest, że strona polska ani zaraz po podpisaniu aktu frankfurckiego, ani przy okazji jego ratyfikacji, ani kiedykolwiek w innym czasie nie zakwestionowała - ani na tej, ani na jakiegokolwiek innej podstawie - znaczenia prawnego i mocy wiążącej aktu frankfurckiego. Doszukiwanie się zatem

tego rodzaju "sensacyjek" jest zupełnie bezprzedmiotowe.

Przy okazji dodam, że pokutuje również w środowisku szczecińskim jakieś dziwne przekonanie, iż już na etapie przyjmowania umowy poczdamskiej, a tym bardziej na etapie polsko-niemieckich prac demarkacyjnych w latach 1950-1954 było pewne, że strefy morza terytorialnego zostaną poszerzone do 12 mil morskich oraz że trzeba było już wtedy liczyć się z konsekwencjami takiego rozszerzenia tych stref. Otóż, teza taka jest bezpodstawną. Choć od aktu Rosji carskiej z 1908 r., na podstawie którego państwo to ustanowiło 12-milowe morze terytorialne, minęło sporo lat, praktyka ustanawiania mórz terytorialnych o takiej szerokości wcale się nie upowszechniła. Tradycyjne potęgi morskie, jak również państwa, którym zależało na handlu morskim i na rozwoju żeglugi, w tym również Polska i NRD, konsekwentnie trwały przy koncepcji wąskiego 3-milowego morza terytorialnego. Trzeba było dopiero owej prawdziwej "rewolucji" w praktyce państw nadbrzeżnych w latach 70-tych, by większość państw zdecydowała się rozszerzyć do 12 mil morskich strefy swojego morza terytorialnego. Twierdzić zatem, że już w roku 1945 czy w latach 1950-1954 trzeba było z tym się liczyć, po prostu nie można, bo przeczy to historycznemu rozwojowi międzynarodowego prawa morza.

Wracając do oceny dokonań granicznych w stosunkach Polska-NRD w toku prac demarkacyjnych w latach 1950-1954, trzeba powiedzieć, że atmosfera rokowań i ich rezultaty absolutnie nie potwierdzają zapisanych we wstępie do układu zgorzeleckiego formuł, jakoby układ ten służył stworzeniu "niewzruszalnych podstaw dla pokojowego i dobrosąsiedzkiego współżycia obu narodów", jakoby stanowił podstawę "ustalonej i istniejącej granicy jako niewzruszalnej granicy pokoju i przyjaźni, która nie dzieli, lecz łączy oba narody".

Gdyby w pracach demarkacyjnych kierowano się tymi górnolotnymi zasadami, inaczej przebiegałyby rokowania i inaczej wyglądałyby ich wy-

niki. Zasada dobrego sąsiedztwa, zapisana w Karcie Narodów Zjednoczonych i na jej podstawie obowiązująca, w powiązaniu z ogólną zasadą ludzkości, również funkcjonująca we współczesnym prawie międzynarodowym, uzasadniałaby uwzględnienie zapotrzebowania Świnoujścia na wodę pitną i włączenie ujęcia wodnego do terytorium polskiego bez jakiegokolwiek rekompensaty terytorialnej na korzyść NRD, a zwłaszcza rekompensaty, która w swych dalszych konsekwencjach - poprzez ich projekcję na obszary morakie - rażąco uderzałaby w żywotne interesy Polski. "Po ludzku" można by przecież - gdyby to symboliczne ustępstwo terytorialne było dla NRD nie do przyjęcia - uzgodnić taki system zaopieenia Świnoujścia w wodę poprzez granicę państwową, z odpowiednimi zabezpieczeniami traktatowymi na rzecz trwałości i ciągłości tego humanitarnego uzgodnienia. Tym bardziej, że chodzi o granicę, która wedle zapisu traktatowego "nie dzieli, lecz łączy oba narody". W rzeczywistości, przyjęty tryb i rezultaty wspólnego postępowania w toku prac demarkacyjnych niezbicie wskazują, że wytyczano granicę, która właśnie nadal ma dzielić, a nie łączyć, jak to - tylko hasłowo - głoszone w układzie zgorzeleckim.

Wobec oporów NRD, jeśli chodzi o takie, uzasadnione oczywistymi względami humanitarnymi, ustępstwo terytorialne, można i trzeba było odwołać się do opinii ZSRR jako mocarstwa okupacyjnego, które w tym czasie wcale się jeszcze nie wyżyło pełni swych kompetencji okupacyjnych, a NRD w tym czasie wcale nie dysponowała pełną zdolnością do międzynarodowych działań prawnych. Rzecz wszakże w tym, że - jak można przypuszczać - NRD działała w ścisłym porozumieniu z rządem radzieckim, a Polska niewiele u tego rządu mogłaby wywalczyć. Można jednak było i - moim zdaniem - trzeba było odwołać się do opinii wielkich mocarstw, stron umowy poczdamskiej, tym bardziej że w samym układzie zgorzeleckim i w pracach demarkacyjnych na jego podstawie prowadzonych doszło przecież do rzeczywistej rewizji pocz-

damskich rozstrzygnięć terytorialnych, już jeśli chodzi o przebieg granicy lądowej między Polską a Niemcami.

Ośmielam się przypuszczać, że za koncepcją rekompensaty na korzyść NRD, stanowiącą niewątpliwą sukces niemieckiej dyplomacji, stoi potężny radziecki sponsor, któremu wzmacnianie nowopowstałej NRD, a osłabianie Polski - w tym i nie tylko w tym czasie - było po prostu "na rękę". Chcę zwrócić uwagę na fakt, że mniej więcej w tymże czasie w 1951 r. Polska dokonała na podstawie umowy dwustronnej równie niekorzystnej zamiany terytoriów w stosunkach z ZSRR, której dowodem "równoprawności" miała być - ale oczywiście nie była - równość powierzchni wymienianych odcinków granicznych (po 480 km²), bez brania pod uwagę tego, co kryje wnętrze ziemi.

Rozumiem, że zasada wzajemności - tak istotna w stosunkach międzynarodowych - przemawiała za koncepcją rekompensaty na korzyść NRD. Ale przecież rekompensata niekoniecznie miała mieć terytorialny charakter. Czyż nie można było wygrać tego momentu, że w maju 1950 r. Polska dokonała poważniejszego "ustępstwa", zgadzając się - wcale o to nie proszona, bo prośbę skierowano do Stalina - na znaczne zmniejszenie należnych od NRD kwot odszkodowania i rozłożenie pozostałej części reparacyjnych dostaw? NRD powinna, nawet z własnej inicjatywy, pamiętać o tym humanitarnym geście Polski i odwdziżyć się - w sytuacji również o charakterze humanitarnym - podobnym gestem, bez uzależniania go od rekompensaty terytorialnej.

Tem moment - jako dowód braku dobrej woli i dobrej wiary po stronie NRD - można i trzeba wygrywać nawet w obecnie trwających rokowaniach, podobnie jak można i trzeba przypomnieć NRD - skoro sama nie jest skłonna o tym pamiętać - że 23 sierpnia 1953 r. rząd PRL podjął decyzję o "zrzeczeniu się z dniem 1 stycznia 1954 r. spłaty odszkodowań na rzecz Polski".

14

Patrz: Polska-NRD..., s.67.

Dodajmy, że chodziło przecież o kwoty olbrzymie i kwoty tak potrzebne samej Polsce dla jej dźwigania się z powojennych ran.

Na szczęście nie wszystko w zgorzelecko-frankfurckim procesie określenia granicy między Polską a Niemcami było dla Polski niekorzystne. Wspomniano już wyżej, że w rezultacie przyjęcia koncepcji rekompensaty na korzyść NRD na odcinku nadmorskim w zamian za przyznanie ujęcia wody dla Polski granica lądowa tak bardzo by się zbliżyła do Swinoujścia i uzyskiwałaby takie nachylenie na wschód, iż obszar morski NRD w warunkach ówczesnego 3-milowego morza terytorialnego zachodziłby na tory żeglugowe prowadzące do Szczecina i Swinoujścia i rozpoczynałby się tuż przy stopce falochronu w Swinoujściu. Rażąca niesprawiedliwość i niedopuszczalność takiego "rezultatu" dostrzeżono i uzyskano zgodę NRD na skierowanie granicy na odcinku bezpośrednio przylegającym do morza bardziej na północ i to tak, by morze terytorialne NRD kończyło się przed wkroczeniem na tory żeglugowe.

Właśnie ta dodatkowa korektura przebiegu granicy czyli "korektura korektury" stanowi bodaj jedyny jasny punkt w rokowaniach granicznych między Polską a NRD w latach 1950-1951. Stanowi zarazem niezmiernie ważki argument na korzyść Polski także w kontekście obecnie trwającego sporu o status wód Zatoki Pomorskiej. Jest też niewątpliwym sukcesem dyplomacji polskiej w owych rokowaniach polsko-niemieckich.

Szkoda tylko, że ten sukces nie był i nie jest doceniany, że nie jest właściwie "wygrywany" na korzyść żywotnych interesów morskich Polski. Koment ten nie był dotąd akcentowany w unikalnych zresztą - z racji zapisu cenzury - opracowaniach naukowych na temat statusu wód w Zatoce Pomorskiej i polsko-niemieckiego sporu morskiego. Jak się wydaje, nie jest on też właściwie "wygrywany" w toczących się rokowaniach między Polską a NRD.

Moim zdaniem, jest to moment o pierwszorzędym, kardynalnym znaczeniu. Można i trzeba przecież twierdzić, że, zgadzając się na taką "korekturę korektury" przebiegu granicy, NRD zgodziła się w konsekwencji na to, iż "linia Poczdamu" wyklucza zawłaszczanie przez nią wód "na wschód od Świnoujścia", a przede wszystkim, że nie może ona zawłaszczać naturalnych torów żeglugowych w Zatoce Pomorskiej stanowiących jedyny dostęp z morza otwartego do polskiego zespołu portowego Szczecin-Świnoujście i z powrotem.

Ta dodatkowa korektura stanowi zatem prawnie wiążący, umocowany w umowie międzynarodowej, akt uznania ze strony NRD ważności, priorytetu i nienaruszalności interesu żeglugowego Polski, a więc też akt uznania niedopuszczalności odcinania Polski od morza otwartego w trybie zawłaszczania jedynego dostępnego szlaku żeglugowego, dającego wyjścia na morza i oceany świata i niewątpliwie mającego status ważnego szlaku żeglugi międzynarodowej. W rezultacie, wobec wszelkich żądań NRD do zwierzchnictwa nad wodami Zatoki Pomorskiej, przez które szlak ten wiedzie, Polska może i powinna powołać się na zwyczajową zasadę "estoppel", nie dopuszczającą dziś wysuwania przez NRD takich nadużywających i sprzecznych z jej wcześniejszą zgodą roszczeń morskich. Wobec traktatowo umocowanej i potwierdzonej już wystarczająco długo trwałą i bogatą praktyką zgody NRD na uwzględnienie i poszanowanie priorytetu podstawowego interesu żeglugowego Polski, będącego zarazem ważnym interesem żeglugi międzynarodowej, NRD wykluczyła dla siebie prawną możliwość kwestionowania później skutków takiego wiążącego uznania.

Wiem, że ze strony NRD bardzo silnie akcentuje się znaczenie punktu, o którym mowa w dokumentacji aktu frankfurckiego, a który jest położony na 6-tej mili i służył pomocą dla wytyczenia linii delimitacji polskiego i niemieckiego morza terytorialnego w Zatoce Pomorskiej. Trzeba jednak z całą mocą podkreślić, iż punkt ów był decydu-

jący dla określenia kierunku biegu granicy morskiej między Polską a NRD, nie miał natomiast nic wspólnego z ustaleniem zasięgu tego morza, a więc w żadnym razie nie może stanowić oparcia prawnego dla przesuwania morza terytorialnego NRD na polskie tory żeglugowe. Fakt, że został on umiejscowiony właśnie na 6-tej mili, wcale nie ma świadczyć, iżby NRD miała prawo rozszerzać swoje morze na tym odcinku do 6 mil, ani tym bardziej dopuszczać, by za tym punktem NRD przesuwawała swoje obszary morskie jeszcze bardziej "na wschód od Świnoujścia", co faktycznie uczyniła przy okazji określania swoich różnych obszarów morskich: strefy rybołówczej, szelfu kontynentalnego, wreszcie także morza terytorialnego. Wybór tego punktu - jako orientacyjnego li tylko - był poniekąd naturalny, bo w tym miejscu przebiega linia średnicy ujścia Zatoki Pomorskiej; siła rzeczy więc ten a nie inny punkt przyjmowano jako punkt orientacyjny. Podkreślam, przyjęcie tego punktu orientacyjnego nie rodziło dalszych konsekwencji prawnymi międzynarodowymi i nie może być wykorzystywane przez stronę niemiecką jako rzekomy argument na korzyść zawłaszczania przez nią wód Zatoki Pomorskiej przy lekceważeniu żywotnych interesów Polski oraz zbioru norm międzynarodowego prawa morza i prawa międzynarodowego w ogóle stojących na straży tychże interesów polskich.

Nie ma w stosunkach między Polską a NRD żadnych umów, które by zajmowały się Zatoką Pomorską jako taką, podobnie jak nie ma po stronie żadnego z tych państw aktów prawa wewnętrznego, które by dotyczyły odnośnej części Zatoki Pomorskiej pomiędzy linią średnicy jej ujścia a wybrzeżem tego państwa. Tak więc, można powiedzieć, że Zatoeka Pomorska nie stała się kategorią międzynarodowego prawa morza ani w jego kształcie powszechnie czy regionalnie obowiązującym, ani w stosunkach dwustronnych między Polską a NRD. W szczególności, wobec wód zatoki nie wysunięto roszczeń dotyczących uznania jej wód za morskie wody wewnętrzne.

Polski dekret z 23 marca 1956 r. o ochronie granic państwowych zaliczył do morskich wód wewnętrznych PRL m.in. część Zatoki Nowowarskiej i Zalewu Szczecińskiego, nie odnosząc wcale tej kategorii prawnej obszarów morskich do wód Zatoki Pomorskiej. Nigdy też później Polska nie zgłosiła roszczeń do Zatoki Pomorskiej jako tzw. zatoki historycznej.

14 Patrz: Dz.U. 1956, poz.51.

Jak stwierdza W.Góralczyk: "Podział Zalewu między Polskę i NRD jest w całkowitej zgodzie z prawem międzynarodowym. Żadne z państw nadbrzeżnych nie zostało przez jego dokonanie odcięte od morza pełnego. Nie zostały więc naruszone interesy żadnego z tych państw".

15 W.Góralczyk, Szerokość morza terytorialnego i jego delimitacja, Warszawa 1964, s.169.

Stwierdzenie to, acz nie odnosi się do Zatoki Pomorskiej, jest wielce wymowne. Świadczy bowiem o powszechności odczucia, iż właśnie nakaz odcinania sąsiedniego państwa od dostępu na morze otwarte oraz nakaz poszanowania i uwzględniania interesu żeglugowego sąsiedniego państwa są istotnymi momentami prawnymi w związku z delimitacją obszarów morskich takich państw.

Przechodząc do zbadania umów dwustronnych między Polską a NRD określających podstawy, w tym zasady tych stosunków, przypomnijmy, że z samego układu zgorzeleckiego wynika nakaz kierowania się przez te państwa w ich wzajemnych stosunkach zasadami przyjaźni i współpracy oraz dobrego sąsiedztwa, w szczególności zaś nakaz traktowania granicy między nimi jako "nienaruszalnej granicy pokoju i przyjaźni, która nie dzieli, lecz łączy oba narody". Przypominając równocześnie, iż owa granica - tak, jak została określona w zgorzelecko-frankfurckim procesie delimitacji i demarkacji - jest oparta na ustaleniach poczdamskich i musi się liczyć z "linią Poczdamu" w jej bogatym rozumieniu terytorialno-ekonomicznym, stwierdzić trzeba, że tak pod wzglę-

dem merytorycznym, jak też pod względem proceduralnym, postępowanie NRD, przyjęte w związku z rozszerzeniem przez nią jej morza terytorialnego i jego jednostronną delimitacją, wyraźnie się kłóci z konsekwencjami prawnymi wskazanymi zasadami stosunków wzajemnych umocowanych w układzie zgorzeleckim.

Wniosek taki rysuje się jeszcze bardziej wyraziście w kontekście zasad umocowanych w podstawowym układzie dwustronnym między Polską a NRD z 15 marca 1967 r. o przyjaźni, współpracy i pomocy wzajemnej. Układ we wstępie swym stwierdza ukształtowanie między stronami "dobrosąsiedzkich stosunków trwałej przyjaźni, wszechstronnej współpracy i wzajemnej pomocy". W swym art.1 nakazuje opierać dalszy rozwój tych stosunków na "zasadach socjalistycznego internacjonalizmu, wzajemnej pomocy i wzajemnych korzyści oraz na podstawie równouprawnienia, poszanowania suwerenności i nieingerowania w wewnętrzne sprawy drugiej strony".

Pomijając w tym miejscu - skądinąd bardzo ważne - konsekwencje prawne zasad dobrego sąsiedztwa, trwałej przyjaźni i wszechstronnej pomocy, można zapytać: jakaż to realizacja ze strony NRD zasady wzajemnej pomocy, skoro - widząc przepastny kryzys w PRL - miał wyciągnąć do niej pomocną dłoń, jak nakazywałaby rzeczona zasada, NRD wykorzystuje w złej wierze ten kryzys i zadaje Polsce zabójczy cios, pozbawiając ją najlepszego dostępu do morza otwartego, nie pamiętając przy tym, że - kiedy jej samej było ciężko - PRL wspierała i nie najpierw znacznie ograniczyła, a potem zupełnie się zrzekła należnych jej od NRD odszkodowań niemieckich? Można też zapytać: jakaż to realizacja ze strony NRD zasady wzajemnych korzyści, skoro - rozwinąwszy uprzednio własne możliwości portowo-żeglugowe poza Zatołę Pomorską - NRD odcina Polskę od morza otwartego, by skazać na obumieranie konkurencyjny dla niej zespół portowy Szczecin-Swinoujście i w ten sposób zapewnić sobie jednostronne korzyści, a pozbawić takowych

swego wschodniego, tak przecież "umiłowanego" sąsiada czyli PRL?

Przede wszystkim, na tle omawianego układu z 1967 r. przypomnieć trzeba, że w jego art.10 sformułowany został obowiązek każdej ze stron konsultowania się "we wszystkich ważniejszych zagadnieniach międzynarodowych, które dotyczą interesów obu państw". Jest rzeczą niewątpliwą, że dla obu państw, a zwłaszcza dla Polski status wód Zatoki Pomorskiej stanowi takie "ważniejsze zagadnienie międzynarodowe". Jest rzeczą jeszcze bardziej niewątpliwą, że zagadnienie to "dotyczy interesów obu państw": dla Polski jest to interes najzupełniej fundamentalny, warunkujący cały dalszy rozwój jej gospodarki morskiej, a zwłaszcza żeglugowo-handlowej; dla NRD - choć w bezpośrednim związku z samą Zatoką Pomorską szczególnych interesów ona nie ma - "ważnym interesem" stało się w złej wierze pozbawienie Polski niewygodnej dla NRD możliwości pełnej realizacji jej interesu żeglugowo-handlowego.

Uważam, że art.10 układu z 1967 r. bezwzględnie zobowiązywał NRD przed przystąpieniem do poszerzenia i jednostronnej delimitacji jej morza terytorialnego przeprowadzić z PRL uprzednie konsultacje. Lekceważąc ten zasadniczy wymóg, NRD dopuściła się rażącego naruszenia układu, co pozwala oceniać podjęte przez nią działania jednostronne jako sprzeczne z prawem, a tym samym jako pozbawione w płaszczyźnie międzynarodowej skutków prawnych.

Konkludując, można stwierdzić, że ustawodawstwo NRD i działania podjęte przez nią dla wymuszenia jego przestrzegania nie dają się pogodzić z podstawami prawnymi granicy polsko-niemieckiej po II wojnie światowej oraz z podstawami stosunków wzajemnych między PRL a NRD. W szczególności:

1. Choć trudno zarzucić NRD bezpośrednio pogwałcenie ustaleń poczdamskich, można przyjąć - w świetle pierwotnego zamiaru samych stron umowy poczdamskiej - że przesuwanie niemieckich obszarów

morskich aż "na wschód od Świnoujścia" i praktyczne odcinanie Polski od morza poprzez zawłaszczenie obszarów Zatoki Pomorskiej, przez które prowadzi jedyny naturalny szlak żeglugowy do Szczecina i Świnoujścia, uderza w samą rację bytu ustaleń poczdamskich; przecież nieskrępowany dostęp do osi Odry i wyjścia tą arterią na morza i oceany było zasadniczym założeniem mocarstw mającym służyć zabezpieczeniu interesów gospodarczych Polski w jej nowym kształcie terytorialnym po II wojnie światowej.

2. Z tegoż punktu widzenia, a więc zasadniczej racji bytu ustaleń poczdamskich, można by zakwestionować po części polsko-niemieckie ustalenia demarkacyjne dotyczące korektury przebiegu granicy lądowej przy morzu w rejonie Świnoujścia, a w każdym bądź razie tą "poczdamską racją bytu" można dodatkowo wesprzeć prawne znaczenie owej "korektury korektury", pomyslanej tak, by morze terytorialne NRD - wówczas 3-milowe - nie przesunęło się "na wschód od Świnoujścia", a zwłaszcza by nie obejmowało prowadzącego do Świnoujścia i Szczecina naturalnego szlaku żeglugowego.
3. Zgoda NRD na tę "korekturę korektury", umocowana w dokumentacji aktu frankfurckiego, a więc mająca charakter obowiązku traktatowego, stanowi wiążące w płaszczyźnie prawa międzynarodowego uznanie przez NRD wymogu uwzględnienia i poszanowania wyłącznych polskich interesów żeglugowych w Zatoce Pomorskiej oraz niedopuszczalności zawłaszczenia wód, przez które wspomniany szlak żeglugowy do polskiego zespołu portowego Szczecin-Świnoujście prowadzi.
4. Antycypując rozważania zawarte w rozdziale dotyczącym oceny sporu w płaszczyźnie zasad i norm międzynarodowego prawa morza, stwierdzić trzeba, iż owa "korektura korektury" jest wiążącym uznanem ze strony NRD prawnego znaczenia "szczególnej okoliczności", jaką stanowi istnienie naturalnego szlaku żeglugowego. służącego

wyłącznie portom polskim (bo NRD-owskich (przypomnijmy) nad Zatoką Pomorską w ogóle nie ma); uznanie to skutkuje konieczność kierowania się w procesie delimitacji obszarów morskich właśnie tą "szczególną okolicznością", a nie np. zasadą linii środkowej czy też kryterium przedłużenia granicy lądowej.

5. Zestawienie postanowień art.1 i art.2 układu zgorzeleckiego, z których pierwszy mówi o linii granicy biegnącej "na zachód od Świnoujścia", a drugi stwierdza, że ta linia rozgranicza także "przestrzeń morską", pozwala wnosić, że niedopuszczalne byłoby przesuwanie przez NRD jej terytorialnych roszczeń morskich do obszarów położonych "na wschód od Świnoujścia".
6. Konsekwencje podjętych przez NRD działań i przyjęty przez nią jednostronny tryb ich dokonywania nie dadzą się pogodzić z podstawowymi zasadami stosunków wzajemnych, tak jak zostały one umocowane w układzie zgorzeleckim z 1950 r. oraz w układzie podstawowym z 1967 r., w szczególności z zasadami: dobrego sąsiedztwa, wszechstronnej współpracy, trwałej przyjaźni i korzyści wzajemnych, zważywszy że dokonana przez NRD delimitacja jest jednostronnie korzystna dla NRD ze szkodą dla fundamentalnych interesów polskich na morzu i powoduje rażącą niesprawiedliwość, bez jakichkolwiek wzajemnych korzyści po stronie Polski; przede wszystkim zaś, przyjęty przez NRD tryb postępowania stanowi jaskrawe naruszenie obowiązku konsultacji, zawarowanego w art.10 układu z 1967 r., w związku z potwierdzoną w tymże układzie zasadą wszechstronnej współpracy.

Tak więc, już na podstawie wyżej rozpatrzonych umów dotyczących podstaw prawnych i określenia przebiegu granicy zachodniej Polski oraz umów dotyczących podstaw stosunków wzajemnych między Polską a NRD można stwierdzić bezpodstawność i bezprawność działań NRD. Spór morski, powstały na tle statusu wód Zatoki Pomorskiej między tymi

dwoma krajami, nie powinien zatem stać się przedmiotem swobodnych "przetargów" i "zgniłych kompromisów". Wobec nielegalności poczynania NRD, kompetentne władze PRL, w tym jej delegacja prowadząca rokowania ze stroną niemiecką, mają prawo i obowiązek zdecydowanie przeciwstawić się bezprawnym uroszczeniom NRD i nie dopuścić do odcięcia Polski od morza otwartego czy choćby do jakiegokolwiek ograniczenia jej możliwości żeglugowych i handlowych w Zatoce Pomorskiej. Na to wskazuje prawo; tego domaga się również Naród Polski.

OCENA SPORU MORSKIEGO MIĘDZY POLSKĄ A NRD
W ŚWIETLE NORM MIĘDZYNARODOWEGO PRAWA MORZA

W spotkaniach i dyskusjach, jakie dotąd miały miejsce w Szczecinie - poza tymi, na których występował prof. Gilas - zadziwiająco mało uwagi poświęcano zasadom i normom międzynarodowego prawa morza, a więc tego właśnie działu prawa międzynarodowego, w którego obrębie normatywnym polsko-niemiecki spór morski się mieści i na którego podstawie w pierwszym rzędzie winien być oceniany. Także w pismach kierowanych ze środowisk Szczecina do władz PRL ta perspektywa jest nieobecna. O ile jeszcze można zrozumieć, że Międzynarodowy Komitet Strajkowy w Porcie Szczecińskim, kierując pismo do gen. Jaruzelskiego, nie dostrzega tej jakby nie było specjalistycznej perspektywy,

Patrz: Obraz. Miesięcznik społeczno-polityczny 1988, nr 7-8, s. 27.

o tyle dziwi bardziej fakt, iż Szczeciński Klub Katolików w piśmie skierowanym do premiera 6 lutego 1988 r. ani w swych "Informacjach" przygotowanych w styczniu tegoż roku perspektywy tej nie uwzględnia. Także podczas skądinąd bardzo bogatej i ożywionej dyskusji odbytej w SKK 3 marca 1988 r. o międzynarodowym prawie morza prawie że się nie mówiło. Co prawda jeden z dyskutantów przypomniał stwierdzenia końcowe zawarte w artykule prof. Gilasa, iż jednostronna delimitacja morza terytorialnego przez NRD jest sprzeczna z międzynarodowym prawem morza i z prawem międzynarodowym w ogóle. Ale w dyskusji zaraz to przypomnienie osłabiono jakby stwierdzeniem, iż "NRD inteligentnie wykorzystwała prawo morza", natomiast "Profesor Gilas bazuje na wyjątku od reguły". I to wszystko o prawie morza. Tyle i tylko tyle.

Od razu się spostrzega, iż "zarzut" postawiony prof. Gilasowi wy-

nika z fundamentalnego braku wiedzy w zakresie międzynarodowego prawa morza. Nie wkraczając na razie w szczegóły odnośnego unormowania, wskażmy, iż "wyjątek" umiejscawiający się tam, gdzie nie wchodzi w grę jakieś normy imperatywne czy standardy obligatoryjne, lecz raczej normy i standardy o charakterze opcyjnym, ma znaczenie "wyjątkowe" właśnie i ma priorytet przed regułą ogólną. Stanowi bowiem "lex specialis" w stosunku do "lex generalis", jaką jest owa reguła. Stosuje się przy tym znana maksyma "lex specialis derogat legi generali". A zatem owe "bazowanie na wyjątku" ze strony prof. Gilasa nie jest ani błędem, ani słabością jego argumentacji, lecz prawidłowym korzystaniem z norm międzynarodowego prawa morza.

Jest on zresztą jedynym naukowcem, specjalistą prawa międzynarodowego, który problem sporu morskiego między Polską a NRD od tej strony w swoim artykule i w swoich wystąpieniach rozpatrzył. Zajmuje się on przede wszystkim aktualnym i potencjalnym statusem prawnym samej Zatoki Pomorskiej, rozważając szanse uznania jej za morskie wody wewnętrzne w charakterze tzw. zatoki historycznej.

2

J. Gilas, Prawno międzynarodowy status Zatoki Pomorskiej, "Kurier Szczeciński" z 12 stycznia 1988 r., s. 2.

Porusza nadto - co, moim zdaniem, jest szczególnie istotne - kwestię "rozgraniczenia morza terytorialnego między państwami nadbrzeżnymi", akcentując "konieczność uwzględnienia w procesie delimitacji interesów polskich w sposób nakazujący odstąpienie od wyjściowej zasady mediany (czyli linii środkowej - przyp. TJ) na korzyść Polski, w taki sposób, aby tory wodne prowadzące do Świnoujścia znalazły się w granicach morza terytorialnego Polski",

3

Ibidem, s. 5.

jak również słusznie oceniając, iż "poprzednio przyjęta linia delimitacyjna zasługuje na krytykę, gdyż odstąpienie od linii mediany nastąpiło na korzyść NRD a nie Polski".

4

Ibidem.

J. Gilas wskazuje z kolei warunki zgodności z prawem morza aktów jednostronnych państwa nadbrzeżnego; przypomina o zasadzie porozumienia zawarowanej w art. 15 Konwencji Prawa Morza z 1982 r. i stwierdza, że "względy historyczne, a także okoliczności, jak wyłączna zależność portów drugiego państwa od utrzymania torów wodnych dających mu połączenie z morzem otwartym, względy bezpieczeństwa tych portów i względy rybołówstwa mogą nakazywać nawet odstępianie od zasady mediany i ukształtowanie tej granicy w sposób dysproporcjonalnie korzystny dla danego państwa".

5

Ibidem.

Konkluduje wreszcie, iż "(...) delimitacja morza terytorialnego dokonana przez NRD w Zatoce Pomorskiej jest sprzeczna z międzynarodowym prawem morza i prawem międzynarodowym. By nie skutkowało, wymaga założenia przez Polskę sprzeciwu z jednoznacznym zgłoszeniem oferty rokowań i dokonania delimitacji w unowie międzynarodowej. Gdyby było inaczej, delimitacja powinna być przedmiotem pokojowego rozstrzygnięcia sporów międzynarodowych".

6

Ibidem.

Trzeba od razu stwierdzić, iż to są wskazania właściwe, wymagające wszelako ich poszerzenia i bogatszego uargumentowania, po części też uzupełnienia, a po części - moim zdaniem - skorygowania.

Pisząc dla czytelników nie zorientowanych w międzynarodowym prawie morza, należy na wstępie wyjaśnić, że prawo to rozwijało się poprzez wieki w drodze kształtowania się zwyczajów międzynarodowych, z nim zostało skodyfikowane w czterech Konwencjach Genewskich z 29 kwietnia 1958 r., a później ponownie skodyfikowane i postępowo rozwinięte w nowej Konwencji Prawa Morza podpisanej w Montego Bay na Jamajce 10 grudnia 1982 r. W przedmiocie rozważanego sporu morskiego ten po-

trójny normatywny układ ocenny (prawo zwyczajowe, konwencje z 1958 r., konwencja z 1982 r.) nie stanowi ani przeszkody, ani specjalnego utrudnienia, a to z racji zasadniczej zgodności rozwiązań dotyczących delimitacji stref morza terytorialnego. Co więcej, można by powiedzieć, że - mimo pewnych różnic w sformułowaniu - wszelkie rozwiązania dotyczące delimitacji obszarów morskich państw nadbrzeżnych (morza terytorialnego, strefy przyległej, strefy rybołówczej, szelfu kontynentalnego czy wyłącznej strefy ekonomicznej) są jakby przepojone jednym duchem; na tyle, że pozwala to - jak to zazwyczaj czyni się w doktrynie i w orzecznictwie międzynarodowym - odwoływać się posilkowo, "per analogiam" jakby, do rozwiązań prawnych i precedensów dotyczących delimitacji innych niż morze terytorialne obszarów morskich sąsiadujących państw nadbrzeżnych.

Określone znaczenie dla oceny działań NRD ma już wstępne ustalenie prawa morza, zgodnie z którym suwerenność państwa nadbrzeżnego nad jego morzem terytorialnym wykonywana być musi zgodnie z normami i zasadami samego prawa morza, jak też prawa międzynarodowego w ogóle.

7

Por. art. 1 pkt 2 I Konwencji Genewskiej z 1958 r. w sprawie morza terytorialnego i strefy przyległej, jak również - harmonizujący z nim - art. 2 pkt 3 Konwencji Prawa Morza z 1982 r.

Ten zakres suwerenności nie jest zatem dziedziną arbitralnego postępowania państwa nadbrzeżnego, lecz dziedziną ściśle regulowaną przez wiążące dlań prawo. Jego wartościowym wsparciem jest postanowienie art. 300 Konwencji Prawa Morza z 1982 r., nakazujące państwom "wykonywać w dobrej wierze zobowiązania przyjęte na podstawie niniejszej Konwencji oraz korzystać z praw, jurysdykcji i wolności uznanych w niniejszej Konwencji w sposób nie stanowiący nadużycia prawa". Od razu też trzeba stwierdzić, że zarówno jednostronna delimitacja morza terytorialnego przez NRD, jak i działania podjęte przez to państwo dla wymuszenia przestrzegania statusu tego morza nie były zgodnym z prawem wykonywaniem suwerenności i - przynajmniej - stanowiły niedopuszczalne

nadużycie prawa przez państwo nadbrzeżne.

W międzynarodowym prawie morza - co prawda w bezpośrednim odniesieniu do wytyczania tzw. prostych linii podstawowych lub linii archipelagowych - ustala się, że nie jest dopuszczalne takie stosowanie tych linii, które by powodowało odcięcie od morza otwartego morza terytorialnego sąsiedniego państwa.

8 Por. np.: art.4 pkt 5 I Konwencji Genewskiej z 1958 r.; art. 7 pkt 6 Konwencji Prawa Morza z 1982 r., w związku z jej art.47 pkt 5 i art.51 pkt 4. Co do stanowiska nauki w tym zakresie por. np.: J.Gilas, op.cit., s.3; J.G. Szinkarietcka-ja, Gosudarstwa na archipelagach(...), Moskwa 1977, s.74, 77, 78-79.

Pośrednie znaczenie posiada dopuszczona w tymże kontekście możliwość uwzględniania "specyficznych interesów gospodarczych danej strefy, których istnienie i znaczenie wyraźnie potwierdza długotrwała praktyka".

9 Art. 4 pkt 4 I Konwencji Genewskiej z 1958 r. Por. art.7 pkt 5 Konwencji Prawa Morza z 1982 r.

Moment ten posiłkowo można i trzeba podnosić na korzyść Polski w sporze z NRD wobec istnienia po polskiej stronie już nie tylko "specyficznych interesów", ale właściwie wyłączości "interesów gospodarczych" związanych z korzystaniem z wód Zatoki Pomorskiej, co tak silnie i tak skłusznie wyargumentował prof. Gilas.

10 J.Gilas, op.cit., s.2,3.

Można zapewne powiedzieć, iż w powyższych unormowaniach bezpośrednio związanych z wytyczaniem prostych linii podstawowych i linii archipelagowych zawiera się również myśl szersza: zakaz odcinania portów państwa sąsiedniego od swobodnej i naturalnej łączności z morzem otwartym. O tym, że taki zakaz można i trzeba formułować dla potrzeb sporu morskiego między Polską a NRD, świadczy - mimc braku jego jawnego sformułowania w konwencjach prawa morza - fakt niedwuznacznego uznania w prawie morza wagi i priorytetu interesu żeglugi międzynaro-

dowej, łącznie z obowiązkiem poszanowania "uznanych szlaków morskich o istotnym znaczeniu dla żeglugi międzynarodowej", jak również "tras normalnie używanych dla żeglugi międzynarodowej".

11 Por. m.in.: art.22 pkt 3"b"; art.53 pkt 4 i 12; art.60 pkt 7 w związku z art.80 Konwencji Prawa Morza z 1982 r.

Nie ulega chyba wątpliwości, że z punktu widzenia długotrwałej praktyki, charakteryzującej się znaczną ilością żeglugowo zaangażowanych państw, masy przewożonych ładunków i znaczenia dla tranzytu europejskiego, szlak morski w Zatoce Pomorskiej wiodący do portów w Szczecinie i w Świnoujściu jest ważnym "uznanym szlakiem morskim" i "trasą normalnie używaną" (innej zresztą nie ma w ogóle na tym obszarze). Zatem, sam ten szlak i prawa Polski do tego szlaku winny podlegać specjalnej ochronie na podstawie międzynarodowego prawa morza. Ustalenie to jest wiążące także i w sposób szczególny właśnie dla NRD, z której strony zagrożenie dla tego szlaku potencjalnie mogło nastąpić i, niestety, rzeczywiście nastąpiło.

Prawo morza w swym rozwoju historycznym zawsze i to w coraz silniejszym stopniu liczyło się ze szczególnymi interesami i potrzebami ludności nadbrzeżnej. Te interesy i potrzeby znalazły wyraz w szeregu norm i instytucji uregulowanych w konwencjach prawa morza; uzyskały też potwierdzenie w orzecznictwie międzynarodowym. Nakaz uwzględniania tego "szczęólnego interesu" jako interesu o charakterze humanitarnym jest jednym z przejawów ogólnej zasady ludzkości funkcjonującej - przynajmniej jako doniosła wskazówka interpretacyjna - w prawie międzynarodowym i znajdującej wyraz także w konwencjach prawa morza, a zatem także jednym z przejawów "ludzkiego" wymiaru międzynarodowego prawa morza.

W znacznym stopniu to przecież właśnie te szczególne interesy ludności obszarów nadmorskich, zwłaszcza jej uzależnienie w jej szansach dobrobytu i rozwoju od bogactw morza i korzyści ciągnionych z morza,

wyznaczały tory rozwojowe upowszechniającej się praktyki państw w zakresie sięgania po coraz to dalej idącą wyłączność w korzystaniu z przyległych obszarów morskich przez państwa nadbrzeżne. One to w znaczącej mierze dyktowały praktykę państw latyno-amerykańskich, afrykańskich i innych, w tym zwłaszcza Islandii. One też doprowadziły do prawdziwej rewolucji w tradycyjnym prawie morza, stojąc u podłoża roszczeń do coraz to szerszych stref wyłącznego rybołówstwa, a potem do ukształtowania się koncepcji wyłącznej strefy ekonomicznej. Te szczególne interesy ludności nadbrzeżnej uwzględnił i usankcjonował Międzynarodowy Trybunał Sprawiedliwości w głośnym sporze o rybołówstwo u wybrzeży Norwegii. One też mogą być chronione na podstawie ogólnej wypowiedzi tegoż Trybunału w brytyjsko-albańskim sporze dotyczący Cieśniny Korfu, w którym MTS przyznał znaczenie prawne "ogólnym względem ludzkości" ("general considerations of humanity").

I2

Patrz: International Court of Justice. Reports of Judgments, Advisory Opinions and Orders 1949, s.32.

Względy te nakazuje brać pod uwagę także nowa Konwencja Prawa Morza, zwłaszcza w związku z problematyką racjonalnego wykorzystania wyłącznych stref ekonomicznych, gdy każe m.in. brać pod uwagę "potrzebę zmniejszenia trudności gospodarczych w państwach, których obywatele tradycyjnie poławiali w tej strefie" (art.62 pkt 3); "potrzebę zapobiegania szkodliwym następstwom dla społeczności rybackich lub przemysłu rybackiego państwa nadbrzeżnego" i "potrzeby żywnościowe ludności odnośnych państw" (art.69 pkt 2 "a" i "d", por. też pkt 4i, oraz art.70 pkt 3 "a" i "d" oraz pkt 5). Wzgląd ten bierze również pod uwagę ta konwencja w samej definicji "państwa o niekorzystnym położeniu geograficznym", rozumiejąc przez takie zwłaszcza państwa, "których położenie geograficzne uzależnia je od eksploatacji zasobów żywych wyłącznych stref ekonomicznych innych państw tego subregionu lub regionu w celu należytego zaopatrzenia w ryby dla za-

spokojenia potrzeb żywnościowych ich ludności lub jej części" (art. 70 pkt 2).

Nie kuszac się w tym miejscu o pełniejszy przegląd postanowień kolejnych konwencji prawa morza, dających wyraz uznaniu i poszanowaniu szczególnego interesu ludności nadbrzeżnej, ograniczmy się do wskazania, że interes ten - zarówno z punktu widzenia wielu unormowań szczególnych, jak i w świetle zasad ogólnych konwencji prawa morza - jest interesem uznanym i wymagającym poszanowania. Tam, gdzie wchodzi on w grę z jakimś szczególnym nasileniem lub w jakiejś szczególnej dysproporcji w porównaniu z brakiem lub niemożnością analogicznego interesu po stronie drugiego państwa zainteresowanego, tam może i powinien on stanowić również ważną "okoliczność szczególną", która może i powinna mieć znaczenie dla takiego a nie innego rozgraniczania przybrzeżnych obszarów morskich między dwoma sąsiadującymi państwami.

Odnosząc powyższe ustalenie do polsko-niemieckiego sporu morskiego, zwróćmy uwagę na to, iż ludność Swinoujścia i Szczecina, czy - szerzej - ludność Pomorza Zachodniego jest żywotnie zainteresowana w eksploatacji zasobów Zatoki Pomorskiej oraz - w swym dobrobycie i rozwoju - uzależniona od szans pełnej realizacji tych potrzeb eksploatacyjnych. Wespół z pierwszorzędnym interesem żeglugowo-handlowym, potrzeby żywnościowe tej ludności składają się na potrzebę postraktowania Zatoki Pomorskiej i przebiegających w niej szlaków żeglugowych jako ważnego źródła utrzymania dla Narodu Polskiego. Można to źródło określać jako "własne źródło utrzymania", skoro z natury rzeczy i z "poczdamskiej racji bytu" stanowi ono jakby naturalny zasób, czy bogactwo narodowe przynależne Narodowi Polskiemu. Nikomu przy tym nie wolno pozbawiać narodu jego własnych źródeł utrzymania.

I3

Por. art.1 pkt 2, zd.II, wspólny dla obu Międzynarodowych

Państw Praw Człowieka z 16 grudnia 1966 r., który głosi: "(...) w żadnym wypadku naród nie może być pozbawiony swoich własnych środków utrzymania".

Powyższe spostrzeżenia działa tym silniej, iż Morze Bałtyckie w świetle Konwencji Prawa Morza z 1932 r. ma status morza półzamkniętego, na którym państwa nadbrzeżne mają szczególny obowiązek "współpracować ze sobą w wykonywaniu swych praw i obowiązków", jak również dlatego że Polska kwalifikuje się niewątpliwie pod pojęcie "państwa o niekorzystnym położeniu geograficznym".

§4

Por. art. 70 pkt 2 w związku z art. 123 "d".

Tego uwzględnienia "specyficznych interesów gospodarczych" Polaki, "szczególnego interesu" polskiej ludności nadbrzeżnej, oraz tej gotowości spełnienia "szczególnego obowiązku współpracy" po stronie NRD zanakło. Wszystko to dodatkowo prawnie dyskwalifikuje podjęte przez NRD działania.

Jeśli chodzi konkretnie o delimitację stref morza terytorialnego między dwoma sąsiadującymi państwami nadbrzeżnymi, konwencje prawa morza zakazują co do zasady wykroczenia któregośkolwiek z zainteresowanych państw poza linię środkową, o ile umowa między tymi państwami nie stanowi inaczej. Rozwiązanie to nie znajduje jednakże zastosowania, jeżeli "tytuł historyczny lub inne szczególne okoliczności" nakazują dokonanie delimitacji w odmienny sposób.

§5

Art. 12 I Konwencji Genewskiej z 1958 r. głosi:

"4. Jeżeli brzegi dwóch państw leżą naprzeciw siebie lub stykają się z sobą, wówczas żadne z tych dwóch państw nie ma prawa - chyba że zawarły między sobą umowę stanowiącą inaczej - rozciągać swego morza terytorialnego poza linię środkową, której każdy punkt jest jednakowo odległy od najbliższych punktów linii podstawowych, od których mierzy się szerokość morza terytorialnych obu państw. Postanowien niniejszego paragrafu nie stosuje się jednak, jeżeli z przyczyn historycznych lub z powodu innych szczególnych okoliczności konieczne jest wytyczenie morza terytorialnych tych dwóch państw w sposób odmienny od ustanowionego niniejszym przepisem".

Art. 15 nowej Konwencji Prawa Morza z 1932 r. niemal identycznie stanowi:

"Jeżeli wybrzeża dwóch państw leżą naprzeciw siebie lub stykają się z sobą, to żadne z tych dwóch państw nie jest uprawnione, w braku odmiennego między nimi porozumienia, do rozciągania swego morza terytorialnego poza linię środkową, której każdy punkt jest jednakowo oddalony od najbliższych punktów linii podstawowych, od których mierzona jest szerokość morza terytorialnych każdego z tych dwóch państw.

Niniejszy artykuł nie ma jednak zastosowania, gdy ze względu na tytuł historyczny lub inne szczególne okoliczności konieczne jest wytyczenie morza terytorialnych obu tych państw w sposób odmienny od niniejszego postanowienia".

Interpretacja tego rozwiązania prawnego wzbudziła w nauce pewne rozbieżności. Jak widać, obie konwencje dopuszczają trojaki rozwiązanie sprawy delimitacji morza terytorialnego: według linii środkowej, na podstawie specjalnego porozumienia, oraz w oparciu o tytuł historyczny lub inne szczególne okoliczności. Co jest zasadą, a co wyjątkiem? Czy między tymi rozwiązaniami istnieje jakaś hierarchia czy priorytet wykorzystania?

Na szczęście, co do jednego panuje pełna zgodność poglądów, a mianowicie co do tego, że zasada linii środkowej jest - w tym trójwymiarowym rozwiązaniu - zasadą najsłabszą, jakby trzeciorzędna. Faktycznie, można uznać ją za "zasadę", skoro konwencja najpierw o niej mówi, a dwa pozostałe ustawia jakby w roli "wyjątku". Ale właśnie, jak już wyżej wspomniano, zasada linii środkowej nie jest zasadą obligatoryjną, narzucającą się prawnie zawsze i wszędzie. Przeciwnie, jest ona właśnie zasadą opcyjną, skoro - jak wynika z niedwuznacznego brzmienia obu konwencji prawa morza - wchodzi w grę tam i tylko tam, czy też wtedy i tylko wtedy, gdy między zainteresowanymi państwami sąsiednimi nie ma odmiennego porozumienia, jak również wtedy, gdy względy historyczne lub inne szczególne okoliczności nie nakazują odstąpienia od tej zasady i dokonania delimitacji "w odmienny sposób".

Zatem, zasada linii środkowej znajduje zastosowanie jakby w trzeciej kolejności: właśnie jako "lex generalis", wykorzystywane jedynie w sytuacji, gdy dwa pozostałe warianty delimitacji, stanowiące

poniekąd "lex specialis", nie eliminują jego stosowania. Argumenty oparte na zasadzie mediany, choć są najbardziej naturalne i najczęściej "istocie wchodzi w grę, nie wytrzymują konkurencji z argumentacją opartą na "specjalnym porozumieniu" lub wynikającą z "tytułu historycznego lub innych szczególnych okoliczności". Co do tego nie ma wątpliwości w nauce prawa narodów, a warto podkreślić, że szczególnie akcentuje się to w nauce radzieckiej.

16

Por. m.in.: G.F.Kalinkin, J.A.Ostrowskij, Morskoje dno - komu ono prinadlezit?, Moskwa 1970, s.49-51,63; Międzynarodnaja biezopasnost' i Mirowoj Okiean, Moskwa 1982, s.50; T. I. Spiwakowa, Prawowaja diejatel'nost' Sojuza SSR(...), w: Sowjetskoje gosudarstwo i międzynarodnoje morskoe prawo, Moskwa 1976, s.45; E.P.Swiridow, Granicy kontinentalnogo szelfa(...), Moskwa 1981, s.23,27,34-35.

Tak np. Kalinkin i Ostrowskij stwierdzają: "Z postanowień tych (a więc z art.12 I Konwencji Genewskiej z 1958 r. oraz art.15 Konwencji Prawa Morza z 1982 r. - przyp.23) wynika, że przy rozgraniczeniu mórz terytorialnych dwóch państw priorytet przyznaje się rozgraniczeniu opartemu na umowie między zainteresowanymi krajami.(...) Jeśli takiej umowy brak i nie ma historycznie ukształtowanych podstaw prawnych lub innych szczególnych okoliczności, morze terytorialne każdego z dwóch państw rozgranicza się według linii środkowej lub linii równych odległości (metodą ekwidystansu). W tych zaś przypadkach, gdy po stronie jednego lub obu zainteresowanych państw występują historycznie ukształtowane podstawy prawne lub inne szczególne okoliczności, pozwalające nie zgodzić się z metodą rozgraniczania według linii środkowej, m e t o d y t e j s t o s o w a c i e m o ż n a (podkr.18). Oczywiście, obie strony powinny w takim przypadku szukać rozstrzygnięcia kwestii dotyczącej rozgraniczenia mórz terytorialnych na podstawie porozumienia, uwzględniającego historycznie ukształtowane podstawy prawne, jak również inne szczególne okoliczności".

17

Kalinkin, Ostrowskij, op.cit., s.50. Por. też: s.52,56. Por. także m.in.: W.Góralczyk, op.cit., s.375-376; J. Bi-las, op.cit., s.3; S.H.Okman, The Third United Nations Conference on the Law of the Sea: The Seventh Session (1973), w: "American Journal of International Law" 1979, s.23; tenże, jak wyżej: the Ninth Session (1980), AJIL 1981, s.252. Bardzo kompetentnie i szczegółowo tenże i ewolucje zasady linii środkowej oraz zanik jej znaczenia przedstawia: S.-M.Rhee, Sea Boundary Delimitation Between States before World War II, AJIL 1982, s.555 i nn.

Zatem, bazowanie NRD na zasadzie linii środkowej jest bezpodstawne i bezprawne, a przynajmniej stanowiące wyraźne nadużycie prawa. Można - jak wyżej już wskazano - powiedzieć, iż umowa międzynarodowa (zapis protokółarny dołączony do aktu frankfurckiego) zakazała NRD wkroczenia na naturalne tory żeglugowe w "Zatoce Pomorskiej oraz na obszary położone "na wschód od Świnoujścia". Trzeba też stwierdzić, że "tytuł historyczny" oraz "inne szczególne okoliczności" - w sposób naturalny i obiektywny - kształtują przewagę, a właściwie nieomal wyłączność interesów Polski w Zatoce Pomorskiej i w pełni uzasadniają, ba - wręcz nakazują odstąpienie od zasady linii środkowej. Podkreślmy: zasady linii środkowej stosować nie wolno tam, gdzie tytuł historyczny lub inne szczególne okoliczności nakazują dokonanie delimitacji "w odmienny sposób".

W kontekście trwających między PRL a NRD rokowań i zapowiadanego na najbliższy czas zawarcia odpowiedniego porozumienia, istotnym staje się rozpatrzenie - w świetle konwencji prawa morza - właściwej relacji między "zasadą porozumienia" a "zasadą szczególnych okoliczności". Niektórzy z autorów akcentują nieskrępowaną "swobodę kontraktową stron".

Z "zasadą porozumienia" kojarzy się, będąc jej zaprzeczeniem właśnie, przyjęty przez NRD jednostronny tryb postępowania. Przyznajmy szczerze, że i Polska takż tryb przyjmowała, wyznaczając swe nowe strefy przybrzeżnych obszarów morskich. Prawnie jednak można to uznać za wybaczalne o tyle, że w wyniku polskich działań żadne real-

ne i poważne interesy NRD nie ucierpiały: nie zostały dotknięte, naruszone czy uszczuplone. Zupełnie odwrotnie rzecz się przedstawia, jeśli chodzi o skutki jednostronnych działań NRD, zwłaszcza od początku 1985 r., bezpośrednio i dotkliwie godzące w poważne interesy gospodarcze (żeglugowe, handlowe, rybołówcze), społeczne (szanse rozwoju i dobrobytu ludności Pomorza Zachodniego) oraz w interesy bezpieczeństwa (związane z ochroną granicy i funkcjonowaniem portów morskich).

Zastanówmy się nad tym, świadomie przez NRD zamierzonym brakiem powiadomienia, konsultacji, rokowań i porozumienia. Jak stwierdza prof. Gilas: "Akt jednostronny państwa jest tylko wtedy dopuszczalny, gdy jest on zgodny z prawem morza, a zwłaszcza, gdy jest dozwoloną formą wykonywania jego norm blankietowych. Nie jest natomiast dopuszczalny, gdy norma międzynarodowa nakazuje implementację prawa międzynarodowego w trybie porozumienia zainteresowanych państw". Uważa też, że w świetle art. 15 konwencji z 1982 r. zasadą jest "dokonanie tej delimitacji na podstawie porozumienia". Takich działań ze strony NRD zabrakło; nastąpiła delimitacja jednostronna, sprzeczna - jak stwierdza J. Gilas - "z międzynarodowym prawem morza i prawem międzynarodowym". "By nie skutkowała - kontynuuje autor - wymaga założenia przez Polskę sprzeciwu z jednoczesnym zgłoszeniem oferty rokowań i dokonania delimitacji w umowie międzynarodowej".

18

J. Gilas, op.cit., s. 3.

MTS w wyroku dotyczącym spraw szelfu kontynentalnego na Morzu Północnym wśród "rządzących idei", które są w istocie zasadami prawnymi, na pierwszym miejscu wymienił, że "strony mają obowiązek wszcząć znaczące ("meaningful") rokowania, mające na względzie osiągnięcie porozumienia".

19

ICJ Reports 1969, s. 216. Por. m.in.: Kalinkin, Ostrowskij, op.cit., s. 64-65, 69; B.M. Klimienko, Gosudarstwiennaja territorija (...), Moskwa 1974, s. 85; Swiridow, op.cit., s. 17, 20.

Przypomnijmy przy okazji, iż bezwzględny obowiązek konsultacji ciążył na NRD także z mocy art. 10 układu dwustronnego z 1967 r. Zaakcentujmy również, że konsultacje i rokowania nie mają być "celem samym w sobie", nie jakąś tam "sztuką dla sztuki", lecz - jak to potwierdził MTS w 1969 r. - muszą być "znaczące" i muszą "niezależnie od siebie osiągnąć porozumienia". Także w doktrynie prawa narodów silnie akcentuje się "zasadę porozumienia", a więc prowadzenie poważnych i znaczących rokowań wiodących do porozumienia zainteresowanych stron sporu i dokonania delimitacji na podstawie umowy między nimi.

20

Por. m.in.: J. Gilas, op.cit., s. 5; D. Blecher, Equitable Delimitation of Continental Shelf, AJIL 1978, s. 64, 66; W. Góralczyk, op.cit., s. 375; S.-M. Rhee, op.cit., s. 555, 57; Swiridow, op.cit., s. 17, 18; Szinkariewskaja, op.cit., s. 32, 78-79; Spiwakowa, op.cit., s. 43.

Zatem, w świetle norm prawa morza, orzecznictwa i doktryny oraz - o czym była mowa w poprzednim rozdziale - w świetle umów dwustronnych między PRL a NRD, ta ostatnia miała bezwzględny obowiązek unikania jednostronnego trybu delimitacji morza terytorialnego. Skoro ten wymóg bezwzględny zlekceważyła, skoro jednostronnie i bezprawnie zawłaszczenia wód Zatoki Pomorskiej dokonała, przeto po jej stronie zaistniała "iniuria", a do rezultatów jej działania stosuje się ogólna zasada: "ex iniuria non oritur ius" ("z bezprawia prawo się nie rodzi"), zasada - moim zdaniem - bardzo istotna, bo zapobiegająca konsolidacji i petryfikacji "faktów dokonanych", łagodząca też skutki braku właściwej negatywnej reakcji ze strony PRL. Tym bardziej, skoro - z opóźnieniem, bo z opóźnieniem - PRL wystąpiła z inicjatywą rokowań, bezwzględnym obowiązkiem NRD stało się przyjęcie tej oferty, prowadzenie rokowań w dobrej wierze, wraz z gotowością zawarcia porozumienia i gotowością wyrzeczenia się swych bezpodstawnych roszczeń, którym próbowała nadać moc w trybie ustawodawstwa krajowego i działań wymuszających, mających zabezpieczyć jego skuteczność.

Wyżej wspomniano, że niektórzy z autorów wypowiadają się - w zwi-

zku z "zasadą porozumienia" - na korzyść "pełnej swobody kontraktowej stron" oraz akcentują rzekomy priorytet porozumienia.

21

Por. m.in.: Kałkin, Ostrowski, op.cit., s.50,62,67-69; Międzynarodna bieżąca bezpieczeństwo..., s.46-47,50,52,57; Swiridow, op.cit., s.23,27-28,30,46-47.

W obronie takiej "swobody kontraktowej" zawierają się istotne niebezpieczeństwa. Teza taka niewątpliwie jest korzystna dla państw silniejszych wobec słabszych partnerów; pozwala bowiem wysuwać na plan pierwszy ich "moc przetargową", z ewentualnym lekceważeniem względów dyktowanych przez prawo. Takiego stawiania sprawy powinna unikać Polska, zwłaszcza w sytuacji, gdy jej własna "moc przetargowa" - nawet w sporze z NRD (być może jednak korzystając z "ukrytego" wsparcia RFN i ZSRR) - jest nieznaczna czy wręcz znikoma.

Dlatego istotnym jest wskazanie, że wszelka umowa powinna być zawierana na podstawie i zgodnie z prawem międzynarodowym. Dlatego też ważne jest stwierdzenie, że myśl ta uzyskała pełne potwierdzenie w Konwencji Prawa Morza, która - odnośnie do rozstrzygania spraw delimitacji szelfów kontynentalnych i wyłącznych stref ekonomicznych - wymaga zawarcia "porozumienia na podstawie prawa międzynarodowego w rozumieniu art.38 Statutu Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości".

22

Patrz: art. 74 pkt 1 i art.33 pkt 1.

To samo, siłą rzeczy, dotyczy porozumień w sprawie delimitacji stref morza terytorialnego sąsiadujących państw. NRD nie może sobie rościć tytułu do domagania się "kompromisu", który by nie kierował się wskazaniami międzynarodowego prawa morza i prawa międzynarodowego w ogóle. PRL, ze swej strony, nie może dopuścić do zlekceważenia wymagań tego prawa, zwłaszcza że są one wybitnie korzystne dla Polski.

Co więcej, sposób ujęcia postanowienia w przedmiocie delimitacji mórz terytorialnych w konwencjach prawa morza z 1958 r. i z 1982 r.

wskazuje, że - akcentowany w nauce - priorytet porozumienia, jeśli nawet rzeczywiście istnieje, to jest priorytetem o charakterze proceduralnym, a nie substancjalnym, merytorycznym. Właśnie końcowe zastrzeżenie na korzyść "tytułu historycznego lub innych szczególnych okoliczności" - już po uprzednim wskazaniu zasady linii środkowej i zasady porozumienia - niedwuznacznie dowodzi, że w samym takim porozumieniu ów "tytuł historyczny" i owe "szczególne okoliczności" muszą być uwzględnione i poszanowane. To one właśnie wyznaczać mają konkretną treść porozumienia.

Wynika stąd, że przyszłe porozumienie polsko-niemieckie w sprawie delimitacji stref morza terytorialnego musi brać za punkt wyjścia ten szczególny - naturalny i obiektywny - spłot sytuacji, który sprawia, że w Zatoce Pomorskiej zupełną przewagę mają interesy morskie Polski i który uzasadnia zupełne odstępstwo od zasady linii środkowej, tak by obszary morskie NRD, a szczególnie jej morze terytorialne, nie wkraczały na wody zatoki, przez które przebiegają naturalne i jedyne szlaki żeglugowe, ani nie wykraczały dalej poza owe szlaki w kierunku wschodnim i północno-wschodnim. Tego założenia broń PRL musi; od tego stanowiska odstępować jej nie wolno, jeśli choć w minimalnym stopniu kieruje się - jak nakazuje to jej Konstytucja - "interesami Narodu Polskiego".

23

Patrz: art.6 pkt 1 Konstytucji PRL z 22 lipca 1952 r.

Nie ulega wątpliwości, że w sporze morskim między Polską a NRD rozstrzygające znaczenie winny mieć właśnie "szczególne okoliczności". Niektórzy z autorów ubolewają co prawda nad tym, iż konwencje prawa morza dokładnie nie oznaczają takich okoliczności, nie rozstrzygają więc, jakie okoliczności i w jakiej sytuacji można uznać za "szczególne", a zatem uzasadniające odstępstwo od zasady linii środkowej.

24 Por. np.: Kalinkin, Ostrowskij, op.cit., s.55; Swiridow, op.cit., s.23; M.Jaworski, Pokojowa współpraca regionalna państw bałtyckich, Warszawa 1973, s.156-137.

Takie ubolewanie jest, moim zdaniem, bezpodstawne. Przecież na konferencjach kodyfikacyjnych nie miano zasadniczych wątpliwości co do nadania znaczenia prawnego "szczególnym okolicznościom" i różnych rodzaje czy sploty z uznaniem rozpatrywano, a jeśli nie włączono do ostatecznego tekstu konwencji ścisłego i wyczerpującego katalogu takich "okoliczności", to tylko dlatego, że bogactwo i różnorodność możliwych sytuacji obiektywnych nie pozwalały - i słusznie - "zamrażać" tego pojęcia w raz na zawsze ustalonym katalogu. Wymagała tego również tak niezbędna w tym zakresie elastyczność, wspomagająca, by nie zaszkodzić zanadto ani swobodzie kontraktowej stron, ani wyważaniem sprawiedliwości. W materiałach kolejnych konferencji prawa morza, w orzecznictwie i w doktrynie, jak również w samej praktyce państw są wystarczająco dokładne wskazania, umożliwiające "wyłowienie" całego szeregu możliwych do uwzględnienia lub w praktyce powszechnie uwzględnianych "szczególnych okoliczności". Nie będziemy, oczywiście, zajmować się nimi wszystkimi; ograniczymy się do podkreślenia znaczenia tych, które działają na korzyść Polski właśnie w Zatoce Pomorskiej.

25 Co do "szczególnych okoliczności" - por. m.in.: M.D. Blecher, op.cit., s.64-65; L.A.Colson, The United Kingdom-France Continental Shelf Arbitration. Interpretative Decision of March 1973, AJIL 1979, s.411; Swiridow, op.cit., s.27-29; Kalinkin, Ostrowskij, op.cit., s.54.

Przypomnijmy, że w związku z kwestią "szczególnych okoliczności" prof. Gilas rozważa zagadnienie: istnienia polskich portów morskich uzależnionych bezwzględnie w swym funkcjonowaniu i w swym rozwoju od swobodnego korzystania z torów żeglugowych w Zatoce Pomorskiej, ogólnego kierunku wybrzeża Półwyspu Wolgast, względów bezpieczeństwa portów polskich, względów rybołówstwa itd. W konkluzji autor ten stwierdza:

dza: "Polska może powołać się na argumenty historyczne, żeglugowe i rybołówcze przemawiające za dysproporcjonalnie korzystną delimitacją morza terytorialnego w Zatoce Pomorskiej", jako że wspomniane względy mogą prowadzić nie tylko do korekt w przebiegu granicy na podstawie zasady linii środkowej, lecz nawet "mogą nakazywać odstąpienie od zasady mediany i ukształtowanie tej granicy w sposób dysproporcjonalnie korzystny dla danego państwa", czyli dla Polski.

26 J.Gilas, op.cit., s.23.

Warto wyjaśnić, że rozgraniczanie mórz terytorialnych według linii środkowej nigdy w praktyce międzynarodowej nie nabrało statusu powszechnie wymagalnej i powszechnie stosowanej się zasady delimitacyjnej.

27 Szczegółowo to rozważa: S.-M.Rhee, op.cit., passim.

Od początku rozwoju zasady linii środkowej liczyła się ona z pierwszorzędym znaczeniem interesów żeglugowych, w związku z czym przekształcała sam swój charakter, będąc interpretowana jako "linia tłałwegu" wszędzie tam, gdzie występował nurt wodny albo jakaś rynnna czy kanał naturalny umożliwiający żeglugę dla obu zainteresowanych sąsiadów. Naturalnym jest zatem, w odniesieniu do Zatoki Pomorskiej, że Polska ma prawo do wyłącznego zwierzchnictwa nad torami żeglugowymi w zatoce, które wyłącznie jej służą dla łączności - jedynej i niezapobieganej - z obszarami morza otwartego. Taka jest bowiem konsekwencja priorytetu interesu żeglugowego, przeważającego nad zasadą linii środkowej w jej rozwoju historycznym i potwierdzonego wyraźnie w konwencjach kodyfikujących międzynarodowe prawo morza. Właśnie polski wyłączny interes żeglugowo-handlowy w Zatoce Pomorskiej jest najmłodszą "szczególną okolicznością", która, zgodnie z konwencjami prawa morza, usuwa na margines zasadę linii środkowej i nakazuje dokonać delimitacji mórz terytorialnych sąsiadniczych państw "w odmienny sposób".

Jako jeden z wariantów "szczególnych okoliczności" rozpatrywano kwestię istnienia wysp mogących mieć wpływ na delimitację mórz terytorialnych. Kwestia ta ma znaczenie także odnośnie do Zatoki Pomorskiej, zważywszy że NRD wykorzystwała istnienie małej wysepki na północ od Peenemünde jako podstawę dla znacznego "wybrzuszania" strefy jej morza terytorialnego - poprzez szlaki żeglugowe w Zatoce Pomorskiej - dalej na północny wschód.

To fakt, że na I Konferencji Prawa Morza w 1958 r. rozważano istnienie wysp właśnie jako jedną z możliwych "okoliczności szczególnych". Jednakże Konferencja nie zaakceptowała propozycji Włoch i Iranu dotyczącej włączenia do art. 6 IV Konwencji Genewskiej o szelfie kontynentalnym postanowienia o wyspach i zrezygnowała z precyzowania owych "szczególnych okoliczności".

23

Komisja Prawa Międzynarodowego ONZ w swym komentarzu do projektu artykułów istnienie wysp wyraźnie uwzględniała. Por. np. Swiridow, op.cit., s.48.

Dokonawszy analizy praktyki państw w zakresie rozgraniczenia szelfu. Swiridow stwierdza, że "niewielkich odalonych wysp zazwyczaj nie uwzględniano", wskazując jako przykłady pominięcie wpływu wysp w porozumieniu między Iranem a Katarom z 1969 r., a zwłaszcza pominięcie dużej przecież wyspy Timor w umowie między Australią a Indonezją. Autor ten konkluduje, iż "zagadnienie wpływu wysp na rozgraniczenie szelfu winno być rozstrzygane w każdym przypadku stosownie do konkretnych okoliczności".

29

Swiridow, op.cit., s.49, 50-54, 56-57.

Rhee w swej głębokiej analizie praktyki państw przed II wojną światową, co ma duże znaczenie dla określenia stanu zwyczajowego międzynarodowego prawa morza, wskazuje na "ignorowanie wysp dla osiągnięcia sprawiedliwego podziału u Pufendorfa oraz w sprawie Grisdadarna" i wprowadza zastrzeżenie: "chyba iż są traktowane jako część

tego ogólnego kierunku wybrzeża".

30

S.-K.Rhee, op.cit., s.587.

Odnosząc to wszystko do konkretnej sprawy rozgraniczenia mórz terytorialnych w Zatoce Pomorskiej, wskazać przede wszystkim trzeba, iż owa mała wysepka wykorzystana przez NRD dla rozprzestrzeniania jej morza terytorialnego dalej na północny wschód poprzez tory żeglugowe, takiego wpływu na zasięg niemieckiego morza terytorialnego - w konkretnej sytuacji istniejącej w Zatoce Pomorskiej - mieć nie powinna. Nie można do niej bezwarunkowo odnosić przepisów prawa morza dotyczącego wysp. Nie można też identyfikować istnienia pojedynczej i mało znaczącej wysepki ze zjawiskiem owych archipelagów przybrzeżnych, stanowiących jakby jedną całość z ogólnym kierunkiem wybrzeża, których znaczenie prawne uznał MTS w sporze o rybołówstwo u wybrzeży Norwegii w 1951 r. i których wagę - dla określania linii podstawowych w pełni uznały zarówno I Konwencja Genewska z 1958 r., jak też nowa Konwencja Prawa Morza z 1982 r.

Taka pojedyncza wyspa mogłaby co najwyżej stanowić jedną z owych "szczególnych okoliczności" w procesie delimitacji morza terytorialnego; nie mogłaby jednak być uwzględniana, gdyby sprzeciwiało się to innym, bardziej znaczącym "szczególnym okolicznościom" lub "tytułowi historycznemu". Trzeba jasno stwierdzić, że - wobec istnienia w Zatoce Pomorskiej uzasadnionych niewatpliwymi "prawami historycznymi" i innymi "szczególnymi okolicznościami" obiektywnych i priorytetowych interesów żeglugowo-handlowych i rybołówczych Polski - nadawanie przez NRD bezwarunkowego znaczenia prawnego wspomnianej małej wysepce jest niedopuszczalne; może być bowiem zakwalifikowane jako nadużycie prawa, zakazane na podstawie powszechnego prawa międzynarodowego oraz wyrażenie wykluczone w dziedzinie prawa morza przez wzmiankowany już art. 500 Konwencji Prawa Morza z 1982 r.

Inna "szczególna okoliczność", wchodząca w grę w Zatoce Pomorskiej i zaakcentowana przez prof. Gilasa, dotyczy takiego ukształtowania ogólnego kierunku wybrzeża półwyspu Wolgast, które wyklucza zbudowanie przez NRD nad zatoką portu morskiego.

31

Por. J. Gilas, op. cit., s. 2-3.

Okoliczność ta, będąc okolicznością o wymowie negatywnej, a zatem wskazującej na brak obiektywnego interesu NRD w Zatoce Pomorskiej, kojarzy się i winna być rozpatrywana wspólnie z inną "szczególną okolicznością", wywierającą oddziaływanie zupełnie odwrotne, wybitnie korzystne dla drugiego z sąsiadujących państw, a więc Polski. Okoliczność ta, a właściwie cały splot okoliczności, to istnienie naturalnych rywnowych torów wodnych w Zatoce Pomorskiej, dających wygodne i jedyne połączenie zespołu portowego Szczecin-Świnoujście z morzem otwartym, w powiązaniu z faktem absolutnej niezdatności żegludowej wód zatoki na innych kierunkach, a to wobec płytkości wód i procesów ciągłego ich spłykania poza wspomnianymi torami żegludowymi. Niedogodność żegludowa tych wód osiąga taki stopień, iż wyklucza w ogóle, a w każdym bądź razie pozbawia racjonalnego sensu budowanie na tym terenie, nie zajętym dziś jeszcze przez NRD, nowego toru żegludowego. Zresztą, zważywszy że wyścia z Bałtyku są położone na zachód od Polski, same te względy geograficzne podpowiadają korzystanie z naturalnego toru wodnego zbaczącego właśnie na północny zachód, nie zaś budowanie nowego toru skłaniającego w kierunku przeciwnym.

ten fundamentalny, żywotny interes żegludowo-handlowy Polski, uzasadniony obiektywnymi "szczególnymi okolicznościami" i kwalifikujący się zarazem jako "historycznie ukształtowane prawo", a więc - ponieważ - uzasadniony podwójnie, jest niewątpliwie i pierwszorzędny, dominujący nad innymi ewentualnymi "szczególnymi okolicznościami" w Zatoce Pomorskiej. Ma on także wagę dla samej Polski, a i dla społeczności międzynarodowej w ogóle - jako składnik powszechnego interesu żeglu-

gi międzynarodowej - że nie może być nie uwzględniony (mimo braku należytej staranności ze strony PRL) w procesie delimitacji stref morza terytorialnego w Zatoce Pomorskiej. Przemawia za tym szereg bardzo konkretnych i niezaitych argumentów, przeciwstawiających się roszczeniom NRD do jednostronnie korzystnej linii środkowej czy też linii przedłużenia granicy lądowej.

Faktycznie, w uzgodnieniach granicznych między Polską a NRD w latach 1950-1951 myślenie kategoriami przedłużenia granicy lądowej z zachowaniem jej kierunku miało pewne znaczenie. Wskazać jednak trzeba, po pierwsze, że delimitacja morza terytorialnego wedle tego kryterium jest w powszechnej praktyce międzynarodowej czymś zupełnie wyjątkowym. Prof. Gilas stwierdza, co prawda: "Na współczesny status Zatoki Pomorskiej rzutuje bieg lądowej granicy państwowej między Polską a NRD, która wpływa na delimitację wód zatoki"; dodaje jednak zaraz potem, iż "nie przesadzono statusu wody Świnoujście, co do której postulowano, aby znalazła się w obrębie morza terytorialnego Polski".

32

ibidem, s. 1, 2. Por. W. Góralczyk, op. cit., s. 377.

Po drugie, można wnosić, iż same strony zainteresowane w jakimś stopniu zakwestionowały słuszność przyjmowania takiego kryterium, skoro - spostrzegając w pracach demarkacyjnych, do jakich absurdalnych skutków mogłyby ono prowadzić w związku z korekturą przebiegu granicy lądowej na odcinku nadmorskim - zgodziły się na dokonanie owej "korektury korektury", skierowując granicę bardziej na północ, tak aby 3-milowe morze terytorialne NRD nie przesunęło się na "wschód od Świnoujścia" ani nie zachodziło na wiodące do Świnoujścia tory żegludowe.

Po trzecie, jakieś znaczenie należałoby przypisać faktowi, iż ogólny kierunek przebiegu całości granicy polsko-niemieckiej, zwłaszcza na jej północnym odcinku wiodącym od Odry poprzez Zalew Sacze-

ciński i wyspę Uznam, jest zupełnie odmienny niż jej przebieg na odcinku nadmorskim ustalony w rezultacie korektury granicy w rejonie Swinoujścia, przeczy zarazem owej "linii Poczdamu", którą kierowały się mocarstwa, dokonując ustalenia granicy polsko-niemieckiej po II wojnie światowej.

Jak już wyżej wspomniano, umocowana w dokumentacji aktu frankfurckiego "korektura korektury" przebiegu granicy lądowej na odcinku nadmorskim oznacza uzgodnione przez same strony zainteresowane i usankcjonowane wiążącym porozumieniem odstąpienie od kryterium przedłużenia granicy lądowej, a przede wszystkim uznanie przez obie strony pierwszorzędności charakteru i prawnego priorytetu polskiego interesu żeglugowo-handlowego w Zatoce Pomorskiej. Można zatem powiedzieć, że - wobec uznania znaczenia prawnego tego interesu przez NRD i wobec jego długotrwałego poszanowania aż do roku 1985 - NRD wykluczyła dla siebie prawo możliwości lekceważenia czy kwestionowania tego interesu, a Polska wobec NRD może zasadnie oprzeć się na zasadzie "estoppel". Dodajmy - może oprzeć się bardziej zasadnie niż NRD wobec Polski na podstawie braku oficjalnego sprzeciwu PRL wobec jednostronnej delimitacji niemieckiej wymuszanej przez NRD od 1 stycznia 1985 r., a to z dwu przynajmniej powodów: po pierwsze - nieporównywalnie większego upływu czasu, po drugie - oparcia na porozumieniu dwustronnym, nie zaś na arbitralnym jednostronnym działaniu, jak to jest w przypadku NRD.

Argumentacja NRD w znacznej mierze opiera się na zasadzie linii środkowej. Trzeba w związku z tym wskazać, że w bogatej praktyce międzynarodowej samo rozumienie tej linii nie było jednoznaczne i podlegało znamiennej ewolucji. Już Grotius zgłaszał wątpliwości co do tego, czy suwerenność państwa nadbrzeżnego winna rozciągać się do środka powierzchni wody, czy raczej do środka "kanału żeglownego".

55

E. Grotius, O prawie wojny i pokoju ksiąg trzy, Warszawa 1957, ks. II, rozdz. III, pkt 13.

S. Ruffendorf zalecał kierowanie się celem niezbędnej modyfikacji linii środkowej "proporcją do rozległości ich (tj. państw nadbrzeżnych - przyp. TJ) ziem". T. Twiss sugerował uwzględnianie "centralnej linii wody głębokiej", zaś D. D. Field - "ryny nurtu, tj. środka kanału żeglownego".

34

Pod. za: S. M. Rhee, op. cit., s. 556-557.

Słusznie stwierdza Rhee: "W rezultacie zastosowania parowców i wzrostu tonażu statków wzajemne zachowanie równych praw żeglugi w głębokim kanale czy thalwegu nabrało zasadniczego znaczenia dla sąsiadujących na wybrzeżu państw. Z tej racji zasada thalwegu (...) wkrótce przeważała nad tradycyjną zasadą linii środkowej"; i to "do takiego stopnia, że liczne postanowienia o linii środkowej we wcześniejszych porozumieniach były często reinterpretowane jako "środek nurtu", "środek kanału", "centrum kanału głównego" itp.". Miało to miejsce wszędzie tam, "gdzie thalweg dawał się łatwo zidentyfikować i gdzie zachowanie równego dostępu oraz praw żeglugowych było najważniejsze".

35

Ibidem, s. 560-561, 564.

Po tejże linii rozumowania poszły poglądy Francuza G. Gidela, Fina Björkstena, de Magalhaesa i Wickerhama. Od początku naszego stulecia zasady linii środkowej i thalwegu, choć jasno od siebie odróżnione, nie były jednak uważane za reguły wzajemnie się wykluczające, lecz raczej za "reguły, które mogą się wzajemnie uzupełniać", przy czym zasadę thalwegu wykorzystywano w przypadkach, w których "zachowanie równych praw w żegludze stanowiło interes pierwszorzędny". Jak konkluduje Rhee: "Zasada thalwegu lub głównego kanału była stosowana dla zapewnienia dostępu do szlaku wodnego i żeglugi po szlaku wodnym dla każdego z państw nadbrzeżnych w tym sensie, że równy podział powierzchni wody ma o wiele mniejsze znaczenie niż wzajemna zdolność do żeglugi wzdłuż thalwegu, po którym mogą pływać duże statki".

36

Ibidem, s.574-576, 578, 586-587.

Dodajmy, że w warunkach żeglugi współczesnej ta interpretacja i ta argumentacja nabierają jeszcze większego znaczenia i sprzeciwiają się lekceważeniu praw żeglugowych Polski w Zatoce Pomorskiej.

Wynika z powyższego, że tam, gdzie żeglugę umożliwia naturalnie istniejący tor żeglugowy, to on właśnie staje się tym pierwszym czynnikiem i podstawą wyjściową dla rozgraniczania obszarów morza terytorialnego przyległych państw. Co więcej, wobec braku interesów żeglugowych NRD w Zatoce Pomorskiej, a w każdym bądź razie wobec obiektywnego ukształtowania torów wodnych służących wyłącznie interesom Polski i interesowi komunikacji z wyłącznie polskimi portami, powołana wyżej argumentacja może być wysunięta jako uzasadnienie dla roszczeń Polski do objęcia torów wodnych swym morzem terytorialnym aż do swobodnego połączenia z morzem otwartym.

Tak, trzeba podkreślić, iż właśnie chodzi nie tylko o interes Polski, ale także o powszechny interes żeglugi i handlu międzynarodowego, obejmujący w sobie także interesy państw nienadbrzeżnych, które drugie spośród zainteresowanych państw nadbrzeżnych, a więc NRD, powinno uwzględnić i uszanować jako interesy legalne uznane w prawie morza.

37

Por. m.in.: Oxman, op.cit., AJIL 1980, s.29-30; Swiridow, op.cit., s.16-17, 27-28.

Dla podkreślenia "mocy przetargowej" tego podstawowego interesu żeglugowo-handlowego przypomnijmy, iż konkretne rozwiązania normatywne prawa morza, jak już wyżej wskazano, dokumentują znaczenie i priorytet takiego interesu. Jak utrzymuje Moore, "ochrona interesu wspólnotowego w wolności żeglugi na połaciach oceanu światowego nabiera pierwszorzędowego znaczenia", a wykorzystanie oceanu "jako globalnej autostrady dla handlu pozostaje ekonomicznie najbardziej ważne".

38

J.E.Moore, The Regime of Straits and the Third United Nations Conference on the Law of the Sea, AJIL 1980, s.113. Por.: S.-K.Rhee, op.cit., s.560-561, 576-579, 587-588.

Istotnym uzupełnieniem powyższej argumentacji są normy prawa morza dotyczące red. Zgodnie z art.9 I Konwencji Genewskiej z 1958 r.: "Redy, na których odbywa się normalnie załadunek i wyładunek statków i na których stoją one na kotwicy, a które znajdują się całkowicie lub częściowo poza zewnętrzną granicą morza terytorialnego, wchodzi pomimo to w skład morza terytorialnego. Państwo nadbrzeżne musi dokładnie wyznaczyć granice takich red i zaznaczyć je wraz z ich granicami na mapach, które powinny być należycie udostępnione szerokiej opinii publicznej". Nowa Konwencja Prawa Morza z 1982 r. dyspozycję podstawową, przejawioną wyżej w zdaniu pierwszym, zawiera w swym art.12, zaś powinności zainteresowanego państwa nadbrzeżnego, przejawione wyżej w zdaniu drugim, przenosi do zbiorczego art.16. W istocie więc, obie konwencje kodyfikacyjne zawierają identyczne rozwiązanie prawne, niezmiernie korzystne dla Polski w kontekście jej sporu morskiego z NRD o status wód w Zatoce Pomorskiej.

Odnosząc powyższe rozwiązanie normatywne do sytuacji istniejącej w tej zatoce, można stwierdzić, że kotwiczowiska nr 2 i nr 5 w pełni odpowiadają dyspozycji wskazanych postanowień obu konwencji prawa morza. Polska zatem na pełny tytuł prawny do traktowania ich jako integralnej części swojego morza terytorialnego, tym bardziej że znajdują się one na wspomnianym torze żeglugowym, stanowiącym ponieważ "przynależność" polskiego zespołu portowego Szczecin-Świnoujście.

To fakt, że Polska zaniedbała oficjalnego włączenia kotwiczowisk w skład swojego morza terytorialnego, choć miała do tego prawo. Powinna je uwzględnić już w ustawie o polskim morzu terytorialnym z 17 grudnia 1977 r. W jakimś więc sensie nie dopełniła swych obowiązków ciążących na niej z mocy art.12 zdanie drugie I Konwencji Genewskiej

z 1958 r. i z art. 16 nowej Konwencji Prawa Morza z 1982 r. W jakimś stopniu osłabia to roszczenie Polski, ale czy je eliminuje, czy je pozbawia znaczenia prawnego?

Aczkolwiek wspomniany art. 12 używa zwrotu "państwo nadbrzeżne musi", nie wydaje się, by wskazane formalne obowiązki państwa nadbrzeżnego stanowiły warunek "sine qua non" możliwości traktowania przezeń red, znajdujących się częściowo lub całkowicie poza zewnętrzną granicą jego morza terytorialnego, jako integralnego składnika tego morza. Zaniedbanie tych obowiązków nie stanowi, moim zdaniem, nieusuwalnej i nieuleczalnej wady prawnej, skutkującej nieważnością roszczenia. Dowodzi tego fakt, iż warunki formalne zostały przeniesione do drugiego zdania czy też - w Konwencji z 1982 r. - do odrębnego artykułu, a nie powiązane nierozdzielnie z ogólną dyspozycją w sprawie przynależności red.

Co więcej, wystarczająco długotrwała praktyka żeglugi w Zatoce Pomorskiej na przecinających ją naturalnych torach żeglugowych, a zwłaszcza sama praktyka wykorzystania kotwicowisk polskich, wskazuje, iż położenie, granica i polska przynależność tych kotwicowisk dla nikogo nie były tajemnicą. Statki uczestniczące w żegludze i handlu na tych wodach były co do tego zorientowane. Nie było to też żadną tajemnicą dla samej NRD, zwłaszcza że - jak dowiodła tego praktyka wymuszania jej jednostronnych decyzji - NRD doskonale wiedziała, gdzie koncentrować swoje nękające i wymuszające działania, by uniemożliwić statkom polskim i obcym swobodne korzystanie z polskich kotwicowisk.

Nadto, z samego sposobu sformułowania odnośnych postanowień - "redy (...) wchodzi pod jego morze terytorialne" - wynika, że prawo morza rozważa tyłuż prawny jednego tylko państwa, a mianowicie państwa-właściciela red (kotwicowisk); nie dopuszcza natomiast tytułu prawnego jakiegokolwiek innego państwa, choćby sąsiedniego, do zawłaszczania wód, na których także redy są położone. Można więc powie-

zieć, że fakt niedopełnienia przez PRL ciążących na niej powinności formalnych nie daje w każdym bądź razie NRD tytułu do zawłaszczania polskich kotwicowisk ani do utrudniania czy uniemożliwiania ^{samo} jednego korzystania z tychże kotwicowisk. Stanowią one integralną część polskiego morza terytorialnego, a więc i terytorium polskiego w ogóle. Próba ich zawłaszczenia oraz działania wymuszające dla nadania jej skuteczności faktycznej, mogą być zatem kwalifikowane jako bezprawny cios w integralność terytorium Polski; stanowią zatem naruszenie podstawowych zasad nienaruszalności granic i integralności terytorialnej drugiego państwa.

Oczywiście, musimy mieć świadomość, że powyższa - jakże uzasadniona i jakże korzystna dla Polski - argumentacja doznaje dwójakiego osłabienia: po pierwsze - przez fakt niedopełnienia przez PRL owych obowiązków formalnych związanych z zaliczeniem kotwicowisk w skład polskiego morza terytorialnego; po drugie - przez niewybaczalny fakt wykazania przez PRL gotowości przesunięcia jednego z kotwicowisk bardziej na wschód, tak by "wyjąć" je ze strefy bezpodstawnie ustanowionego nowego morza terytorialnego NRD, co - niestety - może być wykorzystywane przeciwko Polsce jako akt dowodzący - w jakimś tam stopniu - uznania przez PRL znaczenia prawnego jednostronnych, w istocie bezpodstawnych i bezprawnych decyzji NRD.

Dalsze istotne wsparcie dla interesów Polski w Zatoce Pomorskiej - tak w aspekcie konieczności uwzględnienia wyżej zbadanych "szczególnych okoliczności", jak też w aspekcie treści porozumienia, jakie w tym przedmiocie miałyby być zawarte - wynika z wzięcia pod uwagę konsekwencji prawnych zasady sprawiedliwości, funkcjonującej w prawie międzynarodowym w ogóle i wyraźnie potwierdzonej w dziedzinie międzynarodowego prawa morza.

Już w swym wstępie Konwencji Prawa Morza z 1982 r. podkreśla swe "historyczne znaczenie (...) jako ważnego wkładu w utrzymanie pokoju,

sprawiedliwości i postępu wszystkich narodów świata", jak również wyraża przesvědadczenie, "że kodyfikacja i postępowy rozwój prawa morza osiągnięty w niniejszej Konwencji będzie sprzyjał umocnieniu pokoju, bezpieczeństwa, współpracy i przyjaznych stosunków między wszystkimi państwami zgodnie z zasadami sprawiedliwości i równouprawnienia".

39

Por. ust. 4 i 7 Wstępu do Konwencji.

Wiele konkretnych rozwiązań normatywnych przyjętych w Konwencji przepojonych jest wyraźnym dążeniem do zabezpieczenia sprawiedliwości, łącznie z elementami sprawiedliwości wyrównawczej na korzyść krajów rozwijających się i państw o niekorzystnym położeniu geograficznym. W szczególności, "per analogiam" trzeba wskazać, że art. 74 i 83 Konwencji, dotyczące rozgraniczania stref szelfu kontynentalnego i wyłącznych stref ekonomicznych, nakazują dokonywanie delimitacji w drodze opartego³⁹ Prawie międzynarodowym porozumienia "w celu osiągnięcia sprawiedliwego rozwiązania". Moim zdaniem, wymóg "sprawiedliwego rozwiązania" w pełni odnosi się do delimitacji innych obszarów morskich państw nadbrzeżnych, w tym także stref morza terytorialnego.

Wielu autorów słusznie wskazuje, że delimitacja zawsze - także wtedy, gdy jest osiągana na podstawie porozumienia - musi być oparta na "equitable principles", przy czym - jak wyjaśnia Blecher - "equitable" jest po prostu synonimem "fair", "just", "reasonable" lub "appropriate".

40

Blecher, op.cit., s.83. Por. też s.85.

Dodaje on, że delimitacja zawsze musi być uzależniana od "any relevant considerations of law and equity", uwzględniać "general principles of justice", a czasem wymagać "balancing" lub "evaluating the equities" celem wzięcia pod uwagę "relevant considerations" oraz "e-

quitable principles", które w całym ich zespole muszą być "equitably balanced". Przypomina też sposób rozumowania trybunału arbitrażowego w sporze o delimitację brytyjskiego i francuskiego szelfu kontynentalnego w "anale La Manche, w którym trybunał uwzględnił "okoliczność wytwarzającą niesprawiedliwość" jako "domagającą się metody delimitacji, która w pewnym stopniu eliminowałaby tę niesprawiedliwość". Zaakcentowanie roli zasady sprawiedliwości w procesie rozgraniczania obszarów morskich państw nadbrzeżnych połączył z "przekonywającą obecnością" tej zasady w prawie międzynarodowym w ogóle i dopełnił przypomnieniem stwierdzenia C.W.Jenksa, iż "niewiele głównych gałęzi prawa międzynarodowego pozostawiono całkowicie nietkniętymi przez "equitable principles".

41

ibidem, s.84-86. Por. też m.in.: Kalinkin, Ostrowski, op.cit., s.55-54; Międzynarodowa biezopasnost',..., s. 54.

W jednej z prac radzieckich stwierdza się w związku z przyjęciem przez MTS w 1969 r. ogólnej zasady sprawiedliwości jako kryterium koniecznego do uwzględnienia w morskich sporach delimitacyjnych, że: "(...) zasada sprawiedliwości w charakterze podstawowego warunku zastosowania metod rozgraniczenia szelfów kontynentalnych nie jest jego (tj. Trybunału - przyp. PJ) odkryciem. Zasada ta dobrze znana jest prawu międzynarodowemu i to w bardzo szerokim zakresie(...). Normy prawa międzynarodowego po to właśnie są tworzone, by wszystkie problemy międzynarodowe rozstrzygane były na podstawie sprawiedliwości, a nie na szkodę legalnych interesów jakiegokolwiek kraju lub grupy krajów. Naszym zdaniem, obiektywnie rozumiana sprawiedliwość nie tylko że nie znajduje się poza sferą prawa międzynarodowego, lecz jest niezbędnym warunkiem jego wypracowywania i stosowania".

42

Międzynarodowa biezopasnost',..., s.55-56. W nauce polskiej to właśnie prof. Gilas zbadał i udowodnił ogromne znaczenie zasady sprawiedliwości w międzynarodowym prawie morza - patrz: J. Gilas, Notion of Justice in the Uni-

ted Nations Convention on the Law of the Sea, w: "Prawo Morskie", t.II, Ossolineum 1998, s.15 nn.

Wymóg zgodności z wymogami sprawiedliwości odnosi się do wszystkich trzech wariantów delimitacji stref morza terytorialnego: na podstawie linii środkowej, na podstawie porozumienia oraz w oparciu o "tytuł historyczny lub inne szczególne okoliczności". Po pierwsze, różne zasady, kryteria czy metody delimitacji, w tym także zasada linii środkowej, rodziły się właśnie z potrzeby znalezienia "sprawiedliwego rozwiązania" i zamierzone były - co do zasady samej - jako "equitable principles". Po drugie, w konkretnych okolicznościach jedna i ta sama zasada, która zrodziła się z potrzeby służenia wymogom sprawiedliwości, może popaść w konflikt z tymi wymaganiami i nabrać charakteru zasady "creative of inequity". W takiej sytuacji właśnie "tytuł historyczny lub inne szczególne okoliczności" muszą być w pierwszym rzędzie uwzględnione - wyprzedzająco niejako - celem "correcting the incorrect results" zasadniczo sprawiedliwych metod czy zasad, w tym także zasady linii środkowej. Po trzecie, właściwie niemal w każdej sytuacji, z uwagi na złożoność okoliczności geograficznych i innych oraz wzajemny splót interesów sąsiadujących państw, jak również niejednoznaczny wymowę wymagań sprawiedliwości, zachodzi potrzeba zawarcia odpowiedniego porozumienia, przy czym samo takie porozumienie również nie może być wynikiem "swobodnej gry sił" lub dyktatu silniejszego, lecz - ono także - musi służyć i dawać wyraz nieprzekraczalnym wymaganiom sprawiedliwości.

Zarazem, ta złożoność sytuacyjna i te możliwe sprzeczności interesów oraz niejednoznaczność samych wymagań sprawiedliwości mogą dyktować właśnie priorytet porozumienia i wymóg elastyczności. Blecher, dostrzegając potrzebę unikania trudności wytwarzanych przez sztywność norm prawnych, uważa za pożądane i konieczne przyznać trybunałom rozstrzygającym spory delimitacyjne prawo apelowania do "flexible equitable considerations". Wyjaśnia przy tym: "(...) normy prawne wyra-

stają z zasad sprawiedliwości lub słuszności. Szusność kojarzy się raczej z elastycznością, a nie ze sztywnością(...). Dlatego zasady takie, jak ekwityzans lub proporcjonalność, wykazują tendencję do nabrania charakteru "equitable principles", choć są równocześnie zasadami prawnymi, jako że słuszność jest częścią składową prawa".

43

Blecher, op.cit., s.87. Góralczyk, op.cit., s.870, akcentuje konieczność szerokiej i właśnie elastycznej interpretacji pojęcia "szczególnych okoliczności"; Kahlakin, Ostrowskiej, op.cit., s.49, zwracają uwagę na wewnętrzną elastyczność, jaka świadomie nadano odpowiednim artykułom konwencji prawa morza. Por. też m.in.: Kolodkin, op.cit., s.170; Oxman, op.cit., AJIL 1979, s.24; tenże, AJIL 1980, s.31; Rhee, op.cit., s.562-569, 566; Swiridow, op.cit., s.28, 32.

Na szczęście, w polsko-niemieckim sporze o status wód w Zatoce Pomorskiej takiej złożoności obiektywnej sytuacji nie ma; przeciwnie, właściwie wszystkie okoliczności naturalne, którym można i trzeba przypisać charakter "szczególnych okoliczności", mający rozstrzygające znaczenie dla delimitacji morza terytorialnego, przynajmniej na korzyść Polski, bo wytwarzają jej jednostronne, żywotne i niepodważalne zainteresowanie nieskrępowanym wykorzystaniem wód Zatok Pomorskiej. Po stronie NRD takich okoliczności, obiektywnie wytwarzających jej interes prawny, albo w ogóle nie ma, albo też mają one mniej znaczący charakter i powinny ustąpić wobec przeważającego interesu morskiego Polski. W rezultacie, wymagania sprawiedliwości i elastyczności wiedzą właśnie w kierunku wyjątkowego - bo tak dyktują "szczególne okoliczności" - kierowania się w procesie delimitacji dominującym interesem Polski.

Wszystko to, co powiedziano wyżej, wcale bowiem nie zmierza w stronę zagwarantowania "równego" przestrzennego podziału obszarów przybrzeżnych, a - jeżeli już upierać się przy pojęciu "równości" - to zabezpieczenia podziału "równego" w sensie równych korzyści, w sensie "równej sprawiedliwości", co nieraz będzie wymagało ucieknięcia się do tzw. sprawiedliwości wyrównawczej. Jak stwierdza Ble-

cher: "Słuszność nie znaczy równość. Zatem słuszność nie wymaga traktowania wybrzeży, których stosunek do szelfu kontynentalnego nie jest równy, jako dających zupełnie równe efekty. To, czego wymaga słuszność, to właśnie przezwyciężenie nieproporcjonalnego wpływu(...)".
 Dodaje przy tym: "(...) nie jest funkcją słuszności zabezpieczanie równości między stronami poprzez prace nad słuszną delimitacją. Jak można sądzić, słuszności nie pojmuje się jako odgrywanej roli re-dystrybucyjnej, lecz jako będącej środkiem do celu.(...) słuszność działa w obrębie norm prawnych, których stosowanie mogłoby prowadzić do nierównych rezultatów".

44

Blecher, op.cit., s.81,85. Zdecydowanie sprzeciwia się koncepcji równości - Oxman, op.cit., AJIL 1980, s.440. Przypomnijmy wywody Rhee, op.cit., passim, który zasadę linii środkowej "podporządkowywał" jakby właśnie wymaganiom sprawiedliwości i akcentował, iż nie chodzi i nie może chodzić o równy podział powierzchni wód.

Właśnie przewaga zasady sprawiedliwości nad zasadą równości uzasadnia w badanym zakresie odejście od linii środkowej, wywodzącej się poniekąd z zasady równości, wszędzie tam, gdzie - pod presją "szczególnych okoliczności" - prowadziłyby do zlekceważenia wymogów sprawiedliwości. Żadna równość - wyrażana poprzez zasadę linii środkowej, zwłaszcza przy jej skojarzeniu z koncepcją przedłużenia granicy lądowej - nie może być odnoszona do sprawy delimitacji morza terytorialnego w Zatoce Pomorskiej; oznaczałyby bowiem już nie tylko zlekceważenie, ale wprost zaprzeczenie fundamentalnej sprawiedliwości, a to ze względu na jednostronnie korzystne dla Polski "szczególne okoliczności", przesądzające naturalnie i obiektywnie o braku rzeczywistego interesu NRD w wykorzystaniu wód tej zatoki, nie dopuszczające zwłaszcza do zawłaszczania przez NRD połączeń morskich, przez które biegną jedyne - naturalne i konieczne - tory żeglugowe do Świnoujścia i Szczecina. Takie zawłaszczanie oznaczałoby, jak już wyżej wskazywano, niedopuszczalne odcięcie sąsiedniego państwa, czy-

li Polski, od prawie mu przysługującej nieskrępowanej łączności z morzem otwartym.

Konkludując, należy stwierdzić, że nie ma nic w międzynarodowym prawie morza - ani w tym zwyczajowo przez wieki ukształtowanym, ani w tym skodyfikowanym w Konwencjach Genewskich 1958 r. oraz w konwencji z 1982 r. - co by uzasadniało kierowanie się zasadą linii środkowej i zasadą przedłużenia granicy lądowej dla potrzeb rozgraniczenia morza terytorialnego w Zatoce Pomorskiej. Nie ma zatem w prawie morza nic, co by dawało podstawy prawne dla jednostronnych działań NRD, godzących - właśnie wbrew normom prawa morza - w żywotne interesy narodowe Polski i Polaków. Zatem, PRL powinna zdecydowanie i nieustępliwie stać na pozycji pełnego uwzględnienia jej praw do torów żeglugowych w Zatoce Pomorskiej i zainstalowanych na nich kotwicowisk polskich jako integralnej części polskiego morza terytorialnego. W razie oporów ze strony NRD co do zawarcia odpowiedniego porozumienia, które by w pełni polski tytuł prawny uwzględniało, jak również w razie braku gotowości ze strony NRD podjęcia sporu bezstronnemu rozstrzygnięciu międzynarodowemu, PRL może i powinna podjąć działania faktyczne dla zagwarantowania jej legalnych, a naruszanych przez NRD interesów narodowych w Zatoce Pomorskiej.

Nie jest to apel do przyjmowania Mickiewiczowskiego wskazania: "gwałt niech się gwałtem odciska" jako podstawy stanowiska polskiego. Nie można jednak przyjmować ustępliwiej postawy tam, gdzie prawo przemawia na korzyść Polski, a przez jej sąsiada jest lekceważone. "Gwałt" ze strony NRD już dawno nastąpił. Przeciwstawiające mu się działania wymuszające ze strony Polski stanowiłyby, rzecz można, legalną samoobronę czy legalną obronę bezpodstawnie naruszonych praw. Po wyczerpaniu możliwości przyjaznego porozumienia i pokojowego rozstrzygnięcia sporu - w braku dobrej woli i dobrej wiary ze strony naszego zachodniego sąsiada - tylko taka droga Polsce by pozostawała

i poważnie na przyszłość powinna być przez Polskę rozważona. NRD nie może pozostawać w błogim przekonaniu co do bezkarności swoich bezprawnych poczynań, a "przyjaźń" nie może oznaczać po stronie Polski li tylko ciągłych ustępstw i ciągłego przegrywania najbardziej istotnych interesów narodowych.

R o z d z i a ł I V

OCENA SPORU MORSKIEGO MIĘDZY POLSKĄ A NRD W ŚWIETLE FUNDAMENTALNYCH ZASAD POWSZECZNEGO PRAWA MIĘDZYNARODOWEGO

Podczas odbywanych wcześniej w środowisku szczecińskim spotkań i dyskusji szczególną uwagę zwracano na niezgodność postępowania NRD - w związku z przyjęciem przez to państwo ustawy o rozszerzeniu jego morza terytorialnego do 12 mil morskich i jego jednostronnej delimitacji oraz w związku z działaniami podjętymi przez NRD celem wyuszenia przestrzegania nowego statusu prawnego zawłaszczonych wód Zatoki Pomorskiej - z dwiema podstawowymi zasadami współczesnego prawa międzynarodowego: zakazem użycia lub groźby użycia siły oraz zasadą integralności terytorialnej. Moim zdaniem, zasady te wykorzystywano wręcz nadużywająco. Zabrakło natomiast szerszego spojrzenia na cały system fundamentalnych zasad powszechnego prawa międzynarodowego. To właśnie lukę postaram się zapełnić.

Istotniejsza zgodność w doktrynie, orzecznictwie, a i w stanowisku samych państw co do uznania i poszanowania - właśnie w charakterze fundamentalnych i bezwzględnie wiążących, a zatem stanowiących międzynarodowe "ius cogens" - zasad Karty Narodów Zjednoczonych, ujętych przede wszystkim w jej art.2, ale również tych uwzględnionych w jej art.4, art.55 i we Wstępie. Te zasady Karty sformalizowano, sprecyzowano i usystematyzowano w jubileuszowej Deklaracji zasad prawa międzynarodowego dotyczących przyjaznych stosunków i współpracy między państwami zgodnie z Kartą Narodów Zjednoczonych z 24 października 1970 r. Ponadto, zasady te potwierdzono i regionalnie jądro adaptowano dla potrzeb szeroko pojętego regionu europejskiego (z włączeniem też Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej oraz Kanady) w Deklaracji (Dekalogu zasad Aktu Końcowego Konferencji Bezpie-

ośnienia i Współpracy w Europie z 1 sierpnia 1975 r.

Właśnie kierując się tym ostatnim ziołem zasad - z niezbędnym uwzględnieniem także Deklaracji z 1970 r. oraz samej Karty NZ - spróbuje ocenić postępowanie NRD wobec Polski w kontekście zaistniałego między tymi państwami sporu morskiego. Świadom jestem, że taka podstawa oceny może budzić zastrzeżenia ze strony niektórych przedstawicieli nauki, a to z tej racji, że Akt Końcowy KBWE nie jest umową międzynarodową i nie tworzy - własną mocą - wiążących norm czy zasad prawnych, lecz raczej - jak to akcentuje w nauce polskiej prof. Gilas - tzw. międzynarodowe normy polityczne.

Jasne jest jednak, że Dekalog zasad KBWE nie jest żadnym nowym tworem, lecz regionalnym potwierdzeniem i adaptacją zasad już obowiązujących w powszechnym prawie międzynarodowym - jako zasady zwyczajowe i jako podstawowe zasady Karty NZ. W samym Akcie Końcowym wyraźnie się przecież wskazuje, że chodzi właśnie o podstawowe zasady prawa międzynarodowego umocowane w "arcie. Obie strony sporu, PRL i NRD, uroczyście uznały jesienią 1975 r. znaczenie i moc prawną tych zasad, tak jak zostały one sformułowane w Akcie Końcowym KBWE. Można więc i trzeba dla oceny powstałego między nimi sporu do zasad tych odwoływać się, na zasadach tych się opierać.

Tę potrzebę i tę możliwość wcale nie eliminuje fakt, iż za właściwe dla oceny wzajemnych stosunków między państwami wspólnoty socjalistycznej wysuwa się czasem tzw. zasady socjalistycznego inter-nacjonalizmu, ani też fakt, że te ostatnie zasady zostały wyraźnie potwierdzone w układzie o przyjaźni, współpracy i pomocy wzajemnej między PRL a NRD z 15 marca 1967 r. Należy bowiem mieć świadomość, że owe "zasady socjalistyczne" - jako wariant zasad partykularnych, regionalnych czy wspólnotowych - nie mogą przeciwstawiać się prawnie powszechnie i imperatywnie wiążącym fundamentalnym zasadom właśnie powszechnego prawa międzynarodowego; nie mogą ich naruszać, ograniczać, zawadać albo eliminować czy traktować jako bezprzedmiotowe. Dlatego

w płaszczyźnie zasad zasadniczym układem ocennym są i muszą pozostać zasady "ius cogens" powszechnego prawa międzynarodowego, dysponujące hierarchiczną wyższością nad wszelkimi partykularnymi normami czy zasadami prawnomiędzynarodowymi i powodujące - w razie kolizji między nimi - nieważność tych ostatnich.

4. Zasada suwerennej równości i poszanowania praw wynikających z suwerenności.

Pozornie, zasada ta ma niewielkie znaczenie w kontekście polsko-niemieckiego sporu morskiego. Jeżeli się jednak dokładniej przyjrzymy jej treści prawnej i jej prawnym konsekwencjom, to dostrzeżemy, że dysponowanie przez Polskę swobodą dostępu do morza otwartego dla umożliwienia jej realizacji praw związanych z dostępem do odrzańskiej drogi wodnej stanowiło konieczną i uznaną przez wielkie mocarstwa w Poczdamie konsekwencję uzyskania zwierzchnictwa nad tzw. Ziemią Odzyskanymi, że było więc - łącznie z prawem swobodnego dysponowania naturalnym torem wodnym prowadzącym przez "atakę Pomorska do portów w Świnoujściu i w Szczecinie - właśnie "prawem wynikającym z suwerenności", które - zgodnie z prawem międzynarodowym - winno być poszanowane, a które przez NRD nie zostało poszanowane, przeciwnie - zostało bezceremonialnie przekreślone.

Po drugie, należałoby stwierdzić, że jednostronna delimitacja przez NRD jej rozszerzonego morza terytorialnego stanowiła w jakimś sensie "modyfikację granicy", skoro wykroczyła poza "linię Poczdamu" i oznaczała zawłaszczenie tych obszarów, które z mocy prawa morza stanowią integralną część polskiego morza terytorialnego. A zatem, spełnione winny być prawne warunki "pokojujowej modyfikacji granic", ustalone właśnie w treści prawnej omawianej zasady suwerennej równości Aktu Końcowego KBWE: 1) zgodność z prawem międzynarodowym; 2) dokonanie zmiany w sposób pokojowy; 3) dokonanie zmiany na podstawie

porozumienia między zainteresowanymi państwami.

Żaden z tych trzech koniecznych wymogów prawnych nie został dochowany. Jak wynika z analizy dokonanej wyżej w rozdziale II i III niniejszej pracy, ustawa NRD i działania podjęte przez NRD dla wymuszenia jej przestrzegania były sprzeczne i z ustaleniami poczdamskim, i z dwustronnymi umowami między PRL a NRD, i z normami międzynarodowego prawa morza, i - jak się przekonamy - także z rozważanymi obecnie podstawowymi zasadami powszechnego prawa międzynarodowego. Wspomniane działania wymuszające ze strony NRD niewątpliwie nie dadzą się zakwalifikować jako "sposób pokojowy", co gorsza - zawierały w sobie elementy stosowania niedopuszczalnej siły. NRD podjęła swe decyzje w trybie jednostronnym, absolutnie lekceważąc także wymóg porozumienia.

Po trzecie, odnosząc ocenę postępowania NRD do elementów treści zasady suwerennej równości, tak jak zostały one sprecyzowane w Deklaracji z 1970 r., a mianowicie do nienaruszalności integralności terytorialnej drugiego państwa oraz obowiązku pełnego stoczenia się w dobrej wierze do zobowiązań międzynarodowych oraz pokojowego współżycia z innymi państwami (zasada VI, "d" i "f"), dostrzega się, że oba te wymogi zostały postępowaniem NRD pogwałcone. W konkluzji, należy zatem stwierdzić, że postępowanie NRD poważnie kłóciło się z fundamentalnymi wymaganiami prawnymi zasady suwerennej równości i poszanowania praw wynikających z suwerenności.

2. Zasady integralności terytorialnej i nienaruszalności granic.

Wyżej omówiona zasada suwerennej równości bezpośrednio się kojarzy ze zwierzchnictwem terytorialnym państwa, na straży którego stała dwie "nowe" zasady Aktu Końcowego KBWE: zasada integralności terytorialnej państw oraz zasada nienaruszalności granic. W istocie,

treść tych zasad, a więc prawa i obowiązki państw z nich płynące, wcale nie są nowe. Funkcjonowały one jako ważne normy w zwyczajowym powszechnym prawie międzynarodowym, z tym, że właśnie tu, w Akcie Końcowym KBWE wniesione zostały do rangi autonomicznych zasad podstawowych.

Zasada nienaruszalności granic zawiera w sobie m.in. nakaz "powstrzymywania się - teraz i w przyszłości - od zamachów" na granice drugiego państwa, jak również "od wszelkich działań lub działań zmierzających do zawładnięcia lub uzurpacji części lub całości terytorium drugiego państwa". Z kolei, korelatywna wobec niej i komplementarna zasada integralności terytorialnej państw zawiera w swej treści prawnej nakaz powstrzymania się "od wszelkich działań niezgodnych z celami i zasadami Karty Narodów Zjednoczonych przeciwko integralności terytorialnej" drugiego państwa, "a w szczególności od wszelkich takich działań stanowiących groźbę użycia siły lub jej użycie", jak również powstrzymanie się od "bezpośrednich lub pośrednich środków przymusu, podejmowanych wbrew prawu międzynarodowemu" oraz "od czynienia terytorium (drugiego państwa - przy. TJ) przedmiotem nabycia przy użyciu takich środków lub pod groźbą ich użycia". Stwierdza też, że żadne takie nabywanie nie będzie uznane za legalne. Dodajmy, iż obie te zasady, a zwłaszcza zasada nienaruszalności granicy polsko-niemieckiej na Odrze i Mysie Łużyckiej, zostały uznane w oficjalnych oświadczeniach ze strony PRL i NRD oraz w tekstach ich dwustronnych umów międzynarodowych za pierwszorzędne, fundamentalne.

Z wcześniejszych rozważań zawartych w poprzednich rozdziałach niniejszej pracy wynika, że działania NRD pozbawiające swobodnego dostępu do morza polski zespół portowy Szczecin-Świnoujście nie dadzą się pogodzić z prawem międzynarodowym. Czy zawiera się w nich "zamach" na granicę polsko-niemiecką?, czy ta granica została naruszona?, czy integralność terytorialna Polski została pogwałcona? Odpo-

wiedź broni: w takim zakresie, w jakim nowe niemieckie morze terytorialne wkracza na morze terytorialne Polski albo na obszary, które zgodnie z prawem morza wchodzi w skład tego morza, a przestrzeganie jego statusu jest wymuszane przez działania zawierające w sobie element użycia lub groźby użycia siły, w takim też zakresie mamy do czynienia z pogwałceniem przez NRD integralności terytorium polskiego, a zarazem z jasnym naruszeniem obu zasad: nienaruszalności granic i integralności terytorialnej państw.

Przypomnijmy, że kotwiczniska położone na torach żeglugowych w Zatoce Pomorskiej "wchodzi w skład" polskiego morza terytorialnego, mimo że znajdują się poza zewnętrzną granicą tego morza oraz mimo że Polska nie dopełniła pewnych - prawem oczekiwanych - formalności celem oficjalnego ich włączenia do swego terytorium. Nowa strefa niemieckiego morza terytorialnego wkracza na połacie polskiego morza terytorialnego, wykracza poza "linię Poczdamu" i sięga aż "na wschód od Świnoujścia". Można zatem twierdzić, iż ustawa NRD i działania tego kraju dla wymuszenia jej skuteczności stanowią pogwałcenie zasad nienaruszalności granic i integralności terytorialnej drugiego państwa.

3. Zasada powstrzymania się od groźby użycia siły lub jej użycia.

Zasada ta pozostaje w ścisłym związku z dwiema wyżej omówionymi zasadami, które z jej treści prawnej - rzecz można - się wyodrębniły. Zasada ta zawiera w swej treści prawnej m.in. nakaz powstrzymania się przez państwa "w swych wzajemnych stosunkach(...) od groźby użycia siły lub jej użycia przeciwko integralności terytorialnej" drugiego państwa "lub w jakikolwiek inny sposób niezgodny z celami Organizacji Narodów Zjednoczonych i z niniejszą Deklaracją" (tj. Dekalogiem KSWB - przyp.17). Dodaje się przy tym, iż: "żadne względy nie mogą

posłużyć jako usprawiedliwienie uciekania się do groźby użycia siły lub jej użycia". Oznacza to również nakaz powstrzymania się "od wszelkich demonstracji siły w celu skłonienia innego państwa do rezygnacji z pełnego wykonywania jego praw suwerennych".

W dotychczasowych dyskusjach prowadzonych w środowiskach szczecińskich niemał wyłączny akcent kładziono właśnie na naruszenie przez NRD tej zasady. Wbrew dominującej w tych dyskusjach opinii, osobiście nie sądzę, by sama ustawa NRD mogła być określana jako "akt agresji". Można natomiast i trzeba dowodzić, że późniejsze działania podjęte przez NRD, a zmierzające do wymuszenia przestrzegania jednostronnie wprowadzonego statusu morza terytorialnego także na torach żeglugowych biegnących poprzez Zatokę Pomorską do polskiego zespołu portowego Szczecin-Świnoujście, a zwłaszcza działania skupione w rejonie polskich kotwicznisk, zawierały w sobie elementy niedopuszczalnej "demonstracji siły", "groźby użycia siły", a nawet - w jakimś stopniu - jej rzeczywistego użycia. Godziły przy tym bezprawie w integralność terytorialną Polski i zmuszały ją do rezygnacji z pełnego wykonywania jej praw suwerennych w zakresie utrzymywania szlaków żeglugowych wraz z kotwiczniskami oraz swobodnego z nich korzystania. Zatem, także z punktu widzenia zasady powstrzymania się przez państwa w ich stosunkach wzajemnych od groźby użycia siły lub jej użycia można zarzucić NRD bezprawność jej aktów ustawodawczych i działań wymuszających ich faktyczną, a sprzeczną z prawem skuteczność.

4. Zasada nienieszania się w sprawy wewnętrzne drugiego państwa.

Supelnie pomijana w dyskusjach szczecińskich, zasada ta - moim zdaniem - również winna być uwzględniona w ocenie prawnej ustawodawstwa i działań NRD. W swej treści prawnej zasada ta zawiera nakaz interwencji "w wewnętrzne lub zewnętrzne sprawy należące do zakresu we-

wewnętrznej jurysdykcji innego Państwa Uczestniczącego, niezależnie od ich stosunków wzajemnych", jak również nakaz powstrzymania się "we wszelkich okolicznościach, od wywierania jakiegokolwiek militarnego lub politycznego, gospodarczego lub innego nacisku zmierzającego do podporządkowania swym własnym interesom wykonywania przez inne Państwo uczestniczące praw wynikających z jego suwerenności i w ten sposób zapewnienia sobie korzyści jakiegokolwiek rodzaju".

Dla sporu morskiego między Polską a NRD wynikają z tej zasady różnorakie konsekwencje. I tak, NRD mogła i powinna - wobec "niedomówień" po stronie PRL - dążyć do wyjaśnienia statusu torów żeglugowych w Zatoce Pomorskiej i zainstalowanych na nich kotwiczowisk. Nie byłoby to niedopuszczalne mieszanie się w sprawy wewnętrzne PRL, skoro prawo morza stawia pewne wymagania formalne pod adresem państwa nadbrzeżnego, chcąc^o włączyć kotwiczowiska na morzu otwartym w skład swego morza terytorialnego. Nie mogła natomiast NRD "przejść do porządku dziennego" nad tymi brakami formalnymi po stronie PRL, zlekceważyć suwerenne prawa Polski i dokonać aktem jednostronnym oraz działaniami wymuszającymi aneksji tych torów i kotwiczowisk.

Z drugiej strony, nie mogła - zgodnie z tą zasadą - przyjmować ustawodawstwa wewnętrznego ani wymuszać jego przestrzegania, skoro obszary, które anektowała, były obszarami wspólnego zainteresowania, a właściwie - praktycznie rzecz ujmując - obszarami wyłącznego i legalnego zainteresowania Polski. W żadnym więc razie, z punktu widzenia prawa międzynarodowego, obszary te nie stanowiły kwestii należącej do kompetencji wewnętrznej NRD.

Po trzecie, ustawa NRD - rozpatrywana w szerszym kontekście wykluczenia konkurencji portów polskich dla handlu i tranzytu poprzez porty NRD - oraz działania wymuszające nowy status wód Zatoki Pomorskiej stanowią właśnie przykład niedopuszczalnego nacisku w celu podporządkowania swym własnym interesom" wykonywania przez Polskę

"praw wynikających z jej suwerenności i w ten sposób zapewnienia sobie korzyści", związanych z pozycyjem się tego niewygodnego konkurenta handlowego. Zatem, także z punktu widzenia zasady niemieszania się w sprawy wewnętrzne drugiego państwa można prawnie zakwestionować dopuszczalność i legalność NRD-owskich poczynań w stosunku do wód Zatoki Pomorskiej.

5. Zasady poszanowania praw i podstawowych wolności człowieka oraz równouprawnienia i samostanowienia narodów.

Zapewne, pośrednie tylko odniesienie do analizowanego sporu norckiego między Polską a NRD posiada zasada poszanowania praw i podstawowych wolności człowieka. Można wszelako utrzymywać, że działania NRD - w swych nieuniknionych konsekwencjach - godzą w szanse realizacji prawa człowieka do odpowiedniej stopy życiowej, a ponieważ także w prawo do pracy oraz do odpowiednich warunków pracy i płacy, zważywszy że bezpośrednio przyczyniają się do pogłębienia - i tak już przerażającego - kryzysu gospodarczego w PRL. Mówiąc bardziej konkretnie, pozbawiają one ludność Pomorza Zachodniego istotnych gwarancji utrzymania, dobrobytu i rozwoju, związanych z zaangażowaniem tej ludności w rybołówstwo morskie oraz w żeglugę i handel morski. Te przecież składniki aktywności gospodarczej stanowią ważne źródła utrzymania i postępu tej ludności. W całości swej, niekorzystne działania NRD w Zatoce Pomorskiej, w powiazaniu z jej usilnymi działaniami na rzecz rozwoju potencjału portów w Rostocku i w Cassnitz, mogą być zakwalifikowane - co w stosunkach między państwami socjalistycznymi zabrzmi może nieco "egzotycznie" - jako przykład niedopuszczalnej "nieuczciwej konkurencji", stanowiącej zarazem zaprzeczenie wymagań dobrego sąsiedztwa.

Powyższa zasada i jej pośrednie konsekwencje nakazują zwrócić

uwagi na kolejną zasadę: równouprawnienia i samostanowienia narodów. Niewiele z treści prawnej tej zasady, według jej sformułowania w Dekalogu Aktu Końcowego KSWE oraz w Deklaracji zasad prawa międzynarodowego z 1970 r., da się odnieść do rozważanego konfliktu morskiego między Polską a NRD. Zwrócić jednak trzeba uwagę na jednoznaczny art. 1 obu Międzynarodowych Paktów Praw Człowieka z 16 grudnia 1966 r., który szeroko określa treść prawną tej zasady, obejmując nią również prawo narodu "swobodnie dysponować swymi bogactwami i zasobami naturalnymi" i dodaje: "W żadnym wypadku naród nie może być pozbawiony swoich własnych środków utrzymania".

Rezolucja Zgromadzenia Ogólnego ONZ z 14 grudnia 1962 r. określa "stałą suwerenność nad bogactwami i zasobami naturalnymi" jako "zasadniczą część składową prawa do samostanowienia" (ust. 2 wstępu). W akcie tym akcentuje się "niezbywalne prawo (wszystkich państw) do swobodnego dysponowania swymi bogactwami i zasobami naturalnymi zgodnie z ich własnymi interesami narodowymi" (ust. 4 wstępu). Stanowi się również: "Prawo ludów i narodów do stałej suwerenności nad ich bogactwami i zasobami naturalnymi winno być realizowane w interesie ich rozwoju narodowego oraz w interesie dobrobytu ludności danego państwa" (pkt 1). Dodaje się też, że: "Naruszenie prawa ludów i narodów do suwerenności nad ich bogactwami i zasobami naturalnymi jest sprzeczne z duchem i zasadami Karty Narodów Zjednoczonych oraz stanowi przeszkodę na drodze do rozwoju współpracy międzynarodowej i utrzymania pokoju" (pkt 7).

Można niewątpliwie powiedzieć, że działania NRD właśnie pozbawiają Naród Polski jego własnych środków czy środków utrzymania, uniemożliwiają mu swobodne dysponowanie jego zasobami naturalnymi zgodnie z jego narodowymi interesami. Uniemożliwiają też państwu polskiemu wykorzystanie jego terytorium w interesie jego rozwoju narodowego i w interesie dobrobytu jego ludności, zwłaszcza ludno-

ści Pomorza Zachodniego. Są zatem sprzeczne z duchem i z zasadami Karty NZ, godząc w potrzeby pokojowego współżycia i współpracy międzynarodowej.

Znajdujemy się oto w samym sercu istotnego zagadnienia: skąd nasz tytuł do zabierania głosu w tej sprawie? Nasz - to znaczy: społeczeństwa Szczecina, ludności Pomorza Zachodniego, a i całego społeczeństwa, całego Narodu Polskiego. Ano właśnie - płynie on z międzynarodowo uznanych i wiążących zarówno dla Polski, jak i dla NRD praw i wolności człowieka, jak również z prawa narodów do równych praw i do samostanowienia, łącznie z ich prawem do stałej suwerenności nad ich bogactwami i zasobami naturalnymi. Naród jest piastunem suwerenności i ostatecznym dysponentem swych bogactw i zasobów naturalnych. Ma zatem prawo, a nawet obowiązek bronić tych swoich praw i przeciwstawiać się ich pogwałceniu przez jakiegokolwiek państwo, w tym także domagać się ich uwzględnienia i poszanowania przez własne państwo.

Społeczeństwo Szczecina i Pomorza Zachodniego ma poniekąd dodatkowo wzmacnienie tego tytułu prawnego. Konwencja Prawa Morza z 1958 r. jest przesłanną duchem skłania interesem nie tylko państw jakoby takich, ale przede wszystkim właśnie ludów i narodów, jak również całej ludzkości. Zawiera też - jak wskazywano wyżej - cały szereg rozwiązań normatywnych działających na rzecz zabezpieczenia i ochrony interesów ludności obszarów nadbrzeżnych. Można więc mówić o "ludzki", humanistycznym i humanitarnym wymiarze międzynarodowego prawa morza. Można dowodzić, że ogólna zasada ludzkości - coraz szerzej i coraz silniej penetrująca cały system prawa międzynarodowego - stosuje się także w dziedzinie prawa morza i znajduje wyraz w jego konkretnych normach. I właśnie ta zasada ludzkości, współgrająca z zasadą poszanowania praw i wolności człowieka oraz z zasadą równouprawnienia i samostanowienia narodów, dodatkowo potwierdza nasz ludzki, społeczny i narodowy tytuł do zabierania głosu w tej sprawie, tak wo-

wobec NRD i narodu niemieckiego, jak też wobec samych władz PRL.

Wobec tej pierwszej - dlatego, że mamy prawo wypowiedzieć głośno swoje "nie" przeciw obcym zakusom na nasze zasoby naturalne, na nasze źródła czy środki utrzymania i gwarancje naszego dobrobytu i rozwoju. Wobec władz PRL zaś dlatego, że mamy również prawo i obowiązek domagać się, by państwo nasze i jego odpowiedzialne organy należycie dbały o interesy narodowe, by tymi interesami w swej polityce zagranicznej rzeczywiście się kierowały, by uwzględniały w szczególności interesy Pomorza Zachodniego i jego ludności, by nie opuszczały do pogwałcenia jej interesów przez inne państwa, w tym przez NRD, by skutecznie takim zakusom i pogwałceniom się przeciwstawiły. Mamy prawo i obowiązek zgrytać kompetentne władze PRL o przyczyny całego ciągu "błądów i wypadków", a właściwie braku należytej staranności oraz niedbalstwa w regulowaniu krajowym i sąsiedzkim problemów polskich obszarów morskich. Mamy obowiązek przypominać władzom PRL, że - zgodnie z wymogiem art. 6 pkt 1 Konstytucji - PRL w swej polityce zagranicznej ma obowiązek "kierować się interesami Narodu Polskiego" i jego suwerenności.

6. Zasada obowiązku współpracy państw zgodnie z Kartą NZ.

W swej treści prawnej zasada ta zawiera m.in. obowiązek "rozwijając współpracę między sobą i ze wszystkimi państwami we wszystkich dziedzinach zgodnie z celami i zasadami Karty Narodów Zjednoczonych", "zgodnie z obowiązkami popierania "wzajemnego zrozumienia i zaufania, przyjaznych i dobrosąsiedzkich stosunków między nimi, międzynarodowego pokoju, bezpieczeństwa i sprawiedliwości". Mają też państwa obowiązek "dokładać starań w celu podnoszenia dobrobytu narodów i przyczyniania się do zaspokojenia ich aspiracji", jak również "uwzględniać interesy wszystkich w zmniejszeniu różnic w poziomie go-

spodarczego rozwoju", a także obowiązek "dążyć(...) do rozwinięcia ściślejszych stosunków wzajemnych na udoskonalonej i trwalszej podstawie dla dobra narodów".

Jak z powyższego widać, także ta zasada kojarzy się w swej treści prawnej z zasadą ludzkości i uzasadnia tytuł społeczny do zabierania głosu w rozważanej sprawie, zwłaszcza że w Akcie Końcowym Karty potwierdza się, iż "rządy, instytucje, organizacje i jednostki mają do odegrania odpowiednią i pozytywną rolę w przyczynianiu się do osiągnięcia tych celów ich współpracy". Zaakcentowany w treści tej zasady element dobrego sąsiedztwa, współpracy i porozumienia również pozwala na zakwestionowanie prawidłowości i legalności stanowiska i działań podjętych przez NRD w sposób i ze skutkami dotkliwie szkodliwymi dla interesów narodowych Polski, i to w trybie jednostronnym, bez konsultacji i bez gotowości zawarcia porozumienia na podstawie wymagań prawa międzynarodowego.

7. Zasada wyłącznie pokojowego załatwiania sporów.

Spośród elementów treści prawnej tej zasady istotne znaczenie posiada wyznóg takiego załatwiania sporów, by m.in. sprawiedliwość międzynarodowa nie została zagrożona. W tym sensie, można powiedzieć, że ta zasada ogólna dodatkowo wspiera - wywieziony z norm międzynarodowego prawa morza - obowiązek kierowania się w procesie delimitacji stref morza terytorialnego dwu sąsiadujących państw fundamentalnymi wymaganiami sprawiedliwości.

Prof. Gilas pisze: "Sygnałem naruszenia prawa międzynarodowego jest protest drugiego zainteresowanego państwa lub zainteresowanych państw. W takich okolicznościach istnieje obowiązek prowadzenia rokowań między zainteresowanymi państwami, a gdyby nie przyniosły one wyniku powstaje obowiązek pokojowego rozstrzygnięcia sporu w inny"

trybie niż rokowania dwustronne".

1 J. Gilas, Status prawnomiedzynarodowy Zatoki Pomorskiej, w "Kurier Szczeciński" z 12 stycznia 1987 r., s. 3. Por. B. H. Oxman, The Third United Nations Conference on the Law of the Sea: the Seventh Session (1978), AJIL 1979, s. 20; S. H. Khee, Sea Boundary Delimitation Between States Before World War II, AJIL 1962, s. 575, 585.

Oparcie się na konsekwencjach prawnych omawianej zasady jest co nieco utrudnione wobec braku ze strony PRL prawem oczekiwanej negatywnej reakcji. Co prawda, od października 1987 r. toczą się rokowania dwustronne, ale na dobrą sprawę po dziś dzień brak jest jednoznaczego protestu ze strony PRL przeciwko jednostronnym, bezprawnym i szkodliwym dla Polski działaniom NRD. Jak sadzę, mimo tych braków formalnych, niedorzecznością byłoby dziś utrzymywać, iż między tymi dwoma państwami nie ma w ogóle sporu co do statusu wód w Zatoce Pomorskiej.

Miejmy nadzieję, że toczące się rokowania przyniosą pozytywny wynik, oby tylko nie w postaci "zgniętego kompromisu". Gdyby jednak nie doprowadziły do porozumienia, rozstrzygnięcie sporu w sposób pokojowy wcale nie będzie łatwe. Państwa socjalistyczne nie mają bowiem dobrych tradycji w pokojowym załatwianiu sporów. Tam gdzie nie dochodzi między nimi do pozytywnego rezultatu rokowań dwustronnych i porozumienia, tam powstaje - trwa - sytuacja wzajemnej nieufności i pretensji. A wszystko z powodu nadzwyczajnej niechęci ZSRR i innych państw socjalistycznych wobec bezstronnych i wiążących sposobów pokojowego załatwiania sporów, a zaakcentowania priorytetowo i nieomal wyłącznie zasady bezpośrednich rokowań dwustronnych.

Należą do tych, którzy z zadowoleniem witają "pierwsze jaskółki" wskazujące na przemianę tego nastawienia państw socjalistycznych i pozwalające spodziewać się poważnego rozważenia przez te państwa, w tym także przez PRL, ewentualności przystąpienia do tzw. klauzuli fakultatywnej z art. 36 Statutu MTS, a więc uznania obligatoryjnej

jurysdykcji MTS. Byłoby pożądanym, by zarówno PRL, jak i NRD krok taki poczyniły. Wówczas, Trybunał mógłby się np. zająć rozstrzygnięciem sporu o status wód Zatoki Pomorskiej na podstawie pozwu strony polskiej. Gdyby do poczynienia takiego kroku przez obie strony nie doszło, Trybunał mógłby się zająć rozstrzygnięciem sporu dopiero na podstawie zawarcia przez te państwa specjalnej umowy (kompromisu) w sprawie przekazania sporu Trybunałowi do rozpatrzenia. Można mieć wątpliwości co do gotowości NRD zaakceptowania takiego trybu pokojowego załatwiania sporu morskiego.

Konwencja Prawa Morza z 1982 r. wprowadza swój własny system pokojowego załatwiania sporów. Rzecz w tym jednak, że nie jest ona aktem formalnie obowiązującym, zwłaszcza w stosunkach wzajemnych między PRL a NRD, a postanowień zawartych w jej Części XV "Załatwianie sporów" nie da się zakwalifikować jako kodyfikacji zwyczajowego prawa morza. Trudno więc liczyć na gotowość podjęcia się ze strony NRD temu systemowi czy jakiegokolwiek innej bezstronnej procedurze rozstrzygnięcia sporu. Należałoby zatem ze strony polskiej uczynić wszystko, by zabezpieczyć pozytywny rezultat toczących się rokowań w postaci porozumienia w pełni uwzględniającego i szanującego naruszone przez NRD polskie interesy narodowe w Zatoce Pomorskiej.

3. Zasada wykonywania w dobrej wierze zobowiązań wynikających z prawa międzynarodowego.

Ostania z fundamentalnych zasad prawa międzynarodowego, spinająca jakby klanem wszystkie też pozostałe, to zasada wykonywania w dobrej wierze zobowiązań wynikających z prawa międzynarodowego, w tym zwłaszcza z wiążących umów międzynarodowych ("pacta sunt servanda"). "Wykonywanie w dobrej wierze zobowiązań wynikających z prawa międzynarodowego" to obowiązek bardzo pojemny, włączający w siebie ogół wiążą-

cych dla danego państwa zobowiązań. Chodzi nie tylko o zobowiązania płynące z obowiązujących dla tego państwa traktatów: dwustronnych i wielostronnych, lecz także o zobowiązania płynące ze zwyczajowych norm prawa międzynarodowego, jak również z zasad ogólnych prawa czy wiążących uchwał organizacji międzynarodowych. Ujmując rzecz w nieco innej płaszczyźnie - chodzi nie tylko o wywiązywanie się z konkretnych obowiązków sprecyzowanych w poszczególnych postanowieniach traktatowych, ale też z zasad ogólnych: zarówno tych wskazanych często we wstępie do danej umowy, jak i tych funkcjonujących w prawie międzynarodowym w ogóle. Chodzi więc - przy wykonywaniu tych konkretnych obowiązków - o także ich postrzeganie, które by nie pozwalało na wrywanie ich z szerszego kontekstu normatywnego, lecz by nakazywało uwzględniać ducha danej umowy i ducha prawa międzynarodowego w ogóle. Tylko takie integralne widzenie sfery "zobowiązań wynikających z prawa międzynarodowego" mogłoby zapewnić właściwą interpretację i stosowanie, a zatem "wykonywanie w dobrej wierze" poszczególnych zobowiązań.

Z dokonanej w niniejszej pracy analizy wynika, że NRD - swoim postępowaniem w związku z aneksją wód Zatoki Pomorskiej - naruszyła szereg zobowiązań wynikających: z umowy poczdamskiej formułującej zasadnicze podstawy prawne granicy polsko-niemieckiej po II wojnie światowej; z dwustronnych umów między PRL a NRD dotyczących procesu określenia tejże granicy oraz ustalenia podstaw stosunków wzajemnych między tymi państwami; z norm międzynarodowego prawa morza, ukształtowanych w drodze zwyczajowej oraz tych skodyfikowanych w Konwencjach Genewskich z 1958 r. oraz w nowej Konwencji Prawa Morza z 1982 r.; wreszcie z podstawowych zasad współczesnego prawa międzynarodowego umocowanych w Karcie NZ, sprecyzowanych i usystematyzowanych w Deklaracji zasad z 1970 r. oraz regionalnie potwierdzonych i adaptowanych w Deklaracji Zasad Aktu Końcowego KBE z 1975 r. Oczy-

wście, każde z tych naruszeń stanowi zarazem cios w zasadę wykonywania w dobrej wierze zobowiązań wynikających z prawa międzynarodowego, jest więc jednocześnie pogwałceniem samej tej zasady.

Gdyby na chwilę się skupić na zbiorze zobowiązań płynących z umów dwustronnych między PRL a NRD, stwierdzić trzeba by, że NRD naruszyła:

1. zasadę pokojowego i dobrosąsiedzkiego współżycia zawarowaną we wstępie do układu zgorzeleckiego z 1950 r. oraz układu z 1967 r.;
2. specyficzną zasadę dwustronna dotyczącą traktowania, także zawarowaną, "ustalonej i istniejącej granicy jako nienaruszalnej granicy pokoju i przyjaźni, która nie dzieli, lecz łączy oba narody";
3. zasady przyjaźni, wszechstronnej współpracy, wzajemnej pomocy i wzajemnych korzyści, równouprawnienia, poszanowania suwerenności i integralności terytorialnej, umocowane we wstępie oraz w art. 1 i 3 układu z 1967 r.;
4. zasadę obowiązkowej konsultacji z PRL we wszystkich zagadnieniach międzynarodowych, które angażują interesy obu państw, zawarowaną w art. 10 tegoż układu;
5. zasadę uwzględnienia i poszanowania priorytetu polskiego interesu żeglugowo-handlowego w Zatoce Pomorskiej, wynikającą z "korektury korektury" przebiegu granicy polsko-niemieckiej w rejonie Białujęcia i znajdującą solidne potwierdzenie w normach międzynarodowego prawa morza.

Ta ostatnia zasada zostaje jakby "zagubiona" albo nie zostaje "odnaleziona" właśnie w związku z niewłaściwym "widzeniem" samej zasady "pacta sunt servanda", jak również istoty zobowiązań wynikających z uzgodnień dwustronnych powziętych w toku prac delimitacyjnych i demarkacyjnych między Polską a NRD w latach 1950-51. Klądzie się bowiem akcent - w złej wierze ze strony NRD i przy braku (jak się wydaje) unotywowanego sprzeciwu ze strony polskiej - na ów tajemniczy

punkt na 6-toj mili, traktując go wręcz jako "zaproszenie" do poszerzenia morza terytorialnego w Zatoce Pomorskiej, a jednocześnie jako swoista "legalizację" nadużywających roszczeń NRD. Tymczasem punkt ten - nie przypadkowo zbiegający się z linią średnicy ujścia Zatoki Pomorskiej - był li tylko punktem orientacyjnym dla wytyczenia kierunku przebiegu granicy morskiej między Polską a NRD, w żadnym zaś razie - zasięgu niemieckiego morza terytorialnego. Istotą bowiem wspomnianej "korektury korektury" przebiegu granicy lądowej na odcinku nadmorskim było uwzględnienie i poszanowanie znaczenia prawnego i priorytetu polskiego interesu żeglugowo-handlowego, a więc też niedopuszczalność rozciągania niemieckiego morza terytorialnego na przebiegające przez Zatokę Pomorską naturalne, jedyne i niezastąpione tory żeglugowe. Tej istoty jakimś się "nie odnajduje" albo też ją - się "gubi".

Nie popadając w jakikolwiek rewizjonizm, przy okazji rozważań nad zasadą "pacta sunt servanda" należałoby wskazać, że stan ustaleni granicznych między Polską a NRD wymagałby bardziej generalnego uporządkowania: wyjaśnienia i sprecyzowania go oraz usunięcia zawartych w nim nieprawidłowości. Zasada ta - jak już od dawna wiadomo - wcale nie jest zasadą "świętości umów"; potrafi ona zwrócić swe ostrze przeciwko unowom, gdy te "świętymi" właśnie nie są, gdy przeczą samemu prawu międzynarodowemu, a zwłaszcza jego fundamentalnym zasadom. Nie stałaby więc na przeszkodzie podjęciu przez Polskę i NRD odpowiednich prac nad rewizją czy poprawkami do układu zgorzeleckiego i do aktu frankfurckiego, w trybie obustronnych rokowań i porozumienia.

Jak już wyżej wzmiankowano, przydałoby się usunąć niejasności i sprzeczności wewnętrzne, jakie istnieją w tekście układu zgorzeleckiego, zwłaszcza między sformułowaniami zawartymi w art.1 i w art.2. Ta podstawowa umowa delimitacyjna musi zawierać precyzyjne wskazania

dla określenia treści zawartego w art.2 zwrotu: "rozgranicza...prze-strzeń morską", włączając: określenie punktu styku granicy lądowej i morskiej; zasad, metod czy kryteriów dla wytyczenia owej granicy morskiej, a więc przesadzających o jej kierunku i jej zasięgu; traktatowe uswięcenie nienaruszalnych polskich interesów żeglugowych w Zatoce Pomorskiej, a więc włączenia torów żeglugowych, tam przebiegających wraz z zainstalowanymi na nich polskimi kotwicowiskami, w skład polskiego morza terytorialnego, z wykluczeniem więc jakichkolwiek zażądań ze strony niemieckiej do rozciągania jej obszarów morskich na odnośne połacie wód Zatoki Pomorskiej.

Zagromadzone doświadczenie wystarczająco boleśnie bowiem poucza, że ogólnikowe i wewnętrznie sprzeczne sformułowania postanowień układu zgorzeleckiego, w połączeniu z nieprecyzyjnymi i prowadzącymi do poważnych rozbieżności interpretacyjnych zapisami protokółowymi w dokumentacji aktu frankfurckiego, nie tylko nie zapobiegły, ale wręcz zachęcały oba państwa, a zwłaszcza NRD, do lekceważenia ustaleni traktatowych lub wybiórczego opierania się na tych spośród nich, które akurat dla danej strony były jednostronnie korzystne czy wygodne.

Konkludując, można zatem stwierdzić, że zasada wykonywania w dobrej wierze zobowiązań wynikających z prawa międzynarodowego nie tylko dodatkowo dyskwalifikuje prawnie przyjęte przez NRD postępowanie, ale zarazem winna stymulować obie strony sporu do uporządkowania stanu zobowiązań dotyczących przebiegu granicy w ogóle, w szczególności granicy morskiej, i to w sposób, który by nie pozwalał "w gło-rii prawa" godzić NRD w żywotne i prawnie chronione interesy narodo-we Polski i Polaków zaangażowane w Zatoce Pomorskiej.



GESETZBLATT

der Deutschen Demokratischen Republik

1984

Berlin, den 28. Dezember 1984

Teil I Nr. 37

Tag	Inhalt	Seite
20. 12. 84	Zweite Durchführungsverordnung zum Gesetz über die Staatsgrenze der Deutschen Demokratischen Republik (Grenzverordnung)	441
5. 11. 84	Bekanntmachung über die Aufhebung von Rechtsvorschriften auf dem Gebiet der Umbewertung der Grundmittel	442
13. 12. 84	Anordnung über die Abrechnung der Fondsrückgaben an den Staat mittels Scheck der Staatsbank der Deutschen Demokratischen Republik	442
14. 11. 84	Vierte Durchführungsbestimmung zur Tiersuchenverordnung - Veterinärhygienische Überwachung des Tierverkehrs	444
20. 11. 84	Anordnung Nr. 4 über die Allgemeinen Bedingungen für freiwillige Sach- und Haftpflichtversicherungen der Bürger	448
0. 12. 84	Anordnung über die Durchführung des zwischenstaatlichen Zahlungs- und Verrechnungsverkehrs	449
11. 12. 84	Anordnung Nr. 2 über den Personen- und Güterverkehr mit Kraftfahrzeugen im grenzüberschreitenden Verkehr	449
14. 12. 84	Anordnung über die Umbewertung der Grundmittel	450
7. 11. 84	Anordnung über die Aufhebung von Rechtsvorschriften auf dem Gebiet der Umbewertung der Grundmittel	451

Zweite Durchführungsverordnung¹ zum Gesetz über die Staatsgrenze der Deutschen Demokratischen Republik (Grenzverordnung) vom 20. Dezember 1984

Auf der Grundlage der §§ 4 Abs. 4 und 40 des Grenzgesetzes vom 25. März 1982 (GBl. I Nr. 11 S. 107) wird folgendes bestimmt:

§ 1

(1) Die Breite der Territorialgewässer der Deutschen Demokratischen Republik wird unter Beachtung des § 4 Abs. 2 des Grenzgesetzes erweitert.

(2) Die äußere Begrenzung der Territorialgewässer der Deutschen Demokratischen Republik (Seegrenze) wird, bezogen auf die Staatsgrenze der Deutschen Demokratischen Republik zur Bundesrepublik Deutschland, durch die Verbindungslinien zwischen den Koordinaten folgender Punkte bestimmt:

1. B = 54° 57' 30"
L = 10° 54' 18"
2. B = 54° 57' 55"
L = 10° 51' 10"
3. B = 54° 59' 38"
L = 10° 56' 50"
4. B = 54° 02' 36"
L = 11° 00' 36"
5. B = 54° 03' 32"
L = 11° 02' 45"

Staatsgrenze zwischen der Deutschen Demokratischen Republik und der Bundesrepublik Deutschland

6. B = 54° 05' 04"
L = 11° 15' 30"
7. B = 54° 21' 10"
L = 11° 48' 00"
8. B = 54° 21' 10"
L = 12° 08' 40"
9. B = 54° 26' 40"
L = 12° 16' 45"
10. B = 54° 36' 40"
L = 12° 23' 18"
11. B = 54° 41' 02"
L = 12° 41' 54"

von diesem Punkt aus weiter in einem Abstand von 12 Seemeilen, gemessen von der Grundlinie gemäß § 21 der Grenzverordnung vom 25. März 1982 (GBl. I Nr. 11 S. 200) bis zu dem Punkt mit den Koordinaten

12. B = 54° 08' 38"
L = 14° 20' 48"

von da aus weiter entsprechend einer zwischen der Deutschen Demokratischen Republik und der Volksrepublik Polen zu treffenden Vereinbarung bis zu den Punkten mit den Koordinaten

13. B = 54° 01' 42"
L = 14° 15' 16"
14. B = 53° 55' 48"
L = 14° 13' 42"

Sinnschranke zwischen der Deutschen Demokratischen Republik und der Volksrepublik Polen

(3) Der Verlauf der äußeren Begrenzung der Territorialgewässer der Deutschen Demokratischen Republik (Seegrenze) präjudiziert nicht noch ausstehende Abgrenzungen des Festlandsockels und der Fischereizone der Deutschen Demokratischen Republik mit benachbarten und gegenüberliegenden Staaten.

¹ Erste Durchführungsverordnung vom 15. März 1983 (GBl. I Nr. 11 S. 102)

§ 2

Der Aufenthalt ausländischer Kriegsschiffe und anderer Staatschiffe, die zu nichtkommerziellen Zwecken genutzt werden, unterliegt den Bestimmungen des § 15 des Grenzgesetzes sowie des Abschnittes VI der Grenzordnung. Ausgenommen davon sind solche Schiffe, die zum Zwecke des Ein- oder Auslaufens in ihre bzw. aus ihren Häfen die Territorialgewässer der Deutschen Demokratischen Republik auf den unmittelbaren Ansteuerungen durchfahren müssen.

§ 3

Die nach der Grenzordnung ausgestellten Erlaubnisse für das Befahren der Territorialgewässer bzw. der inneren Seegewässer außerhalb der Grenzzone mit Sportbooten gelten weiterhin nur für das festgelegte Gebiet. Jedoch nicht weiter als 3 Seemeilen, gemessen von der Grundlinie. Für Sportveranstaltungen können nach Zustimmung des Chefs der Grenzbrigade Küste Ausnahmen gestattet werden.

§ 4

Diese Verordnung tritt am 1. Januar 1985 in Kraft.

Berlin, den 20. Dezember 1984

Der Ministerrat
der Deutschen Demokratischen Republik
W. Sloph
Vorsitzender

Bekanntmachung über die Aufhebung von Rechtsvorschriften auf dem Gebiet der Umbewertung der Grundmittel vom 5. November 1984

Hiermit wird bekanntgemacht, daß durch Beschluß des Ministerrates

- der Beschluß vom 21. Dezember 1981 zur Vorbereitung der Umbewertung der Grundmittel - Auszug - (GBl. II 1982 Nr. 1 S. 31),
- die Verordnung vom 30. Januar 1984 über die Umbewertung der Grundmittel (GBl. II Nr. 14 S. 110)

Berlin, den 5. November 1984

Der Leiter
des Sekretariats des Ministerrates
Dr. Kleinert
Staatssekretär

Anordnung über die Abrechnung der Fondsrückgaben an den Staat mittels Scheck der Staatsbank der Deutschen Demokratischen Republik vom 13. Dezember 1984

Die Initiativen der Werktätigen im sozialistischen Wettbewerb sind darauf zu richten, in allen Bereichen die vorhandenen materiellen und finanziellen Fonds rationell zu nutzen, auf jeder Stufe des Reproduktionsprozesses ener-

gisch um die Senkung des Produktionsverbrauchs und der Kosten zu kämpfen, keine Verluste zuzulassen und die im Ergebnis guter Arbeit nicht benötigten Fonds an den Staat als Beitrag zum Nationaleinkommen zurückzugeben. In Übereinstimmung mit den zuständigen Ministern und Leitern anderer zentraler Staatsorgane sowie dem Bundesvorstand des FDGD wird dazu folgendes angeordnet:

§ 1

Geltungsbereich

- (1) Diese Anordnung gilt für
 - Staatsorgane, Kombinate, wirtschaftsleitende Organe, Betriebe, Genossenschaften und Einrichtungen in allen Bereichen;
 - die Staatsbank der Deutschen Demokratischen Republik, die Bank für Landwirtschaft und Nahrungsgüterwirtschaft und die Deutsche Außenhandelsbank Aktiengesellschaft (nachfolgend Bank genannt).
- (2) Für die Nationale Volksarmee, die Grenztruppen der Deutschen Demokratischen Republik und die anderen Schutz- und Sicherheitsorgane einschließlich der Zivilverteidigung der Deutschen Demokratischen Republik treffen die zuständigen Minister die erforderlichen Festlegungen. Für den Versorgungsbereich Verschiedene Verbraucher II treffen die zuständigen Leiter die erforderlichen Festlegungen.

(3) Diese Anordnung regelt die Abrechnung der Fondsrückgaben an den Staat mittels Scheck der Staatsbank der Deutschen Demokratischen Republik

(4) Andere Rechtsvorschriften über die Rückgabe bzw. Rückführung materieller und finanzieller Fonds sowie die Regelungen des Zentralrates der FDJ über die Erfassung der FDJ-Initiativen auf Abrechnungsscheck bleiben von den Bestimmungen dieser Anordnung unberührt.

§ 2

Grundsätze

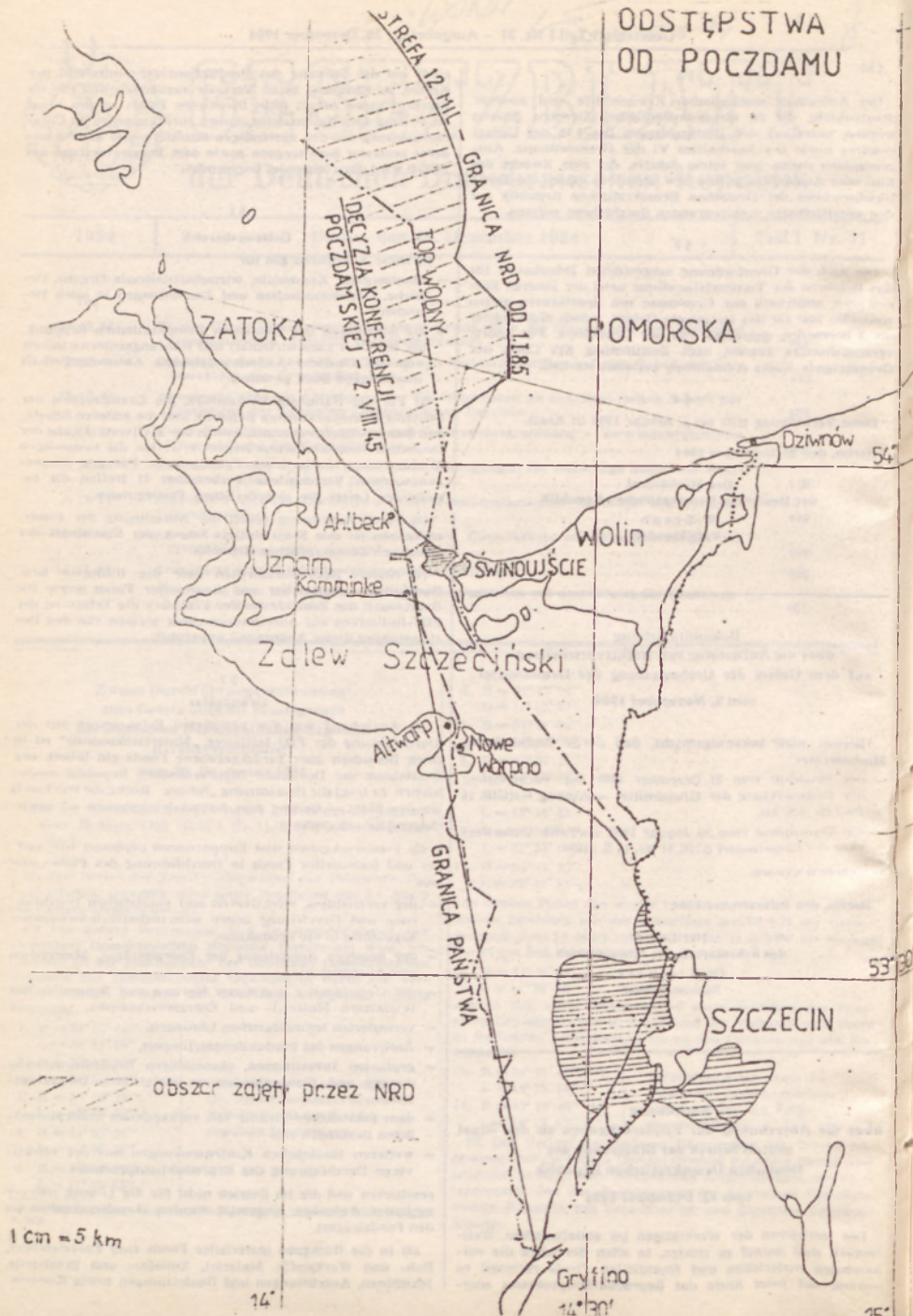
(1) Ausgehend von den bewährten Erfahrungen aus der Durchführung der FDJ-Initiative „Materialökonomie“ ist in allen Bereichen über zurückgegebene Fonds ein Scheck der Staatsbank der Deutschen Demokratischen Republik auszustellen. Er trägt die Bezeichnung „Scheck (Rückgabe von Fonds an den Staat - Beitrag zum Nationaleinkommen -“ (nachfolgend Scheck genannt).

(2) Fondsrückgaben sind Einsparungen geplanter materieller und finanzieller Fonds in Durchführung des Planes, die aus

- der vorfristigen, effektiveren und zusätzlichen Durchföhrung und Überleitung neuer wissenschaftlich-technischen Ergebnisse in die Produktion,
- der besseren Ausnutzung der Energieträger, Materialien und Ausrüstungen,
- der Unterbietung beständiger Normen und Normative des beständigen Material- und Energieverbrauchs,
- veränderten technologischen Lösungen,
- Änderungen des Produktionsortiments,
- geplanten Investitionen, planmäßigen Reparaturaufwendungen und Planbeständen an materiellen Umlaufmitteln,
- dem zusätzlichen Einsatz von vorhandenen außerplanmäßigen Beständen und
- weiteren zusätzlichen Kostensenkungen aus der effektiveren Durchföhrung des Reproduktionsprozesses

resultieren und die im Betrieb nicht für die Lösung anderer geplanter Aufgaben eingesetzt werden (Fondsrückgaben an den Fondsträger).

(3) In die Rückgabe materieller Fonds sind Energieträger, Roh- und Werkstoffe, Material, Zuliefer- und Ersatzteile, Maschinen, Ausrüstungen und Bauleistungen sowie Ressourcen

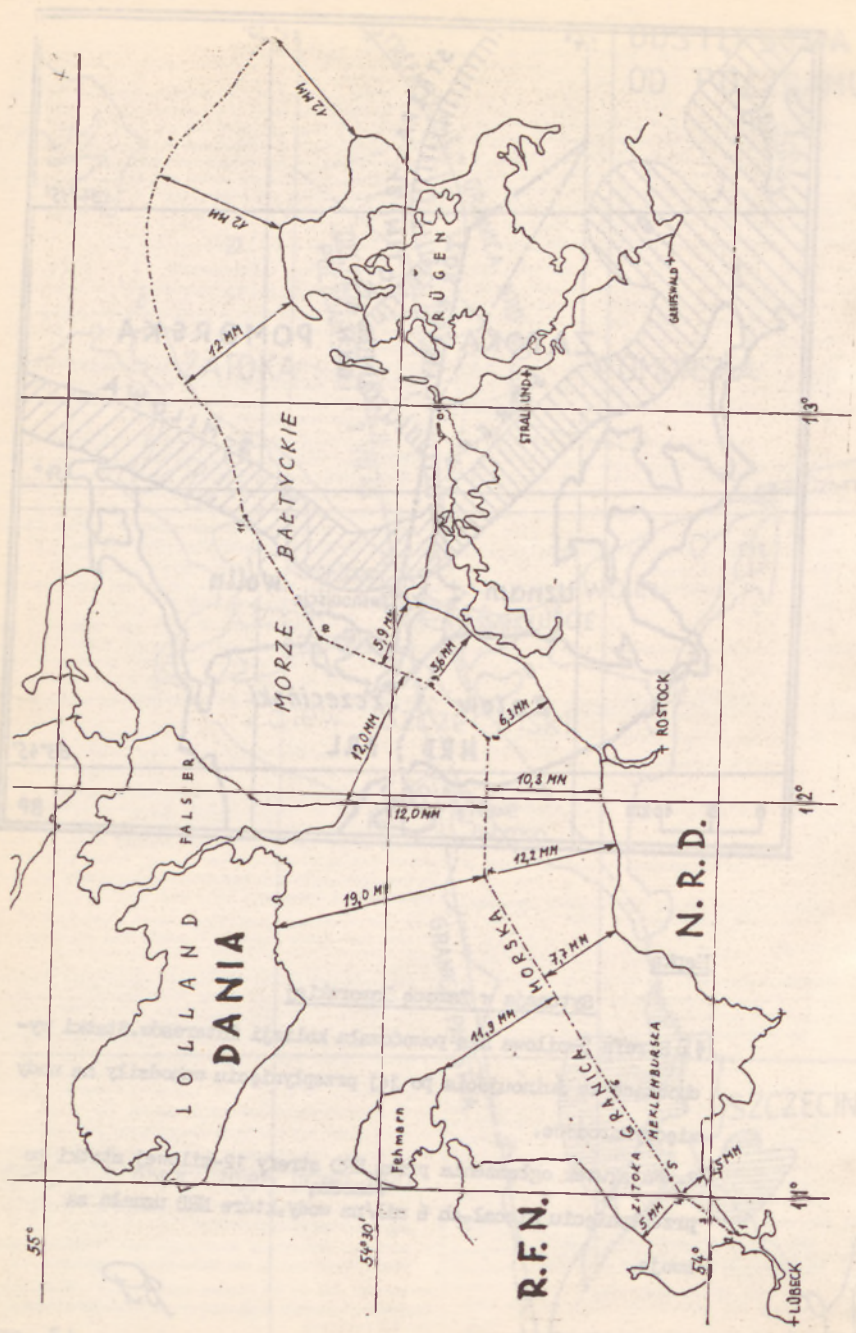


Mapka

Sytuacja w Zatoce Pomorskiej

1. Strefa 3-milowa nie powodowała kolizji interesów. Statki wychodzące ze Swinoujścia po jej przepłynięciu wchodziły na wody międzynarodowe.
2. Na skutek ogłoszenia przez NRD strefy 12-milowej statki po przepłynięciu niecałkowicie wchodziły na wody, które NRD uznała za swoje.

B.P.



PISMA ŚRODOWISK SZCZECIŃSKICH
 IO WZAJE PPL

I. Pismo Szczecińskiego Klubu Katolików z 6 lutego 1938 r.

Prezes Rady Ministrów
 Pan Sigmund Messner
 Al. Ujazdowskie 1/3
 Warszawa

Szczeciński Klub Katolików wraz z przedstawicielami klubów inteligencji katolickiej naszego kraju, na spotkaniu dnia 6 lutego 1938 r. w Szczecinie dla poszukiwania sposobów uleczenia chorej pracy w naszej Ojczyźnie - zwraca się do Pana Prezesa z prośbą o udzielenie możliwie wyczerpujących informacji o przyczynach, z powodu których Polska nie może odzyskać zagarniętego z dnia 1 stycznia 1935 r. toru wodnego na Bałtyku do Świnoujścia i Szczecina.

Szanepokojenie społeczeństwa losami gospodarczymi Szczecina - i w stopniu zależnym całego kraju - rośnie tym bardziej, że już czwarty rok sprawa trwa, że zaniechano z naszej strony pielęgnacji tego toru, więc nie czyni tego nikt, a więc na skutki długo już czekać nie trzeba. Nadto, niepokoi tak długie tajemie przed społeczeństwem rzeczywistego przebiegu i aktualnego stanu sprawy, oraz przyczyn nierozważności przywrócenia stanu zgodnego z intencjami układu poczdamskiego w tej materii.

Niezrozumiałym jest dla nas, że Rząd udziela często informacji instytucjom i dziennikarzom zagranicznym, ograniczając się bardzo wobec swojego narodu.

Mimo iż jesteście klubem krajowym, liczymy na pełną i życzliwą odpowiedź w tej ważnej sprawie, sprawie o wymiarze historycznym.

2. Pismo Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego z dnia 25 sierpnia 1968 r.

Obywatel
Przewodniczący Rady Państwa
Generał Wojciech Jaruzelski
w Warszawie

Międzyzakładowy Komitet Strajkowy Załóg Zakładów Pracy Regionu Pomorza Zachodniego z siedzibą w Porcie Szczecińskim zwraca się do Obywatela Przewodniczącego Rady Państwa w następującej sprawie:

Owizualizujmy swe losy osobiste, naszych rodzin i pracy zawodowej z Pomorzem Zachodnim. Ze zdumieniem i najwyższym niepokojem przyjmujemy płynące od 1945 r. informacje o jednostronnym przesunięciu przez Niemiecką Republikę Demokratyczną granicy morskiej aż na obszary znajdujące się na wschód od Swinoujścia.

Nie wiemy, jak należy rozumieć oświadczenie Sekretarza Generalnego **Ericha M. Leckera** złożone ostatnio we Wrocławiu, że nikt, a więc i Polka, nie stawia pod znakiem zapytania istniejących granic, czyli także granicy morskiej ustanowionej arbitralnie przez WRR.

Nasze sprzeciw budzi nawet sama myśl, że istnieje możliwość trwałego naruszenia postanowień układu poczdamskiego. Podsiłkowy to w rozwój gospodarczy i społeczny Pomorza Zachodniego, a zwłaszcza Swinoujścia i Szczecina; wszak żyliśmy w przekonaniu, że polskiego morza i naszych granic będziemy strzec jak "żrenicy w oku".

Wierząc, że już czwarty rok stanęliśmy na granicy

morskiej przy Swinoujściu skłania nas do przesłania na ręce Obywatela Przewodniczącego Rady Państwa tych słów obywatelskiej troski, apelujących o możliwie niezwłoczne przywrócenie polskiej suwerenności na utraconym morskim obszarze. Rezygnacja z suwerenności, w zamian za prawo swobodnego przepływu torem wodnym naruszałaby tradycje wynikające z układu poczdamskiego, w jakich żyliśmy od 1945 roku, a także najżywniejsze interesy kraju, Regionu Pomorza Zachodniego, miasta Szczecina oraz Portu Szczecińskiego.

Międzyzakładowy Komitet Strajkowy

Przewodniczący - Edward Radziewicz

Wiceprzewodniczący - Józef Ignor

Członkowie: Jarosław Krakowski, Jerzy Wojtowicz,

Andrzej Milezanowski, Romuald Wołoczko,

Andrzej Gruszczynski, Edward Dwojakowski, oraz

Przedstawiciel WRR "B" RPL - Artur Balazs

WYKRES I DOKUMENTÓW
PRAMA MIĘDZYNARODOWEGO

1. Umowa Jaftańska z 14 lutego 1945 r.

rozdz. VI; "Polska"

"(...) Polska powinna uzyskać znaczący przyrost terytorialny na północy i zachodzie(...)"

2. Umowa Poczdamska z 2 sierpnia 1945 r.

rozdz. IV

1. "(...) Żądania o odszkodowania ze strony Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich będą zaspokojone przez wywiezienie odpowiednich przedmiotów z radzieckiej strefy okupacyjnej w Niemczech oraz odpowiednich fundusów niemieckich znajdujących się za granicą.

2. Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich zobowiązuje się zaspokoić polskie żądania o odszkodowanie ze swej własnej części odszkodowań(...)"

rozdz. II B

"Co do zachodniej granicy Polski uzgodniono, co następuje:

Zgodnie z porozumieniem w sprawie Polski, osiągniętym na Konferencji Krymskiej, Szefowie trzech Rządów zasięgnęli opinii Polskiego Rządu Tymczasowego Jedności Narodowej co do przyrostu terytoriów na północy i zachodzie, które Polska ma otrzymać. Prezydent Krajowej Rady Narodowej i członkowie Polskiego Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej zostali przyjęci na Konferencji, gdzie w pełni przedstawili swoje poglądy. Szefowie trzech Rządów potwierdzili raz jeszcze, że z ostateczną delimitacją zachodniej granicy Polski trzeba by poczekać do zawarcia pokoju.

Trzej Szefowie Rządów zgadzają się, że zanim nastąpi ostateczne

określenie zachodniej granicy Polski, byłe terytoria niemieckie na wschód od linii biegnącej od Morza Bałtyckiego bezpośrednio na zachód od Swinoujścia, a stąd wzdłuż rzeki Odry do zbiegu jej z Zachodnią Nysą i wzdłuż Zachodniej Nysy do granicy czeskosłowackiej, włączając tę część Prus Wschodnich, która zgodnie z porozumieniem osiągniętym na niniejszej Konferencji nie została oddana pod administrację Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich, i włączając obszar byłego Wolnego Miasta Gdańska - będą podlegać administracji Państwa Polskiego i z tego względu nie będą uważane za część radzieckiej strefy okupacyjnej w Niemczech."

3. Oświadczenie Rządu Rzeczypospolitej Polskiej z 15 maja 1950 r.

"W związku z prośbą Rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej skierowaną do Przewodniczącego Rady Ministrów Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich, Generalissimusa Stalina, w sprawie obniżenia dostaw reparacyjnych, Rząd Polski w porozumieniu z Rządem Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich wyraził swą zgodę na obniżenie sum wypłacanych przez Niemcy na poczet reparacji oraz rozłożenie dostaw reparacyjnych na okres 15 lat.

Rząd(...) wziął pod uwagę(...) dobrosąsiedzkie stosunki między Polską a Niemiecką Republiką Demokratyczną(...)"

4. Układ zgorzelecki o wytyczeniu ustalonej i istniejącej polsko-niemieckiej granicy państwowej z 6 lipca 1950 r.

Wstęp

"(...) chcąc po tragicznych doświadczeniach hitleryzmu stworzyć niewzruszone podstawy dla pokojowego i dobrosąsiedzkiego współżycia obu narodów;

(...) uznając ustaloną i istniejącą granicę jako nienaruszalną granicę pokoju i przyjaźni, która nie dzieli, lecz łączy oba narody(...).

art.1

(...) ustalona i istniejąca granica, biegnąca od Morza Bałtyckiego wzdłuż linii na zachód od Swinoujścia i dalej wzdłuż rzeki Odry do miejsc, gdzie wpada Nysa Żużycka oraz wzdłuż Nysy Żużyckiej do granicy czeskosłowackiej, stanowi granicę państwową między Polską a Niemcami.

art.2

Polsko-niemiecka granica państwowa, wytyczona w myśl niniejszego Układu, rozgranicza również w linii prostopadłej przestrzeń powietrzną, morską i wnątrze ziemi".

5. Akt frankfurcki o wykonaniu wytyczenia państwowej granicy pomiędzy Polską a Niemcami z 27 stycznia 1951 r.

Wstęp

"(...) pragnąc ustalić w oparciu o wolę obydwu narodów nienaruszalną granicę pokoju i przyjaźni między obu narodami(...).

art.1

W wykonaniu art.5 Układu między Rzeczpospolitą Polską a Niemiecką Republiką Demokratyczną o wytyczeniu ustalonej i istniejącej polsko-niemieckiej granicy państwowej, podpisanego w Sgorzelcu dnia 6 lipca 1950 r. - obie Strony stwierdzają, że wymieniona w art.1 tegoż Układu granica państwowa między Polską a Niemcami, została wytyczona w terenie przez Mieszane Komisje Polsko-Niemieckie, powołane na zasadzie art.5 wyżej wymienionego Układu.

art.2

Granica państwowa polsko-niemiecka przebiega zgodnie z opracowanymi przez Mieszane Komisje dokumentami, wymienionymi w załączniku nr

oraz mapą stanowiącą załącznik nr 2 do niniejszego Układu, które to załączniki i dokumenty są jego częścią integralną".

6. Oświadczenie Rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w sprawie decyzji Rządu Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich dotyczącej Niemiec z 23 sierpnia 1955 r.

"Biorąc pod uwagę, że Niemcy zadośćuczyniły już w znacznym stopniu swym zobowiązaniom z tytułu odszkodowań i że poprawa sytuacji gospodarczej Niemiec leży w interesie ich pokojowego rozwoju, Rząd Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej - pragnąc wnieść swój dalszy wkład w dzieło uregulowania problemu niemieckiego w duchu pokojowym i demokratycznym oraz zgodnie z interesami Narodu Polskiego i wszystkich pokoję miłujących narodów - powziął decyzję o umieszczeniu się z dniem 1 stycznia 1954 r. spłaty odszkodowań za rzecz Polski.

Rząd Polski podziela w pełni przekonanie Rządu Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich, że powzięte decyzje w istotny sposób pomogą narodowi niemieckiemu nie tylko w umocnieniu jego gospodarki, lecz również w stworzeniu niezbędnych warunków dla odbudowy jego jedności i powstania zjednoczonego, pokojowego i demokratycznego państwa niemieckiego, w czym naród polski jest żywotnie zainteresowany".

7. Układ między Polską Rzeczpospolitą Ludową a Niemiecką Republiką Demokratyczną o przyjaźni, współpracy i pomocy wzajemnej z 15 marca 1967 r.

Wstęp

"(...) oba państwa ustanowiły dobrozasiadkie stosunki trwałej przyjaźni, wszechstronnej współpracy i wzajemnej pomocy,

Kierując się dążeniem do dalszego rozwijania tych stosunków w oparciu o zasady socjalistycznego internacjonalizmu, (...)

art.1

(...) będą rozwijać i umacniać przyjaźń i współpracę we wszystkich dziedzinach zgodnie z zasadami socjalistycznego internacjonalizmu, wzajemnej pomocy i wzajemnych korzyści, oraz na podstawie równoprawienia, poszanowania suwerenności i nieingerowania w wewnętrzne sprawy drugiej Strony. (...)

art.5

(...) integralność terytorialna obu państw oraz nienaruszalność granicy polskiej Rzeczypospolitej Ludowej na Odrze i Nysie Łużyckiej i granicy między Niemiecką Republiką Demokratyczną a Niemiecką Republiką Federalną posiadają podstawowe znaczenie dla bezpieczeństwa europejskiego. (...)

art.10

(...) będą konsultować się we wszystkich ważniejszych zagadnieniach międzynarodowych, które dotyczą interesów obu państw".

3. I Konwencja Genewska w sprawie morza terytorialnego i strefy przyległej z 29 kwietnia 1958 r.

"(...) art.4(...)

1. Suwerenność ta sprawowana jest zgodnie z postanowieniami niniejszych artykułów i innych norm prawa międzynarodowego.

art.4(...)

5. Systemu prostych linii zasadniczych nie można stosować w sposób, który odcinałby od morza pełnego morze terytorialne innego państwa.

4. (...) można przy wytyczeniu poszczególnych odcinków brać pod uwagę specyficzne interesy gospodarcze danej strefy, których istnienie i znaczenie wraźnie potwierdza długotrwała praktyka.

art.12

1. Jeżeli brzegi dwóch państw leżą naprzeciw siebie lub stykają się z sobą, wówczas żadne z tych dwóch państw nie ma prawa - chyba że zawarły między sobą umowę stanowiącą inaczej - rozciągać swego morza terytorialnego poza linię środkową, której każdy punkt jest jednakowo odległy od najbliźszych punktów linii zasadniczych, od których mierzy się szerokość morza terytorialnych obu tych państw. Postanowienie niniejszego paragrafu nie stosuje się jednak, jeżeli z przyczyn historycznych lub z powodu innych specjalnych okoliczności konieczne jest wytyczenie morza terytorialnych tych dwóch państw w sposób odmienny od ustanowionego niniejszym przepisem.

2. Linia rozgraniczająca morze terytorialne dwóch państw leżących naprzeciw siebie lub obok siebie wytyczana będzie na mapach o dużej rozdzielczości, oficjalnie uznanych przez państwa nadrzeczne. (...)

art.24(...)

5. Tam, gdzie brzegi dwóch państw leżą naprzeciw siebie lub stykają się z sobą, żadne z tych dwóch państw nie może wytyczać swej strefy przyległej poza linię środkową, której każdy punkt jest jednakowo oddalony od najbliższych punktów linii zasadniczych, od których mierzy się szerokość morza terytorialnych tych państw, chyba że te państwa zawarły z sobą umowę stanowiącą inaczej".

9. III Konwencja genewska w sprawie rybołówstwa i ochrony żywych zasobów morza pełnego z 29 kwietnia 1958 r.

"(...) art.7(...)

5. Jeżeli w rachubę wchodzi wybrzeża różnych państw, stosuje się zasady wytyczania granic geograficznych sformułowane w art.12 konwencji w sprawie morza terytorialnego i strefy przyległej".

10. IV Konwencja genewska w sprawie szelfu kontynentalnego z 29 kwietnia 1958 r.

"(...) art.6(...)

2. Jeżeli jeden i ten sam szelf kontynentalny znajduje się u wybrzeża dwóch sąsiadujących ze sobą państw, to granica szelfu kontynentalnego zostanie przez nie określona w drodze porozumienia. W braku porozumienia, jeśli nie istnieją żadne szczególne okoliczności, które usprawiedliwiłyby wyznaczenie tej granicy w jakiś określony sposób, granica zostanie określona przez zastosowanie zasady jednakowej odległości od najbliższych punktów linii zasadniczych, od których mierzy się szerokość morza terytorialnego każdego z tych państw".

11. Konwencja Prawa Morza podpisana w Montego Bay (Jamaika) dnia 10 grudnia 1982 r.

Wstęp

"(...) ważny wkład w utrzymanie pokoju, sprawiedliwości i postępu dla wszystkich narodów;

(...) będzie sprzyjało ustanowieniu sprawiedliwego i równoprawnego międzynarodowego ładu ekonomicznego, w którym będą uwzględnione interesy i potrzeby całej ludzkości(...);

(...) kodyfikacja i postępowy rozwój prawa morza osiągnięty w niniejszej Konwencji będzie sprzyjał umocnieniu pokoju, bezpieczeństwa, współpracy i przyjaznych stosunków między wszystkimi państwami zgodnie z zasadami sprawiedliwości i równouprawnienia, jak również będzie sprzyjał postępowi gospodarczemu i społecznemu wszystkich narodów świata zgodnie z celami i zasadami Organizacji Narodów Zjednoczonych zawartymi w jej Karcie(...).

art.2(...)

5. Suwerenność nad morzem terytorialnym wykonywana jest zgodnie z niniejszą Konwencją oraz innymi zasadami prawa międzynarodowego.(...)

art.7(...)

6. System prostych linii podstawowych nie może być przez państwo zastosowany w sposób, który powodowałby odcięcie morza terytorialnego innego państwa od morza pełnego lub wyłącznej strefy ekonomicznej.

5. (...) można brać pod uwagę przy określaniu poszczególnych linii podstawowych właściwe dla danego regionu interesy gospodarcze, których istnienie i znaczenie zostały wyraźnie wykazane długotrwałą praktyką.

art.5(...)

2. Jeżeli ustanowienie prostej linii podstawowej(...) powoduje włączenie do wód wewnętrznych obszarów, które poprzednio nie były za takie uważane, na wodach tych powinno istnieć prawo nieszkodliwego przepływu przewidziane w niniejszej Konwencji.(...)

art.15

Jeżeli wybrzeża dwa państw leżą naprzeciw siebie lub sąsiadują ze sobą, to żadne z tych dwa państw nie jest uprawnione, w braku odmiennego pomiędzy nimi porozumienia, do rozciągania swego morza terytorialnego poza linię środkową, której każdy punkt jest jednakowo oddalony od najbliższych punktów linii podstawowych, od których mierzona jest szerokość morza terytorialnego każdego z tych dwa państw.

Niniejszy artykuł nie ma jednak zastosowania, gdy ze względu na tytuł historyczny lub inne szczególne okoliczności konieczne jest wytyczenie murz terytorialnych obu tych państw w sposób odmienny od wskazanego w niniejszym postanowieniu.

art.16

1.(...) linie delimitacji, wykreślone zgodnie z(...) art.15, powinny być zaznaczone na mapach o skali lub skalach nadających się do

ich zaznaczenia. Mapy mogą być zastąpione wykazem współrzędnych geograficznych punktów z wyszczególnieniem danych geodezyjnych.

2. Państwo nadbrzeżne powinno podać w należyty sposób do wiadomości publicznej takie mapy lub wykazy współrzędnych geograficznych i złożyć Sekretarzowi Generalnemu ONZ kopie takiej mapy lub wykazu.(...) art.22(...)

3. Wyznaczając szlaki morskie i ustalając systemy rozgraniczenia ruchu(...), państwo nadbrzeżne powinno uwzględnić: (...) b) wszelkie szlaki zwyczajowo używane do żeglugi międzynarodowej(...). art.24

4.(...) b) Państwo nadbrzeżne nie powinno: (...) stosować dyskryminacji formalnej lub faktycznej wobec statków jakiegokolwiek państwa lub statków przewożących ładunki do jakiegokolwiek państwa, z tego państwa lub na jego rzecz.(...)

art.35

Nic w niniejszej Konwencji nie narusza: a) jakichkolwiek obszarów wód wewnętrznych w obrębie cieśniny, z wyjątkiem wypadku, kiedy ustalenie prostej linii podstawowej(...) spowodowało włączenie do wód wewnętrznych obszarów, które poprzednio nie były za takie wody uważane.(...).

art.47(...)

5. System takich linii podstawowych nie może być stosowany przez państwo archipelagowe w sposób powodujący odcięcie od morza otwartego lub wyłącznej strefy ekonomicznej morza terytorialnego innego państwa.(...)

art.51

4.(...) państwo archipelagowe powinno respektować istniejące porozumienia z innymi państwami i uznawać tradycyjne prawo do rybołówstwa oraz do innych legalnych poczynań bezpośrednio przyległych sąsiednich państw na określonych obszarach w obrębie wód archipelagowych.

Warunki korzystania z takich praw i wykonywania działalności, ściśle z rodzajem, zakresem i obszarami, do których mają zastosowanie, powinny być na żądanie któregośkolwiek z zainteresowanych państw uregulowane pomiędzy nimi na podstawie dwustronnych porozumień.(...) art.53(...)

4. Trasy morskie i korytarze powietrzne przecinające archipelag i przyległe morze terytorialne powinny obejmować wszelkie zwyczajne drogi przejścia używane dla żeglugi międzynarodowej i przelotu przez archipelag, a w ich obrębie wszelkie zwyczajne trasy żeglugowe dla statków pod warunkiem nie dublowania równie dogodnych szlaków pomiędzy tymi samymi punktami wejścia i wyjścia.(...)

12. Jeżeli państwo archipelagowe nie wyznaczy tras morskich lub korytarzy powietrznych, prawo przejścia archipelagowym szlakiem morskim może być wykonywane trasami normalnie używanymi do żeglugi międzynarodowej.

art.55

4. Z zastrzeżeniem odpowiednich postanowień niniejszej Konwencji wszystkie państwa(...) korzystają w wyłącznej strefie ekonomicznej z wymienionych w art.37 wolności żeglugi i przelotu(...).(...) art.60(...)

5. (...) Wszelkie instalacje i konstrukcje, które zostały porzucone lub zużyte powinny być usunięte dla zapewnienia bezpieczeństwa żeglugi(...). Powinna być podana do wiadomości publicznej odpowiednia informacja o głębokości, pozycji i rozmiarach każdej instalacji lub konstrukcji, która nie została całkowicie usunięta.(...)

7. Sztuczne wyspy, instalacje i konstrukcje oraz strefy bezpieczeństwa wokół nich nie mogą być ustanawiane, jeżeli mogłyby przeszkadzać w korzystaniu z uznanych szlaków morskich o istotnym znaczeniu dla żeglugi międzynarodowej.(...)

art. 74

1. Delimitacja wyłącznej strefy ekonomicznej pomiędzy państwami, których wybrzeża sąsiadują ze sobą lub są położone naprzeciwko siebie, powinna nastąpić w drodze porozumienia na podstawie prawa międzynarodowego w rozumieniu art. 58 Statutu Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości, w celu osiągnięcia sprawiedliwego rozwiązania.

2. Jeżeli nie uda się w rozsądnym czasie osiągnąć żadnego porozumienia, zainteresowane państwa powinny skorzystać z procedur przewidzianych w części XV niniejszej Konwencji.

3. Do czasu zawarcia porozumienia wymienionego w ustępie 1, zainteresowane państwa powinny podejmować wszelkie starania w duchu zrozumienia i współpracy, aby doprowadzić do zawarcia tymczasowych układów o charakterze praktycznym oraz w czasie tego okresu przejściowego nie powinny czynić niczego, co by przesądzało lub utrudniało możliwość osiągnięcia ostatecznego porozumienia. Układy takie nie powinny przesądzać ostatecznej delimitacji.(...)

art. 78(...)

2. Wykonywanie praw państwa nadbrzeżnego nad szelfem kontynentalnym nie może naruszać lub powodować nieuzasadnionego zakłócenia żeglugi (...).(....)

art. 83

1. Delimitacja szelfu kontynentalnego pomiędzy państwami, których wybrzeża sąsiadują ze sobą lub są położone naprzeciw siebie, powinna nastąpić w drodze porozumienia na podstawie prawa międzynarodowego w rozumieniu art. 58 Statutu Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości w celu osiągnięcia sprawiedliwego rozwiązania.

(ita. analogicznie jak w art. 74 wyżej)(...)

art. 123

Państwa położone nad morzem zamkniętym lub półzamkniętym powinny współpracować ze sobą w wykonywaniu swych praw i obowiązków prze-

widzianych przez niniejszą Konwencję.(...)

art. 147(...)

2. Instalacje służące do prowadzenia działalności w Obszarze powinny odpowiadać następującym warunkom: (...)

b) takie instalacje nie mogą być tworzone, jeśli stanowiłyby przeszkodę w korzystaniu z uznanych szlaków morskich, mających istotne znaczenie dla żeglugi międzynarodowej(...);

c) wózków takich instalacji powinny być utworzone strefy bezpieczeństwa z odpowiednim oznakowaniem w celu zapewnienia zarówno bezpieczeństwa żeglugi(...). Konfiguracja i położenia takich stref bezpieczeństwa nie powinny przebiegać w taki sposób, aby tworzyły pas utrudniający legalny dostęp dla żeglugi do poszczególnych stref morskich lub utrudniający żeglugę wzdłuż międzynarodowych szlaków morskich.(...)

art. 251

Rozmieszczenie i używanie jakichkolwiek urządzeń naukowo-badawczych lub wyposażenia nie powinno stanowić przeszkody dla ustanowionych międzynarodowych szlaków żeglugowych.(...)

art. 300

Państwa-Strony powinny wykonywać w dobrej wierze zobowiązania przyjęte na podstawie niniejszej Konwencji oraz korzystać z praw, jurysdykcji i wolności uznanych w niniejszej Konwencji w sposób nie stanowiący nadużycia prawa.

art. 301

Państwa-Strony korzystając ze swoich praw i wykonując swoje obowiązki na podstawie niniejszej Konwencji powinny powstrzymać się od groźby lub użycia siły przeciw integralności terytorialnej lub niepodległości politycznej jakiegokolwiek państwa, a także w jakiegokolwiek inny sposób niezgodny z zasadami prawa międzynarodowego zawartymi w Kartie Narodów Zjednoczonych.

12. Uzupełnienie dotyczące red

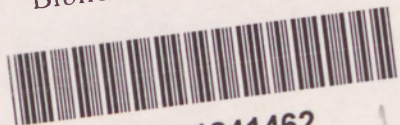
art. 9 I KK z 29 IV 1958 r.

"Redy, na których odbywa się normalnie załadunek i wyładunek statków i na których stoja one na kotwicy, a które znajdują się całkowicie lub częściowo poza zewnętrzną granicą morza terytorialnego, wchodzą mimo to w skład morza terytorialnego. Państwo nadbrzeżne musi dokładnie wyznaczyć granice takich red i zaznaczyć je wraz z ich granicami na mapach, które powinny być naależycie udostępnione szerokiemu ogółowi.

art. 12 Konwencji z 10 XII 1958 r.

"Redy, na których normalnie odbywa się załadunek, wyładunek i kotwiczenie statków, a które w innym wypadku znajdowałyby się całkowicie lub częściowo poza zewnętrzną granicą morza terytorialnego, włączone są do morza terytorialnego"

Biblioteka Główna UMK



300001841462



Biblioteka
Główna
UMK Toruń

624122

Korzystał na miejscu

KPN
PW
WYDAWNICTWO POLSKIE